

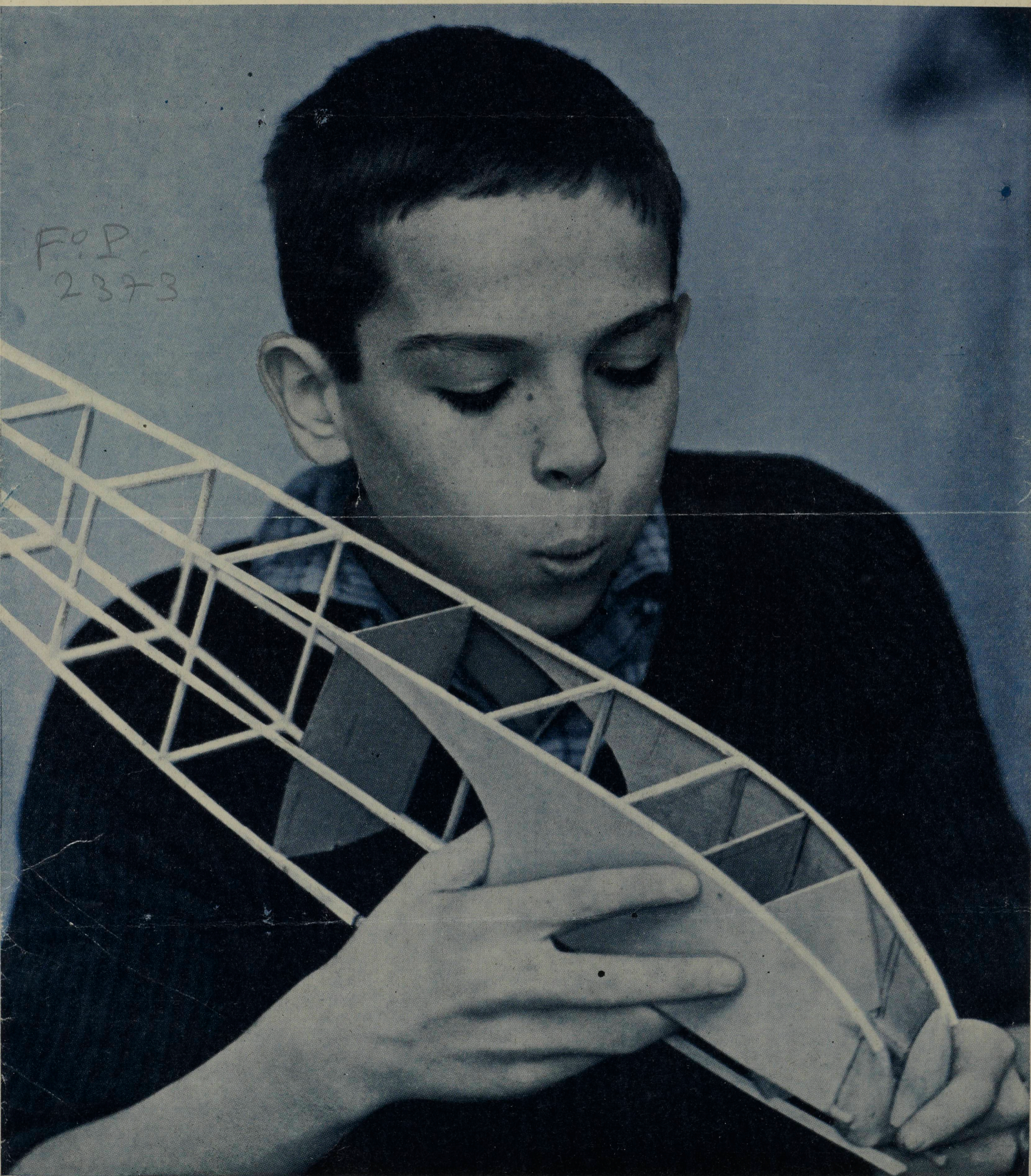
Tygodnik Polski

23, rue Taitbout
PARIS (IX)

CENA
PRIX 0,60 F

LA SEMAINE POLONAISE

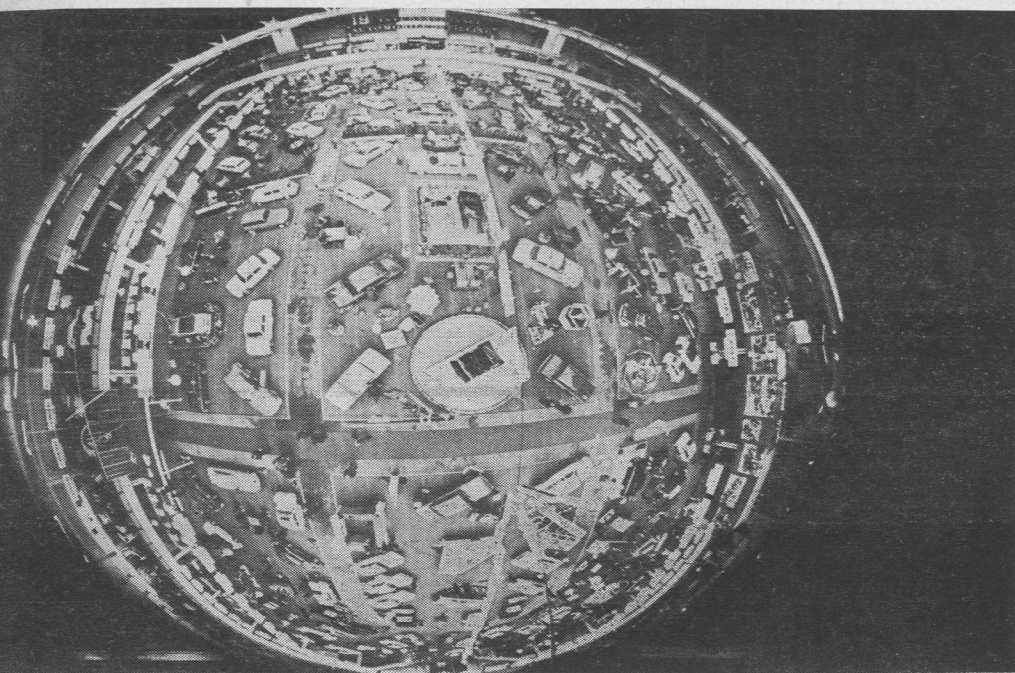
5 KWIETNIA 1964
AVRIL 1964
Nr 14 (338)



JAZY, KOPA i STABLIŃSKI WYGRYWAJĄ PLEBISCYT CZYTELNIKÓW — str. 6

NADBAŁTYCKI SZCZECIN, WIELKI PORT I POPULARNE FILIPINKI — str. 12

Budowa modeli szybowcowych to ulubione zajęcie chłopców w warszawskim Pałacu Młodzieży. Patrz na stronie 23
La construction de modèles réduits passionne les garçons au Palais de la Jeunesse à Varsovie. Voir page 23



ŚWIAT W OKU RYBY?

To zdjęcie Salonu Samochodowego w Kopenhadze wykonano aparatem „Fisheye” czyli „rybie oko”



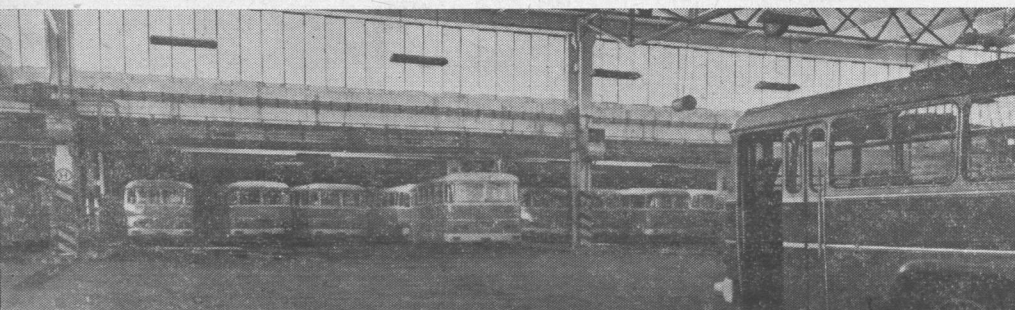
ZAPORA W ASUANIE

Już 15 maja pierwszy prąd popłynie z nowej elektrowni w Sadd-el-Aali. Tempo pracy radzieckich i egipskich specjalistów wznoszących w Asuanie olbrzymią zapórę na Nilu jest coraz większe



ELEGANCJA I SPAGETTI

Paryskie modelki stanęły do konkursu elegancji w... jedzeniu spaghetti. Tę rzeczywiście trudną konkurencję wygrała 22-letnia Amerykanka Maria Knopka (pierwsza z prawej) przed Sandrą i Michèle



WIERNY MOUMOUSSE

Państwo Chirade z Exincourt (Doubs) zgubili swego kota „Moumousse” aż w Pouvance (Maine-et-Loire). Kotek prze-wędrował 750 km i trafił do domu ku wielkiej radości swego małego pana i rówieśnika, trzyletniego Philippe



PODNIĘBNY DOMEK

Trzeba tylko dużo pieniędzy, aby skorzystać z podniebnego domku campingowego, zaprojektowanego przez nicejskiego architekta. Dwa łóżka, stół z krzesłami, kuchenka i umywalka stanowią wyposażenie tego helikoptera



80 LAT MISTRZA ANTOINE

Wiecznie młody mistrz Antoine skończył niedawno 80 lat. Francuska „haute-coiffure” uczciła to przyjęciem w restauracji „Chez Maxim's” i podarunkiem — pięknym stylowym sekretarzykiem z epoki Karola X. Naszemu Rodakowi śpiewamy „Sto lat!”

SÓLTYS KIERDZIOŁEK Z CHŁAPKOWIC

Wszyscy polscy radiostuchacze lubią pyszne monologi „soltysa Kierdziołka z Chłapkowic”, czyli popularnego aktora Jerzego Ofierskiego. „Soltys” uczcił na swój sposób XX-lecie Polski Ludowej, występując w kilkunastu wsiach, do których nie dotarła przedtem żadna impreza artystyczna



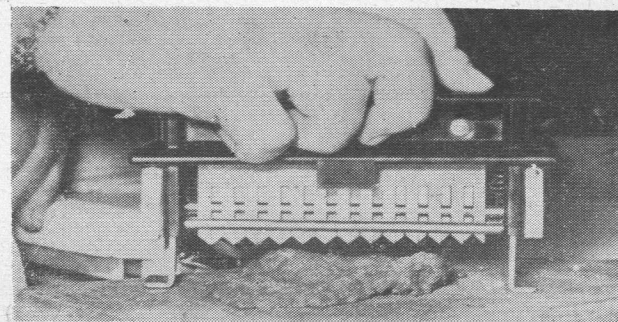
WARSZAWSKIE AUTOBUSY

560 autobusów kursuje po Warszawie. Dla „odpoczynku” dysponują nowoczesnymi zajezdniami jak ta przy Woronicza

Zdjęcia: CAF i KEYSTONE

BEFSZTYK Z KAŻDEGO MIĘSA

Rewelacyjny „zmiękczac” mięsa, wystawiony w Salon des Arts Ménagers, pozwoli ponoć zamienić każdą „podeszew” w befsztyk. Zwie się „BB-Attendrisseur”



▲ Cette curieuse photo du dernier Salon de l'Auto à Copenhague a été faite avec un appareil „Fisheye” (oeil de poisson).

▲ Moumousse, chat tigré de 3 ans, a fait 750 kilomètres à pied pour rejoindre son petit maître, Philippe Chirade, à Exincourt.

▲ Cette caravane-hélicoptère a été présentée par un architecte niçois au Rond-Point de la Défense.

▲ Le 15 mai la centrale du barrage d'Asouan que construisent Soviétiques et Egyptiens enverra son premier courant.

▲ La haute-coiffure a fêté „Chez Maxim's” les 80 ans d'Antoine en lui offrant un magnifique secrétaire Charles X.

▲ Aux Arts Ménagers un „BB-Attendrisseur” qui (paraît-il)

transforme la plus ferme des viandes en tendre grillade.

▲ Maria Knopka, Américaine de 22 ans (première à partir de la droite) a gagné le concours des plus gracieuses mangeuses de spaghetti parmi les mannequins.

▲ Les monologues du „maire Kierdziołek” font les bons soirs de la radio polonaise. Le populaire acteur Jerzy Ofierski s'est présenté en chair et en os dans des villages qui n'avaient jamais vu auparavant de spectacles sur scène.

▲ Les 560 autobus varsoviens disposent de trois garages semblables à celui-ci.

▲ Nerfs solides et talents d'alpiniste sont nécessaires pour exercer à New-York le métier de laveur de carreaux.

NIEBEZPIECZNY ZAWÓD

Trzeba naprawdę mieć alpinistyczne talenty i żelazne nerwy, aby w Nowym Jorku wykonywać bardzo prozaiczny, wydawałoby się, zawód czyszciciela szyb



O TURYSTYCE DO POLSKI NA TARGACH W LYONIE

Na tegorocznych międzynarodowych targach w Lyonie (które odbyły się w marcu), zorganizowano stoisko polskie poświęcone informacji turystycznej. W czasie zwiedzania targów przy stoisku polskim zatrzymali się: premier rządu francuskiego p. Georges Pompidou i minister przemysłu p. Maurice Bokanowski.

W ceremonii otwarcia targów brali udział liczni ambasadorowie państw, akredytowani w Paryżu. Obecny był także ambasador PRL w Paryżu — p. Jan Druto.



Premier Francji p. Georges Pompidou, minister p. Maurice Bokanowski przy polskim stoisku



Ambasador PRL p. Jan Druto w towarzystwie konsula polskiego w Lyonie p. St. Bartnika



Ogólny widok polskiego stoiska

SUKCES POLAKÓW W LYONIE

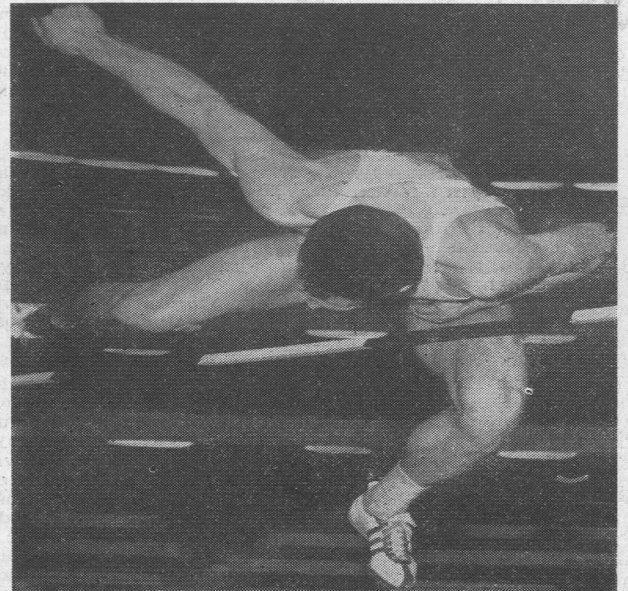
Edward Czernik idzie śladami Brumela!

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W MOMENCIE, kiedy telewizja francuska włączyła w swoim programie sprawozdanie z II Międzynarodowych Zawodów Halowych, które odbyły się w Lyonie, Polak Edward Czernik stał na rozbiegu. Poprzeczka była na wysokości 215 cm. Za chwilę niekończąca się burza oklasków. Czernik pobił halowy rekord Polski. Poprzeczkę podniesiono na 220 centymetrów.

Tę wysokość przekroczyło dotychczas 4 zawodników na świecie: Brumel (ZSRR), Thomas (USA), Sneazwel (Australia) i Ni Czin Czin (Chiny). Leciutko trącona poprzeczka jednak spadła i Polak nie stał się piątym na tej liście.

Utalentowany Czernik jest w takiej formie, że atak na wysokość 220 cm może się udać niebawem.



Edward Czernik przekracza 215 cm. Wynik Polaka jest najlepszym wynikiem halowym w Europie uzyskanym na początku bieży sezonu lekkoatletycznego

ZŁOTY MEDAL W BRUKSELI ZDOBYŁ POLSKI WYNAŁAZEK

D UŻYM SUKCESEM zakończył się udział Polski w XIII Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Brukseli. Spośród 1000 eksponatów nadesłanych przez 20 krajów — złoty medal w klasie maszyn przemysłu ciężkiego zdobył młyn do rozdrabniania kruchych i twardych materiałów. Autorem wynalazku, który zbudowano w Instytucie Badań Jądrowych, jest docent Tadeusz Adamski, współpracował z nim doc. dr Boh-

dan Kalinowski. Warto dodać, że był to jedyny wynalazek polski na wystawie brukselskiej.

Młyn ten jest przeznaczony do rozdrabniania takich materiałów, jak: ruda, koks, węgiel, piasek, żwir, klinkier, chemikalia i wiele innych. Może on z powodzeniem zastąpić stosowane dotychczas powszechnie tzw. młyny kulowe, pracujące z ogromnym zużyciem energii i bardzo kosztowne w eksploatacji. Młyn „IBJ” cechują małe wymiary, oraz jest on 20—30 razy lżejszy od młynów kulowych. Odnacza się kilkakrotnie mniejszym zużyciem energii elektrycznej, pracuje cicho i „bezpylnie”.

Polski wynalazek spotkał się z dużym uznaniem wśród zagranicznych fachowców. Oprócz Polski opatentowano go już m. in. w Belgii, Francji, Szwajcarii, Włoszech, Hiszpanii, Kanadzie, Turcji, Rumunii i Rodezji.

PRZEPRASZAMY

pana Paula Szarca z Algrange (Moselle) za podanie błędnej informacji w 11(335) numerze „TP” na stronie czwartej. Konsulaty polskie we Francji za wizę zwyczajną na pobyt w Polsce do 30 dni pobierają opłatę 45 F a nie 40 F.



Tyczkarz Sokołowski (z lewej) całuje Czernika, gratulując mu pięknego wyniku i rekordu halowego Polski. Obok — zdecydowanie pokonany przez Czernika Włoch — Zamparelli (2,05 m)

Dokończenie na str. 22

DZIEJE POLSKIEGO DWUDZIESTOLECIA

PRASA KRAJOWA omawia szczegółowo dorobek Polski w ostatnim dwudziestolecu i porównuje go z dwudziestolecim międzywojennym. Ludowe dwudziestolecie zbiega się w czasie z zapowiedzianym ostatnio na połowę czerwca br. **IV Zjazdem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej**. Na plenum KC PZPR przygotowującym Zjazd, **Władysław Gomułka** przedstawiając dane liczbowe rozwoju Kraju wykazał, że w ciągu tych ostatnich „dwudziestu lat planowej socjalistycznej gospodarki nowa Polska przebyła drogę, którą inne, dzisiaj wysoko uprzemysłowane kraje kapitalistyczne przebywały w ciągu stuleci”.

Trudno znaleźć na przestrzeni całej tysiącletniej historii Polski okres równy ostatniemu dwudziestolecu pod względem szybkości wzrostu i przemian rozwojowych. Trzeba przy tym przypomnieć, że start do tej dwudziestoletniej drogi odbył się w warunkach jak najbardziej trudnych. Ani po najeździe tatarskim w XIII wieku i tragicznej bitwie pod Legnicą, ani po potopie szwedzkim w XVII wieku ziemie polskie nie były w takim procencie zamienione w ruiny i zgłiszczą, a wpływ krwi polskiej nie był wtedy procentowo tak wysoki jak po ostatniej, drugiej wojnie światowej.

Początki odbudowy Kraju, początki nowej, od podstaw tworzonej organizacji państwa i wszystkich jego działów, organizacji całokształtu życia i porządku odbywały się w 1944/1945, w czasie toczącej się jeszcze wojny, w warunkach niezmiernych kłopotów, które piętrzyły się przed każdym przedsięwzięciem społecznym czy ekonomicznym, jak i przed każdą jednostką dotkniętą strasznymi skutkami wojny. A dotknięci skutkami wojny byli wszyscy Polacy, cały naród. Trudności, kłopoty, przeciwności, bynajmniej nie zniknęły z dniem rozgromienia hitlerowskiego faszyzmu i ogłoszenia zwycięstwa. Trwały jeszcze przez długi czas. A jednak zostały pokonane. Naród przewyciężył je i wszedł na nową drogę.

O rezultatach dwudziestolecia mówią fakty, liczby, zmiany — odbudowane miasta, rozminowane i zasiane pola, przywrócone do życia gospodarstwa; zmienione krajobrazy wielu regionów Polski, na których wyrosły nowe osiedla; mówią nowe fabryki, kopalnie, ba, całe zagłębia górnicze, których dawniej nie było na mapach; usunięte z wód wraki mostów i statków, elektrownie, gęsta sieć środków komunikacyjnych, nowe szkoły, uniwersytety i inne wyższe uczelnie, które wydały dziesiątki tysięcy wykształconych inżynierów, lekarzy, doktorów, profesorów, specjalistów wszelkich dziedzin wiedzy techniki i nauki; przemysły dawniej Polakom nie znane, stocznie o światowym znaczeniu, statki pływające po morskich liniach całego globu itd. itd.

Całość — olbrzymie dzieło narodu, dzieło nie tylko polskich mózgów i rąk, ale i polskich serc, dokonane zbiorowym wysiłkiem pod kierownictwem Partii, która właśnie szykuje się do swego kolejnego, czwartego Zjazdu i przewiduje znaczną część jego programu na zbilansowanie dorobku dwudziestolecia i zaplanowanie dalszego budownictwa, podnoszącego ogólnonarodowe bogactwo.

Inwestycyjne, socjalne, naukowe i kulturalne osiągnięcia ostatnich lat stały się możliwe w oparciu o podniesienie ogólnonarodowej oświaty. Nie zapominajmy, że Polska międzywojenna była w bardzo wysokim procencie krajem analfabetów. Dlaczego — wiedzą o tym dobrze ludzie starszego pokolenia wychodzącego, którzy w swej młodości choć garmęli się do oświaty, do wiedzy, nie mieli nieraz warunków nawet na nauczanie się pisanja i czytania, co jest przecież podstawą istnienia nowoczesnego człowieka. Nie było szkół, brakowało nauczycieli.

Dzisiejsza Polska nie zna analfabetów. Wszystka, ale to absolutnie wszystka młodzież, w najbardziej odległych zakątkach i dziurach ma zapewnione nauczanie podstawowe, a znaczny jej procent dalszą naukę, o średnim, a potem wyższym akademickim poziomie. Kraj został pokryty gęstą siecią szkół nie tylko podstawowych, ale też zawodowych i ogólnokształcących. W bardzo wielu małych miasteczkach a także i wsiach, które nigdy nie marzyły nawet o posiadaniu szkoły średniej, czynne są dziś licea lub technika zawodowe. Trzykrotnie, w porównaniu z rokiem 1937, wzrosły nakłady książek. W bibliotekach publicznych ilość książek z 17 milionów tomów podniesiona została do przeszło 130 milionów. To zagwarantowało rozwój w innych dziedzinach. To też pozwoliło na podniesienie ogólnej zdrowotności narodu, o czym m. in. świadczy przeciętna życia Polaka, która w okresie międzywojennym sięgała zaledwie 49,8 lat, a w ludowym dwudziestolecu dosięgła 67,8 lat.

Wrocie Krajowi koła emigracyjne, które przez całe powojenne dwudziestolecie usiłowały wartość każdego osiągnięcia Rodaków w Kraju obniżać, oczerniać, a niejednemu sukcesowi nawet przeszkadzać lub potem zaprzeczać, próbują dzisiaj przeciwstawić mu rzekomy dobrobyt lat międzywojennych. Prawda, że w latach międzywojennych były pewne, ale tylko nieznaczne osiągnięcia, jak np. budowa Gdyni czy magistrali kolejowej Śląsk — Gdynia, uruchomienie chorzowskich azotów i budowa Mościc, a także pojedyncze poważne osiągnięcia naukowe polskich uczonych, jednak bez większych praktycznych dla rodzimego Kraju korzyści, ale całość była uboga. I to bardzo uboga. Większość narodu cierpiała nędzę, wieś miała 5 milionów ludzi, którzy nie mieli co ze sobą zrobić. Na przymusowe szukanie zarobków u obcych wywędrowały w latach 1919—1938 przeszło 3 miliony ludzi, którym Ojczyzna nie mogła dać pracy i chleba, a ponadto kilkaset tysięcy wyjeżdżało każdego roku na roboty sezonowe. Polacy swą pracą, aby żyć, wzbogacali inne narody. Wszystkie te sprawy dobrze są znane starej emigracji. Polska powojenna zmieniła się nie do poznania. Kto był w Kraju, widział, wielu nie było, ale polega na wiarogodnej informacji swych krewnych, przyjaciół, kolegów. Nie liczni tylko mają wciąż bielmo na oczach, które im przesłania rzeczywistość.

Nasi Czytelnicy o Polsce

NIECH KAŻDY SAM SIĘ PRZEKONA JAK BYŁO DAWNIEJ I JAK JEST DZIŚ

„...Pochodzę z Polski ze wsi Pliskowola leżącej niedaleko Sandomierza. Dawniej ja i moi koledzy pracowaliśmy w dużych majątkach od wschodu do zachodu słońca za złotówkę. Pieszko, bosko chodziliśmy 20 kilometrów do pracy.

Dziś w moich stronach ludzie mają dobrze płatną ośmiogodzinną pracę, a do pracy jeżdżą autobusami, które odwożą ich aż do samego domu. Młodzież jest ładnie ubrana i ma pieniądze na swoje potrzeby. W mojej wsi Pliskowoli i w sąsiednich wioskach nie było dawniej światła elektrycznego. Teraz

w każdym domu płoną żarówki, ludzie mają radia.

Byłem parę razy w kościele w Osieku, w Sandomierzu, w katedrze w Kielcach i zawsze było tam pełno ludzi. Zrobiłem nawet zdjęcia, gdy w dzień dożynek młodzież była z wiankiem podczas mszy w kościele.

Każdy Polak powinien jechać na urlop do Polski, do rodzinnych stron, to sam zobaczy i przekona się, jak było dawniej i jak jest dziś.

JÓZEF NIEKURZAK
45, rue des Frères Delattre
Petit-Quevilly (Seine-Martime)”

Biuro Podróży TRANSTOURS

22, rue du 4 septembre — PARIS II
Tél. RIC 77-40 métro: OPERA

oficjalny przedstawiciel **ORBISU**
Licencja 132

najbardziej popularne i znane ze swej jakości i usług opracowało program zbiorowych wyjazdów w odwiedziny do rodzin z PARYŻA, LILLE i METZ

- wyjazdy w każdą środę i czwartek
- na żądanie pobyt w Polsce może być przedłużony lub skrócony (powroty indywidualne)
- możliwość zwiedzania Polski w ciągu 5 dni

TRANSTOURS

- załatwia wszelkie formalności związane z podróżą koleją, samochodem lub samolotem
- wyjazdy **GRUPOWE** i **INDYWIDUALNE** do **POLSKI**
- wystawia bony „ORBIS” wymienne w Polsce na złote
- przekazuje pieniądze do rodzin w Polsce po bardzo korzystnej relacji

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje:

TRANSTOURS

22, rue du 4 septembre — PARIS II
Tél. RIC 77-40 métro: OPERA

J. ROSKOSZ

53, rue des Arts
LILLE (Nord)

LORRAIN VOYAGES

12, rue François de Curel
METZ (Moselle)

R. WAWER

6, rue des Vosges
NILVANGE (Moselle)

W. KULIKOWSKI

20, rue Notre Dame de Lourdes
NANCY (M. & M.)

JANKOWIAK

ESSIGNY-le-GRAND (Aisne)

T. BAUM

26, Cité A. Montrambert
LE CHAMBON-

-FEUGEROLLES (Loire)

p. BAUM przyjmuje również w sobotę od godz. 14 do 19 w ST. ETIENNE: 27, rue Général de Gaulle, Café de la Préfecture

A. KOSMAŁSKI

12, rue Viardin
TROYES (Aube)

I. NIEDZIELAK

43, rue de la Papeterie
CORBEIL-ESSONNES (S. & O.)



1945

Ulica Nowomiejska na Starym Mieście w Warszawie w roku 1945 i obecnie. Trudno sobie wyobrazić, że mogłaby dzisiaj inaczej wyglądać. Gdyby zostały tu gruzy jako pamiątka strasznej tragedii stolicy Polski, byłyby to ciągle niezagojona rana. Nowoczesne bloki stanowiłyby zaś zerwanie z historią, tak drogą każdemu Polakowi. W odbudowę Starego Miasta i całej stolicy naród polski włożył wiele wysiłku i miłości. Czyż może być piękniejszy dowód przywiązania do przeszłości a zarazem wiary w przyszłość, czy można sobie wyobrazić wspanialszy pomnik wystawiony tym, którzy zginęli za Warszawę?

1964

„GALERIE DES ARTS” – O STOLICY POLSKI

DLACZEGO ODBUDOWANO WARSZAWĘ? W ODPOWIEDZI P. PIERRE RESTANY

Ostatnio „Galerie des Arts” (pismo paryskie poświęcone zagadnieniom sztuki) wydała numer specjalny (za grudzień ub. r. i stycznia br.), w którym opublikowany został m. in. artykuł p. Pierre Restany, poświęcony współczesnej sztuce polskiej. W artykule p. Restany znalazły się m. in. następujące uwagi:

„Od roku 1945 do roku 1948 Polska przeżyła trzyletni okres zamieszania i niepewności, z których zaczął się w końcu wyłaniać, zwłaszcza u artystów zaangażowanych, takich jak na przykład zmarły w roku 1948 Kowarski, prąd naturalistyczny i tradycjonalistyczny, obarczony aspiracjami społecznymi. Kraj wahał się między przeszłością i przyszłością. Świadczą o tym dobitnie przewlekłe dyskusje, jakie podówczas toczono nad sprawą odbudowy Warszawy. Centrum miasta i główne dzielnice zniszczone były w 90 procentach, nadarzała się więc jedyna w swoim rodzaju sposobność pójścia za biegiem historii, zaliczenia miasta do pamiątek przeszłości i wzniesienia gdzie indziej nowej stolicy — symbolu odnowy. Zwyciężył jednak nacjonalistyczny sentymentalizm. Warszawa została odbudowana na miejscu,

a Stare Miasto zrekonstruowane cegłą za cegłą według wykonanych około 1770 r. szkiców Canaletta. Te zrekonstruowane fasady przypominają dekorację teatralną, sztuczną i bez duszy, nieludzką jak metafizyczne miasto Chirico. Zaś na Nowym Mieście barokowe kościoły Wizytek i Sursum Corda dziwnie kontrastują z blokiem MDM (kompleks architektoniczny zbudowany według zasad realizmu socjalistycznego), bardzo moskiewskim Pałacem Kultury (dar Rosji), czy też z osiedlami podmiejskimi, jeszcze nowymi i już walącymi się. Ten brak spójności koncepcji urbanistycznej, za sprawą którego Warszawa jest jednym z najbardziej przynębiających miast na świecie, stanowi odbicie intelektualnych wątpliwości, jakie nurtują naród polski.”

jeżeli nie sięgać w daleką przeszłość do momentu zburzenia Babilonu czy Jerozolimy. W Pańskim mniemaniu powrót do gruzów i zmartwychwstanie Warszawy na tych gruzach, o których w 1945 roku wracający do zdruzgotanego miasta poeta pisał: „*chaque éclat de Tes murs est un morceau de pain*” — to było zwycięstwo „nacjonalistycznego sentymentalizmu”. A mnie się wydaje, że to spontanicznie wykonane wielkie dzieło, jakim była (i jest) odbudowa Warszawy, to było właśnie zwycięstwo przyszłości. Pan kazałby budować stolicę gdzie indziej. Czy gdyby tak na przykład — czego nie daj Boże — Paryż został zburzony w 90 procentach, czy wówczas zalecałby Pan budować inny, drugi Paryż, w Lyonie albo w Lille? Warunkiem każdej przyszłości jest jakaś określona przeszłość. Dzieł sztuki nie tworzy się w pustce — jak słusznie powiada w „*Les voix du Silence*” André Malraux. Także samo — nie wznosi się na pustce stolicy, która jest sercem geografii kraju i historii narodu.

Może się myśle, jeśli tak, to proszę zwrócić mi na to uwagę, ale mnie się wydaje, że mało jest na świecie miejsc tak w pełni uduchowionych, jak właśnie Stare Miasto w Warszawie. Pan zobaczył tylko fasady i przypomniał się Panu Chirico. A szkoda, że tylko fasady i tylko Chirico. Niżej podpisanemu, kiedy czytał Pańskie uwagi o Starym Mieście, przypomniało się takie jedno powiedzenie Mickiewicza — Mickiewicz to poeta polski — „*Miej serce i patrzaj w serce*”.

Nie lubi Pan widocznie „przynębiającej Warszawy”. Wolno Panu, c'est, après tout, affaire de goût. Redukuje Pan Warszawę do MDM, do pewnych budowli, do „jeszcze nowych i już walących się osiedli podmiejskich” (?). Można i tak... Ale, doprawdy, szkoda wielka, że nie widział Pan na przykład Nowego Świata czy Muranowa, Ochoty czy warszawskich parków, lub też Opery, szkoda, że nie widział Pan warszawskich dzieci, dziewcząt, rusztowań, zachodu słońca nad Łazienkami, odbudowanymi (po co i na co? — powie Pan, być może), pałacików za Ogrodem Saskim...

W odpowiedzi na te „wywody” otrzymaliśmy list od znanego naszego Czytelnika p. Stanisława Kocika z prośbą o opublikowanie go.

Do Pana PIERRE RESTANY — autora artykułu o współczesnym malarstwie polskim, opublikowanego w nr 12 „Galerie des Arts”.

Szanowny Panie!
Przeczytałem z uwagą Pański artykuł o współczesnym malarstwie polskim. Rzecz jest napisana przeciw jakby z sympatią dla Polski (mam na myśli ostatnie zdania Pańskiego tekstu). Jakby z sympatią — nie rozumiem więc dlaczego w artykule Pańskim znalazło się, między innymi, tyle dziwnych — że użyję eufemizmu — opinii na temat Warszawy.

Przypuszczam, że zaliczy mnie Pan do kategorii „sentymentalnych nacjonalistów” — muszę bowiem Panu powiedzieć, iż odniosłem wrażenie, że nie rozumiał Pan istoty, odrębnego charakteru, specyfiki polskiego odczuwania Polski, życia i świata. I że pojechał Pan do Warszawy z gotową, nastawioną na wydawanie arbitralnych sądów aparaturą krytyczną.

Pisze Pan, że odbudowa Warszawy to było zwycięstwo nacjonalistycznego sentymentalizmu. Że warszawskie Stare Miasto to coś w rodzaju bezdusznej, nieludzkiej dekoracji teatralnej, że Warszawa jest jednym z najbardziej przynębiających miast na świecie.

Wydaje się, że w swoich poszukiwaniach genezy aktualnego oblicza sztuki

polskiej abstrahował Pan od spraw takich — w końcu przecież najważniejszych — jak kształt dziejów narodu polskiego w latach 1939—1945, jak kształt psychiki polskiej po drugiej wojnie światowej. Wydaje się, że zbyt nie zaufał Pan z góry obranej metodzie krytycznej. A szkoda. W sprawie, której na imię Warszawa, trzeba było wysłuchać i drugiej strony: architektów, urbanistów, artystów zaangażowanych, i to z własnej, nieprzymuszanej woli — w odbudowę i budowę stolicy Polski. Od tych ludzi dowiedziałby się Pan z pewnością rzeczy takich, jak na przykład: od wyzwolenia Warszawy do maja 1945 r., to znaczy w ciągu czterech miesięcy liczba mieszkańców Warszawy zwiększyła się o przeszło 200 tysięcy — i jeszcze: do końca roku 1945 przyrost ludności Warszawy wyniósł 312 tysięcy osób, a na 1 stycznia 1946 Warszawa liczyła już 474 tysiące mieszkańców. I dalej: Na tym emocjonalnym podłożu (ludzie, proszę Pana, wracali do gruzów), na nowym gorącym stosunku społeczeństwa do swojej kultury i historii powstał nowy zupełnie problem odbudowy, a właściwie rekonstrukcji zabytkowych zespołów. Problem bez precedensu w historii. Lecz również zniszczenie i to planowe, świadome zniszczenie, celny cios w kulturę polską, także nie miał precedensu w historii,

Pisze Pan, że warszawskie Stare Miasto jest jak dekoracja — dekoracja nieludzka i bez duszy. Nie chcę się sprzeczać o sam odtworzony barok. Ale, czy Pan wie o tym, że właśnie tam, na Starym Mieście, toczyły się najzaciętsze walki z hitlerowcami? Czy słyszał Pan o młodych i utalentowanych ludziach, którzy tam oddali życie za wartości takie, jak na przykład kultura, humanizm, tolerancja?

Powie Pan, że to wszystko nie ma nic wspólnego z krytyką malarstwa. Ale ma wiele wspólnego z pięknem, z pięknem, które, Szanowny Panie Restany, ma nie jedną tylko, lecz wiele twarzy. Ale wydaje mi się, że powtarzam truizmy...

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

STANISŁAW KOCIK

OD REDAKCJI

Pan Pierre Restany wyrażając swoje zdanie na temat odbudowanej Warszawy wykazał zaskazujący brak znajomości tematu. Z artykułu dowiadujemy się na przykład, że na warszawskim Nowym Mieście obok kościołów Wizytek i Sursum Corda (?) znalazł się MDM oraz Pałac Kultury.

Chcemy przeto wyjaśnić autorowi, bo kto zwiędzał Warszawę na pewno to pamięta, że pięknie odbudowane Nowe Miasto ciągnie się od Starego Miasta aż do Wisty. Kościół Wizytek (jeden jest tylko o takiej nazwie w Warszawie) znajduje się nie na Nowym Mieście a na Krakowskim Przedmieściu. Sursum Corda to tylko napis na kościele Św. Krzyża, znajdującym się również na Krakowskim Przedmieściu a nie nazwa budowli. Natomiast MDM jest oddalona stąd o kilka kilometrów, otoczona nowymi domami, a nawet dzielnicami, zbudowanymi w innym okresie i rzezwywiście o innym charakterze.

Pałac Kultury również wznosi się w odmiennym otoczeniu niż Nowe Miasto czy historyczne kamieniczki na Starym Mieście. Znajduje się mianowicie obok Dworca Śródmieście, Świętokrzyskiej i Al. Jerozolimskich. Dziś wystają w jego sąsiedztwie 14 i 24-piętrowe kamienice. Jest to więc część Warszawy o zupełnie innym typie architektonicznym.

O nowych, a już rzekomo walących się osiedlach podmiejskich, o których czytamy w artykule, niestety, nikt poza autorem artykułu nie wie i na pewno takich widzieć nie mógł ani w bliższych, ani w dalszych okolicach Warszawy.

Szkoda, że p. Restany interesując się Warszawą nie obejrzał choćby znanego na całym świecie filmu pt. „*Varsovie quand mème*”, którego komentarz tak pięknie mówi znakomita aktorka Marie Casarès. Dowiedziała się wielu rzeczy i przekonał, że jego zdania na temat Warszawy nie podzielają inni. W swej niezrozumiałej zjadliwości jest całkowicie odosobniony.

WEŹ UDZIAŁ W WIELKIM KONKURSIE z okazji XX-lecia POLSKI LUDOWEJ

*może właśnie Ty wygrasz
pierwszą nagrodę*

- przelot ● odrzutowcem Caravelle „Air France”
z Paryża do Warszawy oraz
● czterosiłnikowym turbośmigłowcem
Il-18 „LOT” z Warszawy do Paryża

Nagrody te ufundowały PAŃSTWOWE TOWARZYSTWO FRANCUSKIE „AIR FRANCE” przedstawicielstwo w Warszawie, ul. Krucza 21 oraz POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT” przedstawicielstwo w Paryżu 18, rue Louis-le-Grand, Paris II-ème.

Ponadto na uczestników tego Wielkiego Konkursu czeka wiele cennych nagród: albumy, wydawnictwa artystyczne, tkaniny, rzeźby, wyroby ceramiczne, książki, obrazy, wycinanki i inne, tak piękne wyroby polskiego przemysłu ludowego.

JAKIE OSIĄGNIĘCIA POLSKI W OKRESIE MINIONEGO DWUDZIESTOLECIA UWAŻAM ZA NAJWIĘKSZE I DLACZEGO?

Termin nadsyłania prac na Wielki Konkurs Dwudziestolecia upływa z dniem 31 maja 1964 r.

Kupon uprawniający do wzięcia udziału w tym konkursie zamieścimy już wkrótce.

Czekamy na liczny udział naszych miłych Czytelników i życzymy powodzenia.

PRENEZ PART

à notre nouveau Grand Concours à l'occasion
du XX Anniversaire de la Pologne Populaire

C'EST PEUT-ÊTRE A VOUS QUE LA CHANCE SOURIRA

*en vous faisant gagner le premier prix:
un vol aller-retour Paris - Varsovie - Paris*

- en Caravelle AIR-FRANCE de Paris à Varsovie
- en Il-18 de la LOT de Varsovie à Paris

Ces prix ont été offerts par le Bureau AIR-FRANCE à Varsovie, rue Krucza 21, et le Bureau de la LOT à Paris — 18, Louis-le-Grand, II-e.

D'autres prix de valeur: objets d'arts, éditions illustrées, albums, tableaux, articles folkloriques — attendent les gagnants du Concours.

QUELLE EST A MON AVIS LA PLUS GRANDE REALISATION DE LA POLOGNE AU COURS DES DERNIERES VINGT ANNEES ET POURQUOI?

— tel est la question que nous vous posons.

De nouveau nous avons décidé d'admettre les réponses écrites en langue française.

Réfléchissez donc, documentez-vous encore, et mettez vous au travail. Un bulletin de participation sera inséré dans un de nos numéros les plus proches. La date limite des envois est fixée au 31 mai 1964.

Nous espérons que comme toujours nos amis lecteurs participeront nombreux à notre Grand Concours du XX-e Anniversaire.

LE COMPTE DE CHÉQUES

B. N. C. I.

est exempt de tous frais

LILLE

85, Rue Nationale.

Tél.: 57.18.14

AUCHEL, BETHUNE, BRUAY,
BULLY, CARVIN, DOUAI,
LENS, NOEUX - les - MINES



Michel Jazy

ROZPISANY przez nas po raz pierwszy konkurs-plebiscyt na najlepszych i najbardziej zasłużonych sportowców polskiego pochodzenia we Francji odniósł wielki sukces wśród miłośników sportu.

Napłynęły liczne odpowiedzi nie tylko z terenu Francji i Belgii lecz także z Kraju. Pamiętano dobrze o sukcesach Walczaka, Cisowskiego, Krawczyka, Marcelaka, Tempowskiego, Głowackiego i wielu innych, którzy już zeszli z areny po przeżyciu dni sportowej chwały i sukcesów.

Podajemy obok listę nazwisk dwunastu czołowych sportowców oraz punkty przyznane im przez uczestników naszego plebiscytu:

Miejsce 13 i następne kolejno zajęli: Théo, Klabiński, Tempowski, Głowacki, Tyliński, Siatka, Rumiński, Maryan.

Analizując szczegółowo wyniki naszego plebiscytu można stwierdzić, że trzech pierwszych, Jazy, Stabliński i Kopa, odgrywali wyraźnie dominującą rolę w ostatnich latach w sporcie we Francji i stali się prawdziwą chlubą Polonii francuskiej.

Na pierwszym miejscu Jazy był typowany 274 razy, Kopa 105, Stabliński 77.

Czwarte i piąte miejsca przypadły dobrze zasłużonym sportowcom Wiśniewskiemu i Graczykowi. Dołączył do nich Jerzy Lech, utalentowany, młody piłkarz. Na dalszych miejscach znaleźli się kolarze: Walkowiak i Marcelak oraz bokserzy: Krawczyk, Walczak i piłkarz Cisowski. Ci odeszli po osiągnię-

JAZY PRZED STABLIŃSKIM KOPĄ I WIŚNIEWSKIM

DE tous les coins de France et de Belgique, de Pologne aussi, le facteur nous a apporté les réponses de nos lecteurs, supporters sportifs fervents, à notre plébiscite qui devait désigner les meilleurs sportifs français d'origine polonaise. Chaque fois qu'un candidat était cité en première place, 10 points lui étaient attribués, neuf points étaient donnés pour une place de second et ainsi de suite, un point étant le lot du dixième.

Bien sûr, l'actualité a joué son rôle. Les gloires récentes bénéficient toujours d'un traitement de faveur. Mais nos lecteurs ont bien montré qu'ils n'oublient aucun des grands noms de Polonais qui ont fait les beaux jours du football, du cyclisme, de la boxe, de l'athlétisme français.

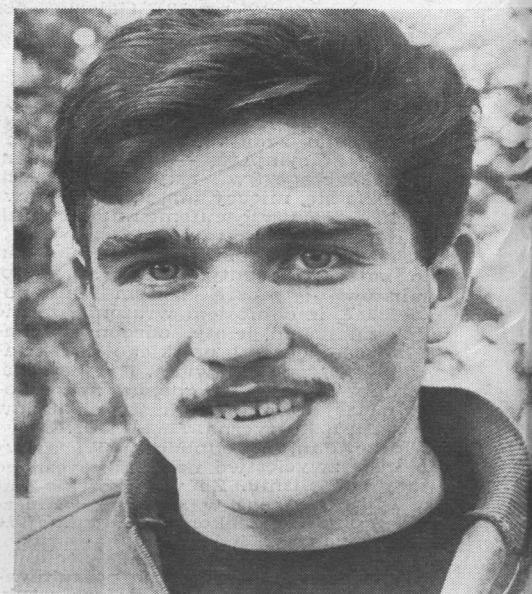
Michel Jazy est le grand gagnant, ainsi que ses qualités de... lièvre pouvaient le laisser prévoir. Il est suivi de près par Jean Stabliński, tant de fois champion de France, d'Europe et du Monde. Kopa clôture le trio des leaders. Pour la suite — nos lecteurs se reporteront à la liste publiée dans la page suivante.

Aucun de nos lecteurs n'a indiqué la liste-type finale. L'esprit de clocher les en a probablement empêché. C'est M. Mieczysław Wyporek de Goussainville qui en définitive, avec 9 points d'écart, remporte la palme parmi les lecteurs. M. Alojzy Nistrój de Mouvaux (Nord) a eu raison, tout au moins sur le papier, des arguments de son épouse (ou de sa soeur), puisqu'il n'a que 11 points d'écart contre 17 à Madame Józefa Nistrój. Il en est de mé-

me pour M. Józef Kaczmarek qui bat d'un point Mme Adela Kaczmarek de Fontoy (Moselle). Pour plus de détails quant au classement des lecteurs, veuillez vous reporter au texte polonais, dans la seconde colonne de la page suivante.

Nous remercions sincèrement tous nos amis qui ont participé au plébiscite, nous félicitons les vainqueurs — plébiscités et plébiscitants — et nous promettons de songer à un nouveau concours destiné à nos lecteurs sportifs.

Georges Lech



NAJLEPSI SPORTOWCY FRANCJI POLSKIEGO POCHODZENIA W 1963 r.

ROZSTRZYGNIĘCIE NASZEGO PLEBISCYTU

1. Michel JAZY	4123
2. Jean STABLIŃSKI	3948
3. Raymond KOPA	3512
4. Marian WIŚNIEWSKI	2331
5. Jean GRACZYK	2177
6. Georges LECH	1516
7. Roger WALKOWIAK	1246
8. Cesar MARCELAK	1239
9. Jean KRAWCZYK	896
10. Bruno RODZIK	877
11. Jean WALCZAK	803
12. Thadée CISOWSKI	478

nięciu wielkich sukcesów w ubiegłym okresie.

Na dziesiątym miejscu jest Bruno Rodzik, któremu ostatnio odniesione kontuzje odebrały — naszym zdaniem — wyższą lokatę.

Przeglądając nazwiska 12 najlepszych można stwierdzić, że znaleźli się na niej przedstawiciele najpopularniejszych gałęzi sportu: lekkiej atletyki, kolarstwa, piłki nożnej i boks.

Kto zaś odgadł kolejność nazwisk, jaka została ustalona ostatecznie sumą wszystkich głosów uczestników naszego plebiscytu? Nikt! Jak się okazuje, trudno było to osiągnąć.

Najbliżej celu znalazł się **MIECZYSLAW WYPOREK** z Goussainville (Eure-et-Loir), którego lista różni się tylko o 9 pkt od idealnej tabeli. Bezpośrednio po nim są: **Alojzy NIESTRÓJ** z Mouvaux (Nord) i **Zofia MARCYKIEWICZ** z Wierzbicy koło Radomia (po 11 pkt). Kolejno dalsze miejsca zajmują: **Albert Fiorese** z Dreux (Eure-et-Loir) — 14 pkt, **Czesław Mazurkiewicz** z Łodzi — 15 punktów, **André Lisek** z Gouzeaucourt (Nord) — 16 pkt, **Józefa Niestrój** z Mouvaux (Nord) — 17 pkt, **Mieczysław Mela** z Kielc i **Edward Dec** z Sarzyny — 17 pkt, **Józef Kaczmarek** z Fontoy (Moselle), **Jan Roszyk** z Montigny-en-Gohelle (P. de C.), **Edward Pawlak** z Chocicza, **Józef Maszczyk** z Marolles-en-Hurepoix (S. et O.) — 19 pkt, **Adela Kaczmarek** z Fontoy (Moselle), **Roman Idasiak** z

Aulnay-sous-Bois (S. et O.) i **Stanisław Radzicki** z Riva-Bella — po 20 pkt, **Ewa Płonka** z Belgii i **Mieczysław Andrzejewski** z Brukseli — 21 pkt.

Trzem pierwszym, którzy byli najbliższej wyniku ostatecznego plebiscytu redakcja prześle specjalne nagrody. Pani **Ewa Płonka** otrzyma nagrodę pocieszenia wylosowaną wśród wszystkich uczestników plebiscytu.

Ciekawe jest to, że kartki nadesłane z Kraju były w dużym stopniu zbliżone do listy premiowanej. Wytlumaczyć można to tym, że Rodacy z Polski interesując się sportem we Francji oceniają wyniki bez ambicji lokalnych, czego niektórym naszym Czytelnikom z Francji nie udało się, jak wspomnieliśmy, często uniknąć.

Szczególnie dziękujemy tym wszystkim, którzy przesyłając kupony konkursowe kierowali pod adresem „Tygodnika” życzenia i słowa uznania, a wśród nich panom: Teofilowi Szczepańskiemu z Belgii, Józefowi Maszczykowi z Marolles-en-Hurepoix (S. et O.), Stanisławowi Deszczka z Radomia oraz Klubowi Sportowemu przy Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach.

Zamykając konkurs-plebiscyt Redakcja „Tygodnika Polskiego” z przyjemnością stwierdza, że wzbudził on niewątpliwie zainteresowanie w świecie sportowym Francji, Belgii i Polski, zwrócił raz jeszcze uwagę na wielką rolę, jaką odgrywają nasi Rodacy na stadionach, bieżniach i ringach Francji.



Jean Stabliński



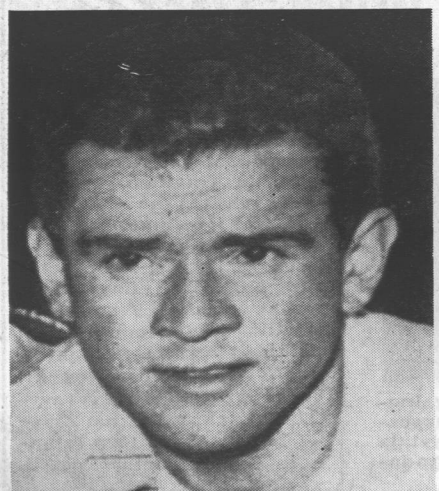
Raymond Kopa



Marian Wiśniewski



Jean Graczyk



Roger Walkowiak



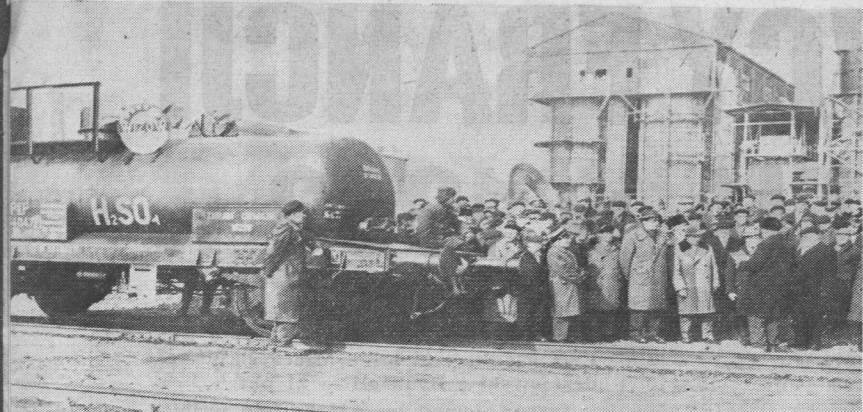
Cesar Marcelak



Jean Krawczyk



Bruno Rodzik



● **Nowi milionerzy**

Pisaliśmy już o różnych milionerach, poznajcie więc następnych. Przedstawiamy: Zakłady Chemiczne „Wizów” koło Bolesławca (woj. wrocławskie), które zostały uruchomione w 1951 r. Wyprodukowały one już milionową tonę kwasu siarkowego.



● **Wiosna w górach**

Jeszcze szczyty gór pokryte są śniegiem a na halach zakwitły lilowe, żółte i białe krokusy. Malowniczo wygląda ten barwny dywan na Polanie Chochołowskiej. Zajrzyjmy jeszcze do Chochołowa. Tutaj zachowało się wiele cennych zabytków budownictwa góralskiego. Aby zabezpieczyć domy przed ogniem, górale malują dachy specjalnym płynem.



● **„Jacuś i Agatka”**

Jedną z najpopularniejszych audycji polskiej telewizji jest „Dobranoc”, której bohaterami są dwie kucielki „Jacuś” i „Agatka”. O dużej sympatii dla kucielkowego rodzeństwa świadczy fakt nadawania ich imion sklepom dla dzieci, zakładom fryzjerskim. Ostatnio imiona: „Jacuś” i „Agatka” otrzymały dwie młode foki przywiezione przez marynarzy dla ogrodu zoologicznego w Oliwie koło Gdańska.



7 dni W SKROCIE

BUKOWA (Kieleckie) — Dobiega końca budowa nowych zakładów wapienniczych, które dostarczać będą ponad 300 tysięcy ton wapna rocznie. Znajdźcie w nich zatrudnienie 760 mieszkańców Bukowej i okolicznych wsi.

BYDGOSZCZ — Siedmioletnia Renata Jasińska w lutym uratowała tonącą koleżankę Grażynę Kozłowską. Teraz „ojciec miasta” Bernard Mróz wręczył małej bohaterce nagrody: piękny kryształowy wazon, bogaty zbiór książek i aparat fotograficzny.

LUBLIN — W 19 rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu uroczyste obchodził swe żołnierskie święto 7 pułk piechoty noszący na-

zwę kołobrzegskiego. Macierzystą jednostkę odwiedziła weterani walk o Wał Pomorski i prastary słowiański port.

SWINOUJSCIE (Szczecińskie) — Po 126 dniach połowów na atlantyckich łowiskach u wybrzeży Afryki do portu zawinął „Albacora”, pierwszy polski trawler przystosowany do połowów z rufy. Ładownie były pełne smacznych ryb.

PLEBANKA (Bydgoskie) — Asfaltowa ulica biegnąca wśród różnokolorowych domków z centralnym ogrzewaniem, łazienkami a nawet garażami. Tak wygląda po 10 latach istnienia spółdzielnia produkcyjna zrzeszająca 21 rodzin gospodarujących wspólnie na 132 hektarach. Ubiegły rok Plebanka zamknęła 800 tysiącami złotych czystego dochodu.

PIECHOWICE (Wrocławskie) — Naukowcy twierdzą, że rosnący tu olbrzymi cis liczy sobie aż 1800 lat. Jest więc starszy od „Bartka” z Kielecczyny (1200 lat) i od cisu z Henrykowa (1400 lat). Gałęzie piechowickiego cisu od wieków szumiały już słowiańskim szczebem, gdy Mieszko I jeszcze... raczkował.

PROSTO Z POLSKI

● **Weryfikacja odznaczeń za udział w walkach wyzwolniczych**

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację prowadzi akcję weryfikacji odznaczeń przyznanych w czasie II wojny światowej. Weryfikacji podlegają odznaczenia nadane przez Komendę Główną Armii Krajowej, Komendę Główną Batalionów Chłopskich, Dowództwo Zjednoczonych Sił Zbrojnych Armii Ludowej, Polskiej Armii Ludowej i Korpusu Bezpieczeństwa w czasie Powstania Warszawskiego, Naczelne Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz upoważnionych dowódców Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

Główna Komisja Weryfikacji Odznaczeń posiada rejestry nadanych odznaczeń i na tej podstawie po zgłoszeniu się listownym pod adresem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Warszawa, ul. Rutkowskiego 15 (Główna Komisja Weryfikacyjna), wyśle legitymacje uprawniające do noszenia przyznanych w czasie wojny krzyży. Weryfikacji podlegają: Virtuti Militari,

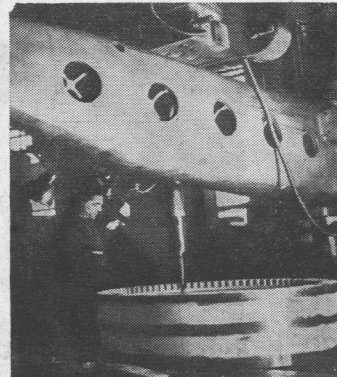
Krzyż Walecznych, Złoty, Srebrny i Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami.



W 1964 r. przypada 20-lecie Polski Ludowej. Ofiarnym wysiłkiem pracy milionów obywateli podniósł się nasz Kraj z ruin i z popiołów na wyżyny dzisiejszego rozwoju gospodarczego

● **Turbogeneratory made in Poland**

Załoga Dolnośląskich Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych, zwana popularnie „Dolmel”, zdobyła sobie już uznanie w wielu krajach świata. Niedawno Zakłady wyprodukowały turbogenerator o mocy 50 MW dla Indii i kilka mniejszych dla innych odbiorców zagranicz-



nych. Widzimy jak odbywa się obróbka podzespołu wirnika do generatora 120 MW. Zakład przywiązuje dużą wagę do spraw bytowych pracowników. Wykonano tu w czynie społecznym salę śniadaniową dla załogi, a dla przyzakładowego przedszkola i żłobka pracownicy zobowiązali się zrobić 80 metalowych leżaków, 6 stolików, 34 ławki i 10 huśtawek.

● **Mikrobusem wzdłuż Sudetów**

W trosce o wygodę turystów Wrocławskie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej uruchomiło bardzo atrakcyjną trasę wzdłuż Sudetów. Obsługują ją mikrobusy (zabierające 10—12 pasażerów), które wyruszają z Jeleniej Góry i jadą jedną z najładniejszych sudeckich dróg, wiodącą przez przełęcz Kowarską, a następnie przez Kamienną Górę, Nową Rudę i Wałbrzych, kończąc swoją trasę w starym, uroczym Kłodzku. Czas przejazdu 3 godziny. Polecamy tę nową, turystyczną atrakcję.

● **„Idzie sobie żołnierz”**



Taki tytuł nosi nowa premiera grupy estradowej Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. Wesoły, muzyczny program reżyserowała Beata Artemska, która wykorzystała teksty K. I. Gałczyńskiego, K. Toma, J. Brzechwy, J. Jurandoła, Z. Gozdawy i W. Stępnia.

15 czerwca br. IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Globalna produkcja polskiego przemysłu wzrosła do roku 1963 blisko dwięciokrotnie w stosunku do poziomu z r. 1938, a w przeliczeniu na jednego mieszkańca dziesięciokrotnie.

Polska Ludowa rozwiązała podstawowe problemy nekające wieś w XX-leciu międzywojennym. Zlikwidowane zostało na zawsze koszmarnie zjawisko ludzi zbędnych na wsi; w wyniku reformy rolnej przydzielono chłopom przeszło 6 milionów hektarów ziemi za bardzo niską, rozłożoną na wiele lat opłatą; ogromne zadłużenie przedwojenne gospodarstw rolnych zostało zlikwidowane.

W r. 1963 dochód narodowy Polski Ludowej (liczony w cenach z 1937 r.) był ponad 3-krotnie większy niż w r. 1937, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrósł 3 i pół raza.

Są to fragmenty z obszernych tez na IV Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przedstawionych przez I Sekretarza KC Władysława Gomułka na XV Plenum Partii. Na Plenum tym ustalono termin IV Zjazdu PZPR na 15 czerwca br. oraz przyjęto zasady wyborów delegatów na Zjazd — 1 delegat na 1000 członków i kandydatów partii.

KRAJ i ŚWIAT

SPRZEDAŻ DZICZYNY

120 ton grubej zwierzyny, a więc dzików, saren i jeleni, zakupiło od polskich myśliwych szwedzkie przedsiębiorstwo „Las”. 60 procent dziczyzny skierowano na eksport do Francji, Szwecji, Szwajcarii i Niemieckiej Republiki Federalnej. Pozostałe mięso przerobiono na smako-wite wędliny.

ANGLICY CHODZĄ W WARMIŃSKICH KOZUCHACH

Do 24 krajów wysłał swoje wyroby elbląska spółdzielnia „Plastyk”. Prawie 90 procent ogólnej produkcji galanterii Kraj eksportuje za granicę, gdzie największymi odbiorcami są: Anglia, Belgia, Francja, Niemiecka Republika Federalna, Szwecja, Związek Radziecki. Ostatnio spółdzielnia wprowadziła do eksportu nowy asortyment — kozuchy wamińskie, których modele opracowane zostały według autentycznych wzorów regionalnych. Pierwszą ich partię zamówili odbiorcy angielscy.

TYSIĄC POLSKICH BAŻANTÓW JEDZIE DO WŁOCH

Ośrodek hodowli bażantów w lasach spalskich (woj. łódzkie) przygotowuje do podróży do Włoch tysięcy okazałych bażantów z miejscowych rezerwatów hodowlanych.

POLSKA BUDUJE WIELKĄ FABRYKĘ BARWNIKÓW W ISMAILI

Do Port-Saidu nadeszły pierwsze transporty urządzeń do budowanej w Ismaili przez Polskę wielkiej fabryki barwników dla przemysłu włókienniczego. Do Zjednoczonej

KONCERTY „SZLAKIEM CHOPINA”

Filharmonia Pomorska w Bydgoszczy przygotowuje cykl koncertów „Szlakiem Chopina”. W maju zespół Filharmonii Pomorskiej wystąpi w wielu ośrodkach wiejskich. Ponadto odbędzie się szereg koncertów symfonicznych w Grudziądzu, Inowrocławiu i Włocławku, gdzie dotychczas mieszkańcy nie mieli okazji „na żywo” słuchać muzyki symfonicznej. Gdy piszemy o planach Filharmonii Pomorskiej, to dodajmy, że w czerwcu w Inowrocławiu zostanie zorganizowana impreza „Kujawskie dni muzyki”.

SOŁTYSI Z RODU DEDERKÓW

Urząd sołtysa w dawnych czasach był często sprawowany dziedzicznie. W pewnym stopniu przykladem kontynuacji tego starożytnego zwyczaju jest znana szeroko ze swej gospodarności wieś Wijewo w pow. Wschowa (woj. zielonogórskie). Tamtejszy urząd sołtysa związał się od 20 lat, a więc od zakończenia wojny z nazwiskiem rodziny przedwojennych fernali miejscowego majątku — Dederków. Do roku 1960 sołtysował Wijewo, ku powszechnemu zadowoleniu jego mieszkańców, Franciszek Dederk — senior. Po jego śmierci na jednogłośnie życzenie wsi przejął funkcję sołtysa jego syn Kazimierz, podobnie jak ojciec ceniony społecznie, a przy tym wzo-

Republiki Arabskiej przybywają również ekipy polskich specjalistów, których zadaniem jest nadzór nad budową 26 budynków zakładu i montażem urządzeń oraz przygotowaniem do rozruchu. Umowa przewiduje, że Polacy prowadzić będą fabrykę przez pierwszy rok eksploatacji. Rozruch fabryki nastąpi w latach 1965—1966. Jest ona aktualnie największym realizowanym za granicą polskim kompletnym obiektem przemysłu chemicznego. Jego wartość wynosi około 6 milionów dolarów.

STU EGIPCIAN I TURKÓW NA PRAKTYCE W POLSCE

Załoga największych w Kraju zakładów barwnikarskich „Boruta” w Zgierzu koło Łodzi gości pokazną grupę zagranicznych praktykantów — około 100 Egipcjan i Turków. Poznają oni metody wytwarzania, technologię produkcji, organizację pracy, badania laboratoryjne itp. Po powrocie do swoich krajów praktykantów ci obejmą odpowiedzialne funkcje we wznoszonych przez polskich inżynierów zakładach chemicznych.

ROZWÓJ POLSKO-FINŃSKICH STOSUNKÓW GOSPODARCZYCH

Między Polską i Finlandią podpisana została umowa o wymianie praktykantów. Ustalono, iż praktykantów powinni mieć ukończonych 18 lat i że okres ich pobytu w Polsce lub Finlandii wynosić będzie 3—12 miesięcy. Przed wszystkim chodzi o praktyki w gospodarce drzewnej i leśnej. Zarówno w Polsce, jak w Finlandii dziedzina ta odgrywa dużą rolę. Warto dodać, że po Włoszech Finlandia jest drugim krajem, z którym Polska uregulowała sprawy praktyk oficjalnym między państwowym dokumentem.



MODEL MOSTOWEGO PRZEŚŁA, nazwanej przez wrocławskich matematyków „mostem Steinhaus’a”, ma kształt nie spotykany jeszcze w praktyce: przestępuje między dolną, poziomą jezdnią a górnym łukiem tego prześła wypełnia siatka sześciokątów, jakby ustawił tu ktoś kawałek plastra miodu. Dziś jest to tylko model, matematyczna zabawka, ale jutro? Wyniki dotychczasowych wspólnych prac wrocławskich matematyków i konstruktorów świadczą, że model ten stać się może punktem wyjścia do nowej koncepcji budowy stalowych mostów, oszczędniejszych w zużyciu materiału i bardziej wytrzymałych.

MIĘDZY ABSTRAKcją I PRAKTYKĄ

Most „matematyczny” jest również pewnego rodzaju symbolem współpracy, coraz ściślej wiążącej najbardziej abstrakcyjną z nauk oraz wiele dziedzin działalności praktycznej. Środowisko ma-

Z DOROBKU XX-LECIA POLSKIEJ NAUKI

SZKOŁA profesora STEINHAUSA

tematyków wrocławskich jest wyjątkowo dobrym polem do obserwacji tej współpracy. Zapoczątkował ją szeroko znany w świecie nestor wrocławskich matematyków, prof. Hugo Steinhaus, o którego wykłady ubiegają się najsłynniejsze ośrodki uniwersyteckie Europy i Ameryki.

SPECJALIŚCI OD CUDZYCH SPRAW

„Szkoła prof. Steinhaus’a”, którą on sam skromnie nazywa wrocławską szkołą matematyczną, ma na swoim koncie wiele interesujących opracowań. Prof. Steinhaus i jego uczniowie zajmują się zastosowaniami matematyki do badań biologicznych i medycznych, w geologii i wielu dziedzinach techniki: od budownictwa — do energetyki i hutnictwa.

Matematycy zajmują się także...

● Krawiectwem. Wykonane przy ich udziale pomiaru antropometryczne dostarczyły przemysłowi informacji, jakie wymiary musi mieć odzież produkowana fabrycznie, aby możliwie największa

ilość kupujących łatwo dobrała odpowiedni numer.

● Rozmieszczeniem szybów wiertniczych, takim, by za ich pomocą dowiedzieć się możliwie najwięcej o badanym złożu surowców mineralnych. Metodą najdokładniejszej oceny zasobów kopalni, które mają być eksploatowane.

● Kontrolą produkcji artykułów przemysłowych i takimi sposobami pobierania prób do kontroli, aby reprezentowały one z dostateczną dokładnością całą partię towaru.

● Wyznaczeniem takiego miejsca dla centrali telefonicznej, by połączenia zużywały możliwie najmniejszą ilość kabli.

● Badaniem cech fizycznych i psychicznych sportowców zapewnianych im największe szanse zwycięstwa w zawodach.

Matematyków niełatwo jest też oszukać. Szlifiernia szkła w Wałbrzychu miała za pomocą matematycznych metod tak zorganizować produkcję, by możliwie najlepiej wykorzystywać pracę maszyn. Obliczenia wykazały jednak niezbiecie, że kierownictwo zakładu podało... znacznie „podretuszowane” dane o dotychczasowej sytuacji...

— Co jest więc specjalnością matematyki? — pytamy prof. Steinhaus’a, oszołomieni bogactwem i różnorodnością wliczanych problemów.

— Wtrącanie się do cudzych spraw. Zapewne dlatego zainteresowani na ogół nie lubią nas i często starają się ignorować...

SIEDMIOMILOWE BUTY

Matematyka jest nauką najbardziej abstrakcyjną, najbardziej niezależną od świata zewnętrznego i życia, tak że dla niespecjalistów śledzenie jej współczesnych osiągnięć jest rzeczą praktycznie niemal niedostępną. A równocześnie matematyka uzyskuje coraz to nowe zastosowania w nauce i działalności ludzkiej, co wymaga oczywiście spotkań i rozmów ludzi niewiele się nawzajem rozumiejących. Możliwości tej nauki nie są szerzej znane. A tymczasem — jak twierdzi prof. Steinhaus — wykorzystanie tych możliwości zależy od... opinii społeczeństwa, od tego, co się o matematykach mówi. Tylko bowiem publiczna dyskusja może wskazać nie spotykającym się zazwyczaj specjalistom różnych dziedzin pole wspólnego działania.

Przyczyną utrudniającą uświadomienie sobie znaczenia dzisiejszej matematyki jest zafacanie techniczne, ale bez niej z tego zafacania nie wyjdziemy. „Jeżeli chcemy dogonić innych — mówi profesor — musimy włożyć siedmiomilowe buty, a takie ma na składzie tylko dzisiejsza matematyka”.

A „szkoła prof. Steinhaus’a” buduje mosty między nią i praktycznymi zastosowaniami.

OD SZKLANKI DO SIECZKARNI

Nie tylko w miastach buduje się nowoczesne sklepy. Również i wiejski handel zmienia swoje oblicze. Jak grzyby po deszczu wyrastają duże, pełne światła wiejskie domy towarowe.

Niedawno w Łosieniu (powiat Będzin, woj. katowickie) otwarto właśnie taki wiejski dom towarowy. Ten piętrowy budynek ma nowoczesne, estetycznie urządzone wnętrza. Na parterze stoiska z artykułami spożywczymi, gospodarstwa domowego, są sprzedawane także rowery, motorowery, motocykle. Natomiast na piętrze materiały włókiennicze, obuwie, bielizna, odzież i galanteria.

Wiejski Dom Towarowy w Łosieniu posiada własną piekarnię a także masarnię. Obok jest punkt sprzedaży maszyn rolniczych. A więc wszystko tu można kupić: od szklanki do sieczkarni.



Za kilka minut dom towarowy zostanie otwarty. Klienci niecierpliwą się, bo chcieliby jak najszybciej zrobić zakupy

Czego tu tylko nie ma? Garnków i talerzy nigdy nie jest za dużo. A może ładne radio albo adapter „Karolinę” za 570 zł?



rowy rolnik. W zasięgu jego działania — wsi liczącej prawie dwa tysiące mieszkańców — wszystkie obowiązki wobec państwa realizowane są zawsze przed terminem. Rolnicy chętnie korzystają z rad i wskazówek swojego sołtysa w przeróżnych sprawach związanych z życiem wsi, a także czysto prywatnych.

Ostatnio sołtys Wijewa z ojcowskiej starej chaty przeprowadził się do nowo wzniesionego, pięknego domu. Warto zaznaczyć, że pod tym względem nie pozostają w tyle również inni rolnicy i mieszkańcy Wijewa, którzy w ciągu ostatnich lat zbudowali aż 83 domy i budynki gospodarskie.

Kronika FRANCUSKA

50 rocznica zamordowania Jean Jaurès

Na ogólnym zebraniu „Société d'Etudes Jaurésiennes” postanowiła zorganizować bogaty program obchodów w 50 rocznicę zamordowania Jeana Jaurès.

Opracowywane są obecnie liczne prace naukowe, dotyczące m. in. górników Carmaux, partii socjalistycznej w okresie 1905—1914 oraz na temat „Socjalizm i religia”.

W czerwcu pod ogólnym tytułem „L'Esprit du Socialisme” ukazuje się zeszłe przemówienia Jaurès, w tym słynne „Pour la laïque”, tak rzadkie, że druku nie można nawet znaleźć w Bibliotece Narodowej.

Towarzystwo uczestniczy również w realizacji filmu o Jaurèsie zamówionego już przez liczne zagraniczne rozgłośnie telewizyjne. Zwrócono się również do ministra informacji, aby rozgłośnie radiowe i telewizyjne przewidziały specjalne programy o Jaurèsie.

Podobnie jak w latach ubiegłych manifestacje organizują również lewicowe organizacje francuskie i związki zawodowe.

Taka wystawa!

Łyczeczka z gotową zawartością cukru, pływająca stal, maszyny do usypiania, opony dostosowane do jazdy na oblodzonych drogach, okulary, dzięki którym można obserwować wszystko co dzieje się z tyłu — znakomite dla automobilistów i „surveillants” w szkołach — stół ping-pongowy, przy którym można samemu zagrywać oraz inne cuda i cudenka z dziedziny elektroniki, budownictwa mieszkaniowego, mechaniki i prawie wszystkich gałęzi przemysłu figurowały w brukselskim salonie wynalazców.

Ponad 20 krajów zgłosiło swój udział w tej szlachetnej imprezie. Na pierwszym miejscu znalazły się Włochy, które wydelegowały 190 wynalazców. Drugie honorowe miejsce zajmuje Francja. Nie zabrakło również i Polski.

Maszyna do usypiania jest już powszechnie znana. Zdała ona doskonale trudny egzamin podczas audycji telewizyjnej włoskiej. Złośliwi twierdzą jednak, że widzów uspiła nie ta cudowna maszyna, ale wyjątkowo ubogi program.

Dziennikarzom proponuje się specjalny kask „antimatruque”, aby spokojnie mogli obsługiwać wiecie i manifestacje polityczne. Kask może również służyć sportowcom. Praktyczni Francuzi proponują nabywcom materiały „nie przyjmujące brudu”. Niemcy, wierni swym tradycjom, przedstawiają specjalny celownik do broni palnej.

Dużym uznaniem cieszą się również rewelacyjne podwiązki oraz składane rowery.

„Profesor”

Kryzys kadr profesorskich w średnich szkołach Akademii Lille znalazł niecodzienny epilog: pewien młody człowiek o niezrównoważonym, jak się to uprzejmie mówi, systemie nerwowym, dokonał nieładnego wyczynu. Zdołał on wyklądać historię w liceum dla chłopców w Bruay-en-Artois oraz fizykę w liceum dla dziewcząt w Béthune.

Szczęśliwy przypadek sprzyjał samozwańcemu profesorowi. Jadąc pociągiem dowiedział się od przegodnie spotkanego towarzysza podróżnego, że profesor z Béthune nie jest w stanie wyklądać z powodu choroby. André Hubar, tak bowiem zwał się amator-pedagog, zgłosił się do dyrektorki oferując swoje usługi poparte własnoręcznie sfabrykowanymi dokumentami. Dyrektorka

przyjęła profesora z otwartymi ramionami. Okazało się, że jest on równie elokwentny jak niezdarły podczas zajęć praktycznych. W krótkim czasie zdołał stłuc wszystkie mikroskopy i zniszczyć inne pomoce naukowe.

Pewnego dnia André Hubar ulotnił się z Béthune jak kamfora, aby pojawić się w charakterze profesora historii w Bruay-en-Artois. Tutaj również zachwycał uczniów polemikami swych myśli oraz ściągniętymi rewolucyjnym poglądem na znane wydarzenia historyczne. Twierdził więc z uporem, że Ludwik XVI zginął na szafocie, a Robespierre urodził się nie w Arras, lecz w Pirenejach, gdyż przecież był „montagnard”. Wreszcie odkrył, że zdobycie Bastyli nastąpiło 15 sierpnia 1789 roku.

Na nieszczęście dla André Hubara jeden z profesorów zaczął się bliżej interesować osobą wykładowcy, który zasłynął w dwóch tak odległych dziedzinach jak historia i fizyka.

Obecnie André Hubar znajduje się w odosobnieniu na koszt państwa, oczekując przewiezienia do zakładu psychiatrycznego, gdzie jak twierdzi zamierza kontynuować wykłady.

Śpiew i medycyna

Nieprawdopodobny tłok panował ostatnio w 16 sądzie karnym rejonu stołecznego. Cisnęli się gapie i artyści. Na ławie oskarżonych zasiadła bowiem uroczą Paulette-Jeanne-Renée Michey, znana bardziej pod pseudonimem Mick Michey, gwiazda Casino de Paris. Akt oskarżenia zarzucał jej nielegalne uprawianie medycyny.



NOWE MORZE

Już wkrótce mapy naszej ziemi będą musiały ulec zmianie. Dodatkowej pracy dostarczyli kartografom uczeni Leningradzkiego Instytutu Antarktycznego, Eugeniusz Korotkow i Włodzimierz Liedieniew. Badając skomplikowane układy prądów morskich, ruchu lodowców, kierunków wiatru i temperatury wody, doszli oni do wniosku, że ocean w pobliżu Antarktydy składa się z pięciu oddzielnych mórz.

Uczeni radzieccy proponują nazwać je imionami słynnego rosyjskiego marynarza Łazarewa, norweskiego badacza polarnego Riser-Larsena i australijskiego polarnika Mowsona. Czwarte morze ma otrzymać imię Kosmonautów, a piąte Przyjaźni.

WYSTAWA GUTTUSO

Pochodzące z XVII stulecia stajnie księcia Farnese w Parmie zostały zamienione na wielki salon wystawowy. Zaczęto od ekspozycji 400 płócien znanego malarza włoskiego Renato Guttuso. Wśród wielu obrazów znakomitego realisty wystawiono również obraz „Ucieczka przed Etną”, uważany za jedno z jego najlepszych dzieł.

TELEWIZJA W CIEMNOŚCI

Robienie zdjęć w ciemności znane jest od dość dawna. Promienie podczerwone, niewidzialne dla oka, są „widzialne” dla odpowiednio skonstruowanego aparatu fotograficznego. Ostatnio przeprowadzono w Związku Radzieckim eksperyment z telewizją, opartą na promieniach podczerwonych.

Rozsądnie, z lekkim wzruszeniem przyznała się do wszystkiego. Oczywiście lekarzem nie była. Kiedyś jednak w dawnych czasach miała wypadek podczas jazdy na nartach i od tego czasu odczuwała bóle w kolanie. Oficjalna medycyna okazała się bezsilna. Mick Michey trafiła więc do magnetyzera, którego masaże przyniosły poprawę cierpiącej. Nade wszystko jednak magnetyzer stwierdził, że jego pacjentka posiada „tajemnicze moce”.

Pieśniarka, ciekawa jak każda kobieta, pragnęła wypróbować swe niezwykle zdolności. Rozpoczęła od własnych rodziców. Początkowo nie było to nic nadzwyczajnego — tłumaczyła się przed sądem. — Wkrótce jednak poczułam, jak wzbiera we mnie niezwykła siła i osiągnęłam pewne rezultaty. Zdołałam zastąpić proszki aspiryny.

Następnie kolej przysłała na przyjaciół. Sława pieśniarki nie jest jednak czymś słowem. O wszystkim dowiedzieli się dziennikarze i wkrótce wielkie artykuły pojawiły się w prasie stołecznej i prowincjonalnej. Epilogu nie trudno się domyślić: izba lekarska wystąpiła z pozwem.

Przedstawiciel izby lekarskiej okazał się jednak wyrozumiały: prosił jedynie zobowiązać się że więcej nie będzie pani stosowała tych praktyk — głosił przed wysokim trybunałem. — Żądacie ode mnie strasznych rzeczy — odpowiedziała pieśniarka — ale godzę się na wszystko. Próbowaliśmy tylko leczyć. Nie twierdzą, że mi się to udało. Robiłam wszystko z miłości dla bliźniego, nie zdając sobie zresztą sprawy z tego, że tego rodzaju praktyki są zabronione przez prawo. Kilku świadków mówiło oczywiście o „cudach” kuracji. Sąd przeszedł jednak szybko nad tym do porządku dziennego. Wyrok: tysiąc franków grzywny z zawieszeniem. Izba lekarska otrzymała symbolicznego franka odszkodowania.

B. M.

Ma to duże znaczenie dla diagnostyki w medycynie. Pierwsze próby przeprowadzono przy badaniach oka. Jak wiadomo, w ciemności źrenica oka jest bardzo rozszerzona, a nowa metoda pozwala ją właśnie wtedy zbadać.

BIBLIOTEKA JOHNA KENNEDY'EGO

Darem jednego miliona dolarów, złożonym przez rodzinę Kennedy'ów, zapoczątkowano w Stanach Zjednoczonych zbórkę na budowę biblioteki imienia zmarłego tragicznie prezydenta USA. Koszty budowy biblioteki obliczono na 8 milionów dolarów. Przewiduje się, że do końca 1964 r. zostaną one zebrane. Biblioteka mieścić się będzie przy uniwersytecie harwardzkim.

STRUŚ OWCZARKIEM

Farmer australijski Grayson używa swego tresowanego emu (gatunek strusia), którego przezwał „Mister Watson”, do pilnowania owiec. Pan Grayson chwali bardzo dokładność, z jaką emu pełni obowiązki. Ptak od pisklęcia chowany był i tresowany przez p. Graysona.

NIE UDAŁO SIĘ URATOWAC PRZYSZYTEJ RĘKI

Jak już informowaliśmy, chirurg z Ekwadoru Roberto Jilbert przeprowadził operację przeszczepienia ręki. Marynarz Julio Luna podczas ćwiczeń z użyciem granatów stracił część prawej ręki nieco poniżej łokcia. Przeszyto mu rękę zmarłego niedawno mężczyzny. Podawaliśmy, że operacja udała się.

Rzeczywiście Julio Luna swobodnie spacerował po szpitalu i mógł nawet lekko poruszać palcami. Krwiobieg był dostateczny, przy ukłuciu palca przyszytej ręki pojawiała się krew.

Następnie jednak stan zdrowia marynarza znacznie się pogorszył. Luna został przewieziony do szpitala miejskiego w Bostonie (USA). Badania wykazały, że jego organizm zaczął skutecznie bronić się przeciwko obcej tkance i nie ma żadnych szans, aby przeszczepiona ręka zrosła się na stałe z ciałem chorego. Rękę więc amputowano. Stan chorego znacznie się poprawił.

DATY i FAKTY

- ▲ **HAROLD WILSON** oświadczył, że w wypadku dojścia do władzy labourystów anulowałby oni porozumienie anglo-amerykańskie w sprawie rakiet typu „Polaris”.
- ▲ **KAMBODŻAŃSKA MISJA WOJSKOWA** udała się do Pekinu, Hanoi i Moskwy pod przewodnictwem ministra obrony gen. Lon Nola.
- ▲ **RZĄD ZSRR** wystosował do rządu USA notę w sprawie ponownego naruszenia obszaru powietrznego NRD przez amerykański odrzutowiec wojskowy (11.III.).
- ▲ **DELEGACJA PARLAMENTARZYSTÓW BELGIJSKICH** po tygodniowym pobycie w Niemieckiej Republice Demokratycznej powróciła do Brukseli.
- ▲ **SPOTKANIE PREZYDENTA DE GAULLE** z prezydentem Ben Bellą odbyło się na zamku Champs w pobliżu Melun (13.III.).
- ▲ **USA DOKONAŁY** na pustyni Nevada podziemnej eksplozji jądrowej (13.III.).
- ▲ **DWUDNIOWE PLENUM KOMITETU CENTRALNEGO PARTII POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ** wyznaczyło termin IV Zjazdu Partii na 15.VI. i uchwalilo tezy KC na Zjazd (13—14.III.).
- ▲ **BRAZYLIA ZNACJONALIZOWAŁA** nieuprawiane ziemie obszarowe położone wzdłuż szlaków komunikacyjnych oraz wszystkie prywatne rafinerie.
- ▲ **AKADEMIA NAUK MEDYCYNICH ZSRR** opublikowała komunikat, podkreślający poważny spadek radioaktywności na ziemi od chwili zawarcia układu moskiewskiego. (17.III.).
- ▲ **RZĄD CYPRYSKI** zaprotęstował w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko uchwale parlamentu tureckiego, upoważniającej rząd do inwazji na Cypr w razie konieczności.
- ▲ **IZBA DEPUTOWANYCH LIBII** uchwaliła wypowiedzenie układów wojskowych i finansowych zawartych z USA i W. Brytanią oraz likwidację baz tych krajów na swoim obszarze.
- ▲ **KOMISJA MEDIACYJNA ORGANIZACJI PAŃSTW AMERYKAŃSKICH** w sporze USA—Panama uznała swoją misję za zakończoną bez powodzenia.
- ▲ **DELEGACJA AMERYKAŃSKA** na konferencję rozbrojeniową 18 państw w Genewie odrzuciła radziecki plan rozbrojenia „parasola jądrowego”.
- ▲ **W WYBORACH UZUPEŁNIAJĄCYCH W CHILE** zwyciężył kandydat lewicy Oskar Naranso.
- ▲ **NA ZAPROSIENIE PREZYDENTA DE GAULLE** przybędzie do Paryża w listopadzie z oficjalną wizytą król Jordani Husein (18.III.).
- ▲ **TUNEZYJSKI MINISTER** spraw zagranicznych Mongi Slim zakończył 10-dniową wizytę w ZSRR, w czasie której został przyjęty przez Chruszczowa.
- ▲ **PREZYDENT BEN BELLA** przyjął zaproszenie do Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.
- ▲ **SAMOLOTY POŁUDNIOWO-WIETNAMSKIE** z amerykańskimi załogami zbombardowały wieś Chantrea w Kambodży (19.III.).
- ▲ **TURCJA ZAŻAŻAŁA** włączenia jej wojsk stacjonujących na Cyprze na mocy układu gwarancyjnego do sił ONZ.
- ▲ **PIERRE SALINGER** sekretarz prasowy prezydenta Johnsona złożył rezygnację; ustąpił też jego zastępca Andrew Hatcher, Murzyn. Nowym sekretarzem prasowym został George Reedy.
- ▲ **GASTON DEFERRÉ** przybył z wizytą oficjalną do USA.
- ▲ **OGŁOSZONO**, że premier Chruszczow na zaproszenie prezydenta Nassera przybędzie do Kairu w maju.
- ▲ **RZĄD ARGENTYNY** przejął eksploatację złóż ropy naftowej należących dawniej do obcych koncernów (20.III.).
- ▲ **OBROŃCA J. RUBY'EGO**, skazanego na śmierć mordercy Oswalda, zażądał przeprowadzenia ponownego procesu swego klienta.
- ▲ **BELGIA OFICJALNIE** przekazała rządowi Konga w Leopoldville bazy wojskowe w Kamina i Kitona.
- ▲ **ANDRZEJ GROMYKO**, min. spraw zagranicznych ZSRR, bawił z oficjalną wizytą w Szwecji (17—21.III.) i Finlandii.
- ▲ **WICEPREMIER ZSRR KOSYGIN** w czasie kilkudniowej wizyty w Warszawie, otworzył radziecką wystawę handlowo-przemysłową w Genui (17—22.III.).
- ▲ **VI SESJA** Rady Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki rozpoczęła obrady w Algierze.
- ▲ **KANCLERZ ERHARD** na kongresie odwetowych i rewizjonistycznych „ziomkostw” zachodniemieckich poparł rozszerzenia terytorialne przedsiedleńców.
- ▲ **ARESztOWANO W LIZBONIE** członków spisku antysalazarowskiego.
- ▲ **OTWARTA ZOSTAŁA W GENEWIE** Międzynarodowa Konferencja do Spraw Handlu i Rozwoju przy udziale delegacji 122 krajów (23.III.).
- ▲ **KONFERENCJA AMBASADORÓW** i przedstawicieli krajów uczestniczących w 1961 r. w belgradzkiej konferencji krajów niezaangażowanych zajęła się przygotowaniem nowej konferencji.
- ▲ **PREZYDENT DE GAULLE** po ficialnej 4-dniowej wizycie w Meksyku odwiedził w drodze powrotnej Gwadelupę, Gujanę i Martynikę (15—24.III.).

KALENDARZ HISTORYCZNY

K W I E C I Ą

1.1750 — urodził się Hugo Kołłątaj, współtwórca Konstytucji 3 Maja, reformator Uniwersytetu Jagiellońskiego, działacz Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w Europie ministerstwa oświaty

1.1855 — zmarł pik Józef Zaliwski, uczestnik Powstania Listopadowego, organizator (z polecenia powołanego przez Lelewela Komitetu Zemsta Ludu) wyprawy partyzanckiej polskich emigrantów w 1833 r. z Galicji do Królestwa Polskiego.

1.1886 — ukazał się pierwszy numer „Gazety Olsztyńskiej” polskiego pisma wydawanego do 1 września 1939 r.

1.1945 — wyzwolenie Głogowa, starego grodu słowiańskiego nad Odrą, wstawionego obroną przed najazdem niemieckiego cesarza Henryka V w 1109 r.

2.1397 — pierwsza historyczna wzmianka o Kuźnicy Boguckiej, jednym z najstarszych przedsiębiorstw przemysłowych Górnego Śląska, które leżało w centrum dzisiejszych Katowic.

2.1940 — w Palmirach pod Warszawą, miejscu masowej zagłady ponad dwóch tysięcy Polaków, hitlerowcy rozstrzelali 81 więźniów, znanych działaczy społecznych, naukowców, przedstawicieli świata kultury, w tym 20 kobiet.



3.1849 — zmarł w Paryżu Juliusz Słowacki, wielki polski poeta (ur. 1809).

3.1886 — urodził się Stefan Okrzeja, działacz PPS, kierował akcją bojową w czasie rewolucji 1905 r. w Warszawie, stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej.

4.1794 — zwycięska bitwa wojsk Tadeusza Kościuszki pod Racławicami, w której bohaterko spisał się kosynierzy pod dowództwem Bartosza Głowackiego.

4.1940 — początek ewakuacji z terenu Węgier 4 tysięcy żołnierzy polskich do Syrii, gdzie powstaje Samodzielna Brygada Strzelców Karpacczych.

4.1945 — pierwsza armia francuska dociera do Karlsruhe.

5.1943 — Daladier, Blum i Gamelin wywiezieni przez hitlerowców w głąb Niemiec.

6.1814 — rząd carski zamknął w Warszawie polskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

6.1914 — zmarł Józef Chełmoński, znany malarz polski, autor wspaniałych pejzaży i scen z życia wsi.

6.1941 — początek inwazji Niemiec hitlerowskich na Grecję i Jugosławie.

7.1656 — hetman Stefan Czarniecki odnosi zwycięstwo nad wojskami szwedzkimi pod Warką.

7.1949 — Sejm polski uchwaliał ustawę o likwidacji analfabetyzmu.

8.1940 — polski okręt podwodny „Orzeł”, wstawiony ucieczką w październiku 1939 r. z Estonii do Anglii bez map i przyrządów nawigacyjnych, topi niemiecki statek „Rio de Janeiro” wiozący 800 hitlerowskich żołnierzy w przeddzień ataku na Norwegię.

8.1962 — referendum nad polityką algierską prezydenta de Gaulle'a przyniosło jej aprobatę (90,7 proc. głosów za).

9.1241 — bitwa z Tatarami pod Legnicą, w której ginie król polski Henryk Pobożny.

9.1757 — urodził się Wojciech Bogusławski, twórca polskiego teatru narodowego, autor 80 sztuk, m.in. „Krakowiaków i Górali”.

9.1940 — początek inwazji Niemiec hitlerowskich na Danię i Norwegię.

9.1944 — II Korpus Polski we Włoszech przechodzi w rejon walk pod Monte Cassino.

10.1864 — aresztowanie Romualda Traugutta, ostatniego przywódcy powstania styczniowego.

10.1527 — książę pruski Albrecht Hohenzollern składa królówi polskiemu Zygmuntovi hołd w Krakowie jako lennik korony polskiej.

10.1952 — utworzenie Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

11.1818 — sprowadzenie na Wawel zwłok Tadeusza Kościuszki zmarłego w Szwajcarii.

11.1961 — w Jerozolimie rozpoczął się proces Adolfa Eichmanna odpowiedzialnego w hitlerowskich Niemczech za masowe morderstwa ludności żydowskiej.

12.1457 — Krzyżacy oddają Polskę Malbork, stolicę Zakonu i jeden z najpotężniejszych zamków obronnych środkowej Europy.

12.1880 — zmarł Henryk Wieniawski, wybitny polski skrzypek i kompozytor (ur. 1835), który mając 11 lat ukończył paryskie konserwatorium z najwyższymi odznaczeniami.

12.1898 — władze pruskie zarządziły usunięcie z posad państwowych wszystkich Mazurów i Warmiaków przynależących się do polskości.

12.1940 — pierwsze jednostki wojsk francuskich odpływają z Brestu do Norwegii.

12.1961 — radziecki major Jurij Gagarin dokonał pierwszego lotu w Kosmos po orbicie okołoziemskiej.

13.1957 — ołtarz z kościoła Mariackiego dłuta Wita Stwosza, zrabowany przez Niemców, wraca po rekonstrukcji do Krakowa.

14.1876 — zmarł Teofil Januszkiewicz, jeden z działaczy emigracyjnych i protektorów szkoły polskiej Batignolles.

14.1917 — zmarł Ludwik Zamenhof, lekarz, twórca międzynarodowego języka esperanto (ur. 1859).

14.1918 — Marszałek Foch zostaje naczelnym dowódcą armii koalicyjnej.

15.1771 — w Marainville urodził się Mikołaj Chopin, ojciec Fryderyka.

15.1940 — na północ od Narwiku w Norwegii zajmowanej przez Niemców wyładował desant wojsk francusko-polsko-angielskich.

16.1945 — oddziały I Armii Wojska Polskiego w rejonie Siekierk koło Kostrzyna sforsowały Odrę i rozpoczęli marsz na Berlin.

16.1944 — II Korpus Polski przejął odcinek frontu w rejonie Monte Cassino.

16.1962 — zmarł w Anglii gen. Walerian Czuma (ur. 1890) dowódca obrony Warszawy we wrześniu 1939 r.

17.1784 — wlot pierwszego polskiego balonu konstrukcji Jana Śniadeckiego.



17.1784 — w Warszawie wybuchł powstanie pod wodzą szewca Jana Kilińskiego i rzeźnika Sierakowskiego.

17.1944 — oddziały partyzanckie radzieckie oraz polskie Armii Krajowej, Armii Ludowej i Batalionów Chłopskich stacją wspólną bitwę z Niemcami pod Wojsławicami na Lubelszczyźnie.

18.1791 — Sejm Czteroletni nadaje miastom polskim nowe prawa.

18.1919 — pierwsze pułki armii polskiej z Francji przyjeżdżają do Polski.

18.1943 — Francuska Podziemna Powszechna Konfederacja Pracy podejmuje uchwałę o przywróceniu związkowej jedności działania.

18.1945 — walki I Armii Wojska Polskiego na bagnach Odry i II Armii Wojska Polskiego nad rzeką Weisser Schöps. II Armia przełamuje obronę nieprzyjaciela i przechodzi do pościgu w kierunku Budziszyna i Drezna.

19.1869 — bitwa wojsk Księstwa Warszawskiego dowodzonych przez ks. Józefa Poniatowskiego pod Raszynem z Austriakami.

19.1943 — wybuch powstania w getcie warszawskim w chwili rozpoczęcia całkowitej jego likwidacji przez hitlerowców.

20.1807 — urodził się Wincenty Pol, poeta, uczestnik powstania listopadowego, członek Wielkiej Emigracji (zm. 1872).

21.1944 — początek wielodniowej bitwy partyzanckiej francuskich z Niemcami w rejonie Vercors w Alpach.

21.1945 — francuska I Armia zajmuje Stuttgart.

21.1945 — podpisanie układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Polską i Związkiem Radzieckim.

22.1915 — Niemcy po raz pierwszy używają gazów w walkach pod Ypres.

22.1942 — ponowne próbné lądowanie sprzymierzonych oddziałów desantowych pod Boulogne-sur-Mer.

22.1945 — pierwsze oddziały Wojska Polskiego docierają do Berlina.

22.1945 — wojska II Korpusu jako pierwsze wkraczają do Bolonii we Włoszech.

22.1945 — I Dywizja Pancerna gen. Maczka kończy 10-dniową walkę nad rzeką Ledą.

23.1226 — książę mazowiecki Konrad sprowadza do Polski Krzyżaków, wypędzonych z Ziemi Świętej, w celu pokrośnienia i nawrócenia na chrześcijaństwo pogańskich Prusów.

23.1714 — w Opolu urodził się Jerzy Mogała, pierwszy lekarz, który zajął się badaniem zawodowych chorób górniczych.

23.1939 — polscy bokserzy zdobyli I miejsce drużynowe na Mistrzostwach Europy w Dublinie.

23.1945 — I Armia Wojska Polskiego forsuje Kanał Hohenzollernów na północ od Berlina — wyzwolenie Szczecina i Ślubie.

24.1532 — zmarł ostatni Piast opolski — Jan, który wydał słynny tarnogórski „Ordunek Górny”, operujący śląskie prawa górnicze na starych prawach olkuskich i frankońskich.

24.1940 — samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich odpływa z Brestu do Norwegii.

24.1945 — wojska francuskie zajmują Ulm i docierają do granicy szwajcarskiej w rejonie Bazylei.

25.1945 — utworzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

24.1945 — wojska radzieckie i amerykańskie po przecięciu Niemiec na dwie części spotkały się w Torgau nad Łabą.

25.1945 — wojska francuskiej grupy armijnej Alpy przekraczają granicę włoską i wychodzą na tyły Niemców w dolinie Aosty.

26.1795 — trzeci rozbiór Polski, całkowita likwidacja państwa.

26.1865 — książę Brzóska ostatni żołnierz i dowódca powstania styczniowego dostaje się do niewoli.

26.1945 — wszystkie polskie jednostki I Armii uczestniczą w zaciętych walkach o Berlin.

27.1945 — Szczecin wraca do Polski.

29.1929 — w Paryżu odsłonięto pomnik Adama Mickiewicza.

29.1945 — koniec wielkiej dwunastodniowej walki Wojska Polskiego w rejonie Budziszyna i Drezna i rozbiście hitlerowskich dywizji gen. Schörnera, które podjęły próbę przebicia się do Berlina.

29.1945 — jednostki francuskie przekraczają granicę Austrii pod Bregenz.

30.1848 — zwycięstwo wielkopolskich chłopów nad Prusakami — zdobycie pruskich armat pod Miłostawiem.

30.1946 — transatlantyk „Batory” po wojennych trudach powrócił do macierzystego portu w Gdyni.

DWADZIEŚCIA LAT TEMU WE FRANCJI

W DRUGIEJ POŁOWIE 1944 ROKU zaczął się ukazywać w Paryżu biuletyn informacyjny — „Service de Documentation” — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji. Siedziba Komitetu znajdowała się w piątym okręgu Paryża, 8, rue Danton. Biuletyn PKWN we Francji, wydawany raz na miesiąc przynosił wiadomości z wyzwolonych terenów polskich, a jednocześnie omawiał ważne problemy życiowe nowego państwa. Ponieważ wydawany był w języku francuskim, odgrywał niezwykle ważną rolę informacyjną wśród społeczeństwa francuskiego.

Dzisiaj, po upływie dwudziestu lat, skromne wydawnictwo Comité Polonais de Libération Nationale en France stanowi ważne źródło wiadomości i dokumentów. W numerze pierwszym „Service de Documentation” czytamy m.in.:

„500.000 Polaków żyje i pracuje od długich lat we Francji. W czasie okupacji niemieckiej setki spośród nich rozstrzelano, tysiące uwięziono za walkę ramię przy ramieniu z francuskim Ruchem Oporu. Do szeregów Francji Walczącej wprowadziły tych mężczyzn i kobiety Polskie Komitety Wyzwolenia Narodowego we Francji, tworzone we wszystkich okręgach kopalnianych i regionach rolniczych. Setki tysięcy ulotek, gazet i broszur wydawanych przez PKWN przekazywało im rozkazy CNR, COMAC, GPRF. Partyzanci i Milicja Patriotyczna polska, walczący w ramach FFI, wystąpiły w czasie chlubnych dni wyzwolenia Francji 20 tysięcy bojowników. Było ich 9 tysięcy w Nordzie i Pas-de-Calais. Było ich 600 podczas wyzwolenia miasta Autun w Burgundii. Byli pierwszymi, którzy wkroczyli do wyzwolonego Lyonu (polski batalion im. Bartosza Głowackiego). W departamencie Tarn wytrzymywali przez wiele dni, sami zupełnie, ciężkie ataki niemieckich kolumn zmotoryzowanych. Wielu Rodaków zginęło podczas wyzwolenia miasta Albi. W departamencie Gard byli w pierwszej linii walk”.

W zakończeniu artykułu czytamy:

„Chcilibyśmy na przyszłość zapobiec wielkim mistyfikacjom polegającym na fałszywej reprezentacji narodu. Pragniemy przyczynić się, poprzez prawdę, do stworzenia mocnych więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy odrodzoną Francją i Polską. Mamy wreszcie nadzieję, że wywołamy w Was uznanie i miłość tych tysięcy imigrantów, których część napływa wciąż na fronty pod okrytą chwałą sztandary FFI, podczas gdy inni, starsi, chcą dla Francji zwycięską broń w kopalniach i fabrykach.

Oto dlaczego podjęliśmy wydawanie niniejszej dokumentacji, Czytelnicy osądzą, w jakiej mierze zdołaliśmy spełnić nasze zadanie”.

(„Connaitre le vrai visage d'un pays frère” Nr 1, Octobre 1944, „Service de Documentation”, CPLN en France).

* * *

W PRASIE, W BROSZURACH, w przemówieniach wygłaszanych w wyzwolonych miastach Francji w 1944 roku podawano liczne i przekonujące argumenty za oddaniem Polsce jej utraconych na zachodzie dzielnic.

Pisze na ten temat również „Service de Documentation” Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego we Francji, powołując się na poważny autoritet naukowy uczonego francuskiego, profesora Sorbony p. de Martonne, autora wielkiej pracy „Europe Centrale”, która weszła w ramy zbiorowego dzieła „Géographie Universelle” wydawanego przez Librairie Armand Colin.

„Zauważyć można — przytacza „Service de Documentation” słowa profesora de Martonne — że wielka własność niemiecka powstała przede wszystkim na terytoriach, które pozostały polskimi, i na których germanizacja trwała aż do czasów współczesnych. W 1840 roku Wrocław był jeszcze na granicy wsi polskich; w końcu XIX wieku granica ta cofnęła się na linię północ-południe trochę na zachód od Opola. Chłop polski, będący przez długi czas chłopem pańszczyźnianym, aż do obecnych czasów pędził nędzne życie”.

„Obszarnik niemiecki, chłop polski — komentuje autor artykułu w „Service de Documentation” — takie było oblicze rolniczych okręgów Śląska, podobnie zresztą jak i Pomorza (na wybrzeżu bałtyckim).”

Zobaczmy, co pisze profesor de Martonne o przemysłowym okręgu Śląska:

„Największe skupisko Śląska powstało na południu, w zagłębiu węglowym, którego bogactwo przewyższa jedynie zagłębie Ruhry... Przemysł węglowy i ciężki przemysł metalurgiczny znalazły się tutaj w warunkach nadzwyczaj sprzyjających. Koncentracja kopalń była zasadą i faktem, gdyż kopalnie należały do małej liczby wielkich posiadaczy

SZCZECIN

PORT I FILIPINKI



Stare i nowe. Tylko nieliczne zabytkowe budowle ocalały z wojny, stają się piękne gmachy nowego, współczesnego śródmieścia zaplanowanego

W sam dzień Nowego Roku 1964 urodziła się w Szczecinie u państwa Stojniaków córka Violetta. Matka Violetty urodziła się w 1946 r. również w Szczecinie. Ojciec pochodzi z województwa szczecińskiego. Nowe pokolenie, już drugie, urodzone w piastowskim Szczecinie — rośnie szybko. Szczecin ma już ponad 300 tysięcy mieszkańców, z tego blisko połowę tu urodzonych.

SŁAWA SZCZECINA to port, pierwszy w przeladunkach na Bałtyku i... kobiety. W Polsce głośno obecnie o Szczecinie z powodu „Filipinek”. Siedmiuosobowy, miły zespół dziewczęcych -nastolatków, uczennic Technikum Handlowego, które niebawem zdawać będą maturę. Od przeszło roku pod czułym kierownictwem nauczyciela śpiewu produkują się w najbardziej współczesnych, tzw. modnych piosenkach, szczególnie w rockach i twistach. Zasiłyły w polskiej i niemieckiej telewizji, a twistem o Walentynie-kosmonautce przekroczyły próg szerokiej popularności. Dziś, gdy mowa o Szczecinie, wiadomo, że „Filipinki”. Naśladują je koleżanki z innych techników, a sława oryginalnych „Filipinek” tymczasem rośnie. Czy po maturze zostaną zawodowym chórem? Może.

Przy wyuczonym zawodzie została jednak, i również osiągnęła szczyt w karierze pani Danuta Walas-Kobylińska, przystojna, 32-letnia matka 8-letniego syna, dyplomowany kapitan żegluga wielkiej. Przed laty jako pierwsza kobieta została uczniem szczecińskiej Szkoły Morskiej. Mąż pani Walas-Kobylińskiej jest dopiero trzecim oficerem (i na tym samym statku!). Ostatnio pani Danuta samodzielnie dowodziła 10-tysięcznikiem „Kopalnia Wujek” w rejsie do portów środkowej Ameryki. Czwarły to kapitan-kobieta na świecie. Obok Polki dwie Rosjanki dowodzą statkami handlowymi i jedna Niemka z Hamburga, która jednak pływa jako pierwszy oficer.

Skoro mowa o statkach — dziś szczecińskie biuro konstrukcji okrętowych ma określone zadanie. W roku dwudziestolecia Polski Ludowej Szczecin ma zbudować 14 statków, około 100.000 DWT. A więc więcej niż jeden statek w miesiącu, podczas gdy pierwszy statek szczeciński, zbudowany przez polskich robotników na z grubsza odgruzowanej stoczni, budowano przeszło 18 miesięcy, choć miał „zaledwie” 3.200 ton. Dziś Szczecin buduje 10-tysięczniki, statki o wyporności 14.500 ton, serie statków o 8.000 ton dla polskich armatorów, a poza tym statki na eksport dla Czechosłowacji, Indonezji, Zjednoczonej Republiki Arabskiej, Brazylii i Związku Radzieckiego. Wkrótce

O „Filipinkach” pisaliśmy w „Tygodniku” nr 9. Oto ich konkurentki: „Niezapominajki” z Technikum Chemicznego. Śpiewają przeboje i piosenki innych narodów

Na szczecińskich Wałach Chrobrego Minister Żegluga Stanisław Darski i Kapitan Żegluga Wielkiej Szymański przed frontem uczniów Szkoły Morskiej, kształcącej oficerów dla polskiej Marynarki Handlowej

zacznie się budowa serii frachtowców uniwersalnych po 23 000 ton, według projektu miejscowych konstruktorów.

A port? Za Niemców, pozbawiony zaplecza, w najlepszym roku 1939 przeładował 7,5 miliona ton, w tym ponad 3 miliony ton towarów wojennych dla budowy fortyfikacji w byłych Prusach Wschodnich. Dziś Szczecin, powiązany Odrą i liniami kolejowymi ze swym naturalnym zapleczem, przeładował już 11 milionów ton i tak już od dwóch lat, mimo ostrej zimy. Dawny drugorzędny port, wróciwszy do Polski jest dziś największym portem na Bałtyku i wszedł do klasy średnich portów europejskich.

Nie starcza już teraz miejsca w samym Szczecinie. W Swinoujściu — pomocniczym porcie nowoczesnym, buduje się potężne nabrzeże Władysława IV, o głębokości 14 metrów, przy którym cumować będą mogły największe statki, jakie przejdą na Bałtyk przez Kanał Kiloński i Cieśniny Duńskie. Już 6 tysięcy stat-

ków rocznie przypląwa do Szczecina. Z obcych bander najczęściej pojawia się tu flaga Niemiec zachodnich (wiadomo: interes), a za nią tradycyjnie Danii i innych krajów skandynawskich. Nie brak Francuzów, Amerykanów wożących zboże, coraz częściej zjawiają się bandery młodych państw afrykańskich.

75 procent wszelkiego tranzytu do Czechosłowacji przechodzi przez port w Szczecinie. W 1964 r. będzie tego dwa miliony. Po pół miliona ton towarów przechodzi przez Szczecin tranzytem na Węgry i do Niemiec demokratycznych. Polskie, czeskie i niemieckie barki, holowniki i lodołamacze płyną po Odrze. Perspektywa na przyszłość?

W 1980 r. Szczecin będzie już liczył blisko pół miliona mieszkańców, port będzie obsługiwał rocznie 10.000 statków, a roczne przeladunki wyniosą ok. 20 milionów ton towarów. Szczeciński armator — Polska Żegluga Morska — będzie miał flotę liczącą półtora miliona DWT. Już dziś Szczecin ma stałe linie



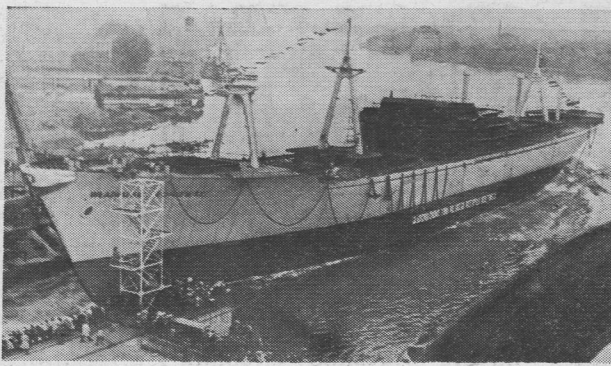


wojennej pożogi. W siatce starych ulic i placów wy-
aplanowanego już przez architektów polskiego Szczecina

do Rouen i Dunkierki, do portów skandynawskich, zachodniemieckich i angielskich, rozszerza połą-
czenia z innymi częściami świata.

50.000 ludzi z ponad trzystu tysięcy mieszkańców żyje w Szczecinie z morza, floty, portu, stoczni i prze-
mysłu. A przeciętny wiek ludności szczecińskiej — się-
ga zaledwie 28 lat. W tym młodym i prężnym mieście
połowę niemal mieszkańców stanowią już rodowici
szczecinianie. Na balu maturalnym zorganizowanym
w ubiegłym roku przez miejscowy „Kurier Szczeciń-
ski” bawiła się młodzież, która urodziła się w Szcze-
cinie, w nim ukończyła szkołę średnią i zdała ma-
turę. Pozostaje ona nadal w swym rodzinnym mieście
i studiuje w wyższych uczelniach szczecińskich: Po-
litechnice, Akademii Medycznej, Wyższej Szkole
Rolniczej, Szkole Morskiej i Szkole Rybołówstwa.

Dla kogo planuje się nowe śródmieście z gmachami
po 16 pięter, całe nowe dzielnice mieszkaniowe? —
Dziś już dla drugiego pokolenia tu urodzonego.



Z pochylni spłynął kolejny statek „Władysław Bro-
niewski”. Na burcie widnieje napis: „2.000.000 tona
polskiego przemysłu okrętowego”. Jeszcze czternaście
statków zbuduje w tym roku szczecińska stocznia



Jedynego polskiego kapitana w spółnicy, p. Danutę
Kobylińską-Walas, nasi Czytelnicy dobrze znają



Skarbem Szczecina są dzieci. Choć jak w całej Polsce przyrost ludności nieco spada — to tutaj nadal
jest wysoki. W niedzielę, by dzieci mogły się swobodnie bawić, na niektórych ulicach zamyka się ruch

SZZECIN est aujourd'hui le plus important
des ports de la Baltique. Depuis deux ans déjà
onze millions de tonnes de marchandises y sont
transbordées chaque année. Cette année le mil-
lion de tonnes mensuel sera très probablement
atteint. La place commence à manquer, aussi
l'avant-port de Swinoujście prend de l'extension. Le
bassin „Władysław IV” y permettra l'accostage des
plus grosses unités pénétrant dans la mer Baltique.

Rappelons que sous le règne prussien, Szczecin
était en déclin. En 1939, seuls les préparatifs de guerre,
le transit d'armes vers la Prusse Orientale qui
atteignit trois millions de tonnes, permit de dépasser
le cap de sept millions de tonnes transbordées.

Mais la ville et le port d'aujourd'hui ont à vrai dire
été construits à nouveau puisque installations portu-
aires et quartiers d'habitation n'étaient que décom-
bres à la fin des hostilités.

En 1964 Szczecin compte plus de trois cent mille
habitants, quarante mille de plus que le Stettin nazi.
Et la moitié sont déjà des Szczeciniens de naissance —
la moyenne d'âge dans cette ville n'est que de 28 ans.
La marine, le port, les chantiers navals (un cargo est
lancé tous les 15 jours, bientôt une série d'unités de
23.000 t sera mise en chantier), les industries qui
y sont liées emploient plus de cinquante mille per-
sonnes. On peut donc dire sans exagération aucune
que la ville entière est tournée vers la mer.

Parmi les nombreuses lignes régulières reliant
Szczecin au monde entier, notons celles qui joignent
ce port à Rouen et Dunkerque.

Pour l'avenir les plans sont tracés. En 1980 Szczecin
aprochera le demi-million d'habitants et transbordera
vingt millions de tonnes de marchandises par an. La
flotte marchande de l'armateur local „PZM” dépas-
sera 1.500.000 DWT.

Il faut donc des cadres. L'Université Polytechnique,
l'École de la Marine Marchande, l'École de pêche en
haute-mer, l'Académie de Médecine, l'École Supérieure
d'Agriculture s'emploient activement à les former.

Et le bâtiment suit le mouvement. Le nouveau cen-
tre de Szczecin est passé du stade des épures à celui
d'un grand chantier. Dans la banlieue une forêt de
grues s'élève au dessus des nouvelles cités et quar-
tiers en construction, destinés déjà à la seconde géné-
ration née après guerre dans cette grande ville.



W czasie robót bu-
dowlanych wykopano
ostatnio pod Szcze-
cinem starą sochę,
dawny pług, który
ma blisko tysiąc lat

Szczecin to prężne
miasto. Architekt ob-
jaśnia ojcom miasta
makietę nowego
śródmieścia, które
stanie w ciągu 5 lat



MAŁY TYGODNIK

Nr
72

WOJSKO POLSKIE W TYSIĄCLECIU⁽⁵⁾

Za panowania Władysława Łokietka (1306 — 1333) obronność państwa polskiego wzrosła i wzmożniła pozycję Polski na terenie międzynarodowym. Szczególne znaczenie miało zwycięstwo nad Krzyżakami w bitwie pod Płowcami w 1331 r. Organizacja wojska w tym okresie oparta była na zasadach zgrupowania rycerstwa w chorągwiach rodowych. Złożone one były z członków jednego potężnego rodu lub też z chorągwi ziemskich, w których służyło rycerstwo mniejszych rodów, zamieszkujące jedną ziemię. Służba wojskowa obowiązywała również sółtysów i wójtów z racji posiadanego majątku. Każdy z nich miał własny poczet. Walczyli oni najczęściej w drużynach wojowników pieszych. W

przeciwieństwie do ciężkozbrojnych rycerzy wojownicy tacy uzbrojeni byli tylko w kopie z proporcami i w duże prostokątne tarcze.

Kazimierz Wielki (1310 — 1370) przyczynił się poważnie do zwiększenia siły wojska i obronności

teżne budowle. Zamek lub miasto otaczano wysokim grubym murem, wzmocnionym basztami okrągłymi lub prostokątnymi. Bramy wiodące do wnętrza zaopatrzone były w potężne okute wrota, albo spuszczone z góry w dół tzw. brony czyli okute kraty drewniane. Umocnienia te otaczano zazwyczaj fosą, przez którą prowadził do bramy most zwodzony, podnoszony do góry za pomocą łańcuchów. Dla przeprowadzenia tych pożytecznych reform wojskowych i gospodarczych Kazimierz Wielki zawarł traktaty pokojowe z sąsiadami, m. in. w 1343 r. w Kaliszu traktat pokojowy z Krzyżakami.



Wierzbowe kotki

Kto o tym powiedział
pszczołom,
że wierzba kwitnie
nad rzeką?
Mieszkają przecież
w swych domkach —
w sadzie za górą, daleko...



A może mają telefon,
o którym nie wiedzą dzieci
bo każda trafia od razu
i prosto do bazięk leci...

ZAGADKI

Nie jest piórem ni ołówkiem;
ale pisze — to ci sztuka!
a do tego przy pisaniu
zwykle jeszcze głośno stuka.

*

Co się stało, moi mili,
dziwy, cuda wielkie,
gdy lisowi dołożyli
malutką literkę,
stracił futro, stracił ogon,
atramentem się pobrudził
i pojechał w długą drogę,
w świat do ludzi.



Z czego Wasi rówieśnicy w Kraju są dumni?

Jak Wasi rówieśnicy z Kraju widzą Polskę? Z czego są najbardziej dumni w swojej wiosce, miasteczku lub mieście? Z takim pytaniem redakcja najpopularniejszego krajowego pisma młodzieżowego, „Piłomyczka”, zwróciła się do młodych czytelników. Ponad 10 tysięcy dzieci w wieku 8—12 lat nadesłało odpowiedź z całego Kraju, które dowodzą poważnego zaangażowania w sprawy życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego ich rodzinnych miejscowości.

Aby udostępnić Wam wypowiedzi konkursowe, w których niejeden z Was odnajdzie strony rodzinne swych rodziców lub dziadków, drukujemy za „Piłomyczkiem” niektóre z nich.

„Najbardziej dumna jestem ze zmian, jakie zaszły w mojej okolicy. Obecny Brzozów w niczym nie przypomina dawnej, ubogiej miejsciny, w której brak było nawet rynku. Obecny Brzozów ma ładny rynek, który został podczas obchodów 600-lecia istnienia Brzozowa przemianowany na plac 600-lecia. Powstało kilka nowych bloków mieszkalnych i Zakłady Przemysłu Terenowego. Wybudowano nowe drogi i chodniki. Wzdłuż chodni-

ków, na skwerach, posadzono kwiaty i założono zieleńce. Jest także piękny park, w którym mieści się ogród jordanowski. A w ubiegłym roku oddano do użytku nową remizę strażacką. Uregulowano rzekę Stoblicę, która do tej pory zalewała szmat łąk i pól, niszcząc siano i plony. Na wszystkich ulicach miasta założono światła jarzeniowe.

URSZULA ŁESYK, lat 10,
Brzozów, woj. Rzeszów”

„Zadne z miast w Polsce nie może się poszczycić starszą od Kalisza „metryką urodzenia”, bowiem liczy on tysiąc osiemset lat.

DOROTA ANCZYKOWSKA,
lat 11, Kalisz”

„W Zduńskiej Woli, oprócz starych, przedwojennych budynków mieszkalnych, powstają nowoczesne osiedla. Jest u nas dużo zieleni, co wpływa na urok miasta i zdrowie ludzi.

Warszawa bardzo mi się podoba, byłem tam już nieraz, ale nie rozstałbym się z moim kochanym miastem.

WITOLD OWCZAREK
Zduńska Wola”

„Najbardziej jestem dumna z tego, że w pobliżu naszej szkoły znajduje się dom, w którym urodził się wielki polski uczonec, geograf, Wacław Natkowski.

Cieszę mnie to również, że w Nowodworze mamy szkołę, pocztę, jest biblioteka gromadzka, są sklepy spółdzielcze, kiosk, lecznica weterynaryjna i ośrodek zdrowia.

IRENA WRÓBLEWSKA
Nowodwór, pow. Ryki”

„Przez naszą wioskę, Zabrzeg, przepływa królowa polskich rzek — Wisła. Po drugiej stronie Wisły leżą Goczałkowice. W tym miejscu właśnie wybudowano wielką zapórę na rzece Wiśle. Po wybudowaniu tej zapory powstało jedno z największych sztucznych jezior w Polsce. Stąd płynie woda dla potrzeb przemysłu na Górnym Śląsku. Fabryki potrzebują bardzo dużych ilości wody, a mieszkańcy miast również.

Chociaż zapora nazywa się Goczałkowicka, to jednak część jej leży na terenie mojej wioski. Z opowiadań ojca wiem, że 50 rodzin z Zabrzega musiało opuścić swoje domy, ponieważ teren ten został przeznaczony pod zalew.

Z tej właśnie zapory jestem najbardziej dumny. Wybudowali ją nasi polscy robotnicy i inżynierowie.

TADEUSZ DYRDA, lat 12,
Zabrzeg,
pow. Bielsko-Biała”

Język polski na wesolo

BŁYSKAWICZNA ANKIETA Z NAGRODAMI? JAK CHCIAŁBYM UCZYĆ SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO?

Zamknęliśmy cykl lekcji zatytułowany „Język polski na wesolo”. Chcemy teraz dokładniej zorientować się, czy nasi Czytelnicy korzystali z nich i w jaki sposób się odbywało.

W ramach krótkiego kursu mieliście możliwość zapoznać się z polskim alfabetem, zasadami wymowy oraz podstawowymi regułami ortografii i gramatyki.

Mamy zamiar pomagać Wam nadal. Formę tej pomocy uzależnimy jednak od Waszych uwag i życzeń.

Jeśli chcesz nam pomóc, odpowiedz jak najszybciej przynajmniej na trzy z następujących siedmiu pytań:

- Jak często czytałeś lekcje języka polskiego na wesolo: systematycznie, dość często czy tylko niekiedy?

- Jak uczyłeś się: samodzielnie czy korzystając z czyjejś pomocy?
- Które lekcje podobały Ci się najbardziej, a które najmniej?
- Jaką korzyść odniosłeś z tych lekcji (czego nauczyłeś się)?
- Co w nauce języka polskiego sprawia Ci największą trudność?
- Czy chciałbyś, aby „Mały Tygodnik” prowadził kącik porad językowych?
- Czy interesowałyby Cię informacje o najwybitniejszych pisarzach i najciekawszych książkach polskich?

Wśród uczestników kursu rozlosujemy wartościowe nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi — do dnia 5 maja 1964 r.

Profesor GRAMATYKA



Météorologie et électronique

La météorologie devient une science exacte, étroitement liée aux mathématiques. Pour la première fois cette année l'Institut Hydro-Météorologique polonais fournit des prévisions mensuelles établies par un ordinateur électronique.

Les mathématiciens reçoivent les données statistiques nécessaires sur la température, les pressions, les précipitations enregistrées etc., au total 40 variables concernant les dernières 65 années.

Tout ceci a demandé un travail considérable. Mais on prépare un fichier de renseignements météorologiques concernant les 50 dernières années, qui sera durablement „emmagasiné” par la mémoire électronique.

Le programme établi par les mathématiciens une fois introduit, l'Oural 2 le „lit” à une vitesse de 500 signes par minutes, grâce à ses quelques trois mille lampes et vingt mille diodes. Il advient que l'un des 150 mille éléments qu'elle renferme refuse d'obéir. Des tests de contrôle permettent de localiser et d'éliminer rapidement le „pépin”.

La fin des travaux est prévue pour 1965, mais cette usine de Sandomierz commencera à produire dès cette année. Elle fabriquera par an quelque 22 millions de mètres carrés de verre à vitres, les deux tiers pour l'exportation

Mais d'habitude l'Oural 2 fonctionne sans encombres, effectuant 12 mille opérations par seconde. Le même programme est soumis deux fois aux opérations. Ce n'est que lorsque les résultats concordent que l'on peut être sûr qu'il n'y a pas d'erreur.

Il s'affirme désormais que les prévisions établies par l'ordinateur sont bien plus sûres que celles établies par les méthodes classiques, ne fut-ce qu'en raison de la mémoire infailible du „cerveau électronique” qui se trompe bien plus rarement que l'homme.

Pour la jeune fille sur notre photo, les branches de saule témoignent du printemps, mais le costume de son retard, annoncé d'ailleurs par... les électroniciens météorologues.

Nouvel essor de l'industrie

Les thèses préliminaires du IV^e Congrès du Parti Ouvrier Polonais Unifié qui se tiendra en juin annoncent un nouvel et important essor de l'industrie polonaise pour les années 1966—1970. La produc-

VARSOVIE AURA UNE COLLECTION UNIQUE D'ART COPTE ET BYZANTIN

Sous la direction du dr K. Michałowski, nos lecteurs le savent, un groupe d'archéologues polonais poursuit depuis longtemps des fouilles dans le bassin du Nil. La découverte par eux des ruines d'un ancien temple copte à Faras au

NOUVELLE CITE UNIVERSITAIRE A CRACOVIE

L'Université Jagellonne de Cracovie, la plus ancienne d'Europe Centrale après l'Université Charles de Prague, plus ancienne que les universités allemandes — fête son sixième centenaire par un essor sans précédent.

Les investissements en cours ne se limitent d'ailleurs pas à l'Université, mais concernent également les dix autres Hautes Ecoles de Cracovie. Vingt mille jeunes étudiants actuellement dans cette ville. On estime qu'en 1980 Cracovie comptera 44 mille étudiants, sans compter ceux des cours universitaires du soir et des cours par correspondance.

Vers 1980, lorsque le nouveau quartier sera terminé, ce sera la plus grande cité universitaire d'Europe. A côté des immeubles destinés aux étudiants et aux professeurs on y trouvera des cinémas, des pavillons commerciaux, des magasins, des bibliothèques, des restaurants, une Maison des étudiants dotée d'une piscine couverte et d'une grande salle de spectacle, ainsi que de salles destinées aux divers clubs. La cité disposera d'un riche ensemble d'installations sportives et d'un très beau parc, lieu de repos et de détente rêvé.

La nouvelle cité constituera un quartier autonome de Cracovie administré par les étudiants eux-mêmes.

Soudan est devenu le plus grand événement archéologique des quelques dernières dizaines d'années. Actuellement, sur la base d'un accord conclu avec le gouvernement soudanais, la Pologne a obtenu 52 des fresques inestimables découvertes dans ce temple.

Les archéologues polonais travaillent simultanément à Deir-el-Bahari, en Egypte, à la reconstruction du temple de la reine Hatchepsout, d'antiquité du XV^e siècle avant notre ère. Les travaux sont placés ici sous la direction du dr L. Dąbrowski, architecte en chef de la station polonaise d'archéologie méditerranéenne du Caire.

Hatchepsout, reine ou „pharaone” de grande beauté, a régné en Egypte de 1504 à 1483 avant J.C. Le temple

élevé à sa gloire est l'oeuvre de l'ami de la reine, le génial architecte de Thèbes Senmut.

Au centre de la ville d'Alexandrie, les archéologues polonais ont découvert les ruines d'une ville antique qui, une fois les fouilles terminées, constitueront un musée en plein air, semblable au Forum de Rome.

Grâce à ces découvertes, le Musée National de Varsovie s'est considérablement enrichi. Les 52 fresques de Faras en feront le seul musée du monde possédant une riche collection d'art copte et byzantin précoces.

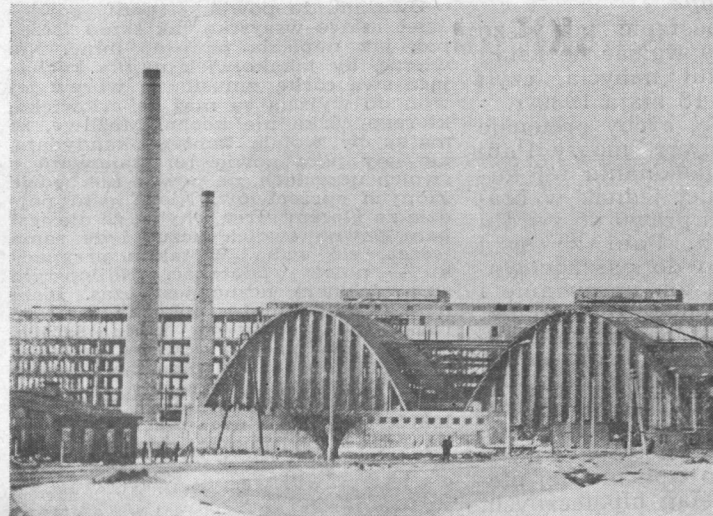
Après avoir terminé ses travaux à Faras, le prof. Michałowski et son équipe commenceront à fouiller le sol à Dangola, ancienne capitale du royaume de Moyenne-Nubie.



ENSEIGNEMENT, SCIENCE ET PRATIQUE

L'agriculture est aujourd'hui l'objet de toutes les attentions. Sans parler de l'industrie chimique qui d'année en année doit accroître sa production d'engrais artificiels, d'insecticides etc, les autres industries, la science, l'enseignement doivent fournir un effort supplémentaire. Onze mille tracteurs seront livrés aux exploitants l'année prochaine. Dès maintenant on prépare les futurs conducteurs (photo du haut).

La lutte contre les maladies des plantes s'amplifiera, de nombreux Instituts et laboratoires s'y emploient. A Poznań (photo de droite) des recherches poussées concernent les maladies de la pomme de terre et le doryphore.

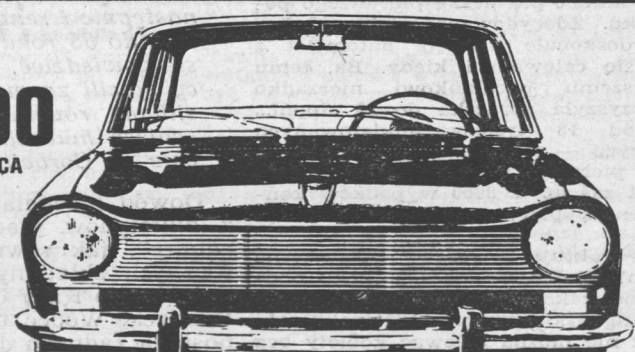


GAMME SIMCA 1964 :
5, 6, 7, 8 CV.

SIMCA 1500

DERNIÈRE NÉE DE LA GAMME SIMCA
LIGNE HORIZON SURBAISSÉE
8 CV, 145 KM/H.
FREINS A DISQUE

LA SIMCA 1500 EST ARRIVÉE,
ALLEZ LA VOIR ET L'ESSAYER
CHEZ VOTRE CONCESSIONNAIRE :



GARAGE SAINTE-BARBE (Près des Grands Bureaux)
Agence BONDU Frères
BRUAY-en-ARTOIS
wyłączny przedstawiciel na kanton Bruay-Houdain] 3, rue Anatole France, tél. 42

Wszystko o pocałunku

„Ten, kto szpetną całuje,
ten swą duszę zbawi,
albowiem w samym grzechu
pokutę odprawi.

Ten, kto szpetną całuje,
ten podwójnie grzeszy;
Bo i Boga obraża,
a ludzi też śmieszny”.

Staropolski bajkopisarz i
autor fraszek, Legatowicz

CZY WIECIE, że w wielu stronach świata pocałunek nie został jeszcze „wynaleziony”? Nie zna go na przykład większość ludów Polinezji. Przy powitaniu ludzie dotykają się tam... nosami. Podobnie czynią Eskimosi. Pocałunek jest nieznanym także w wielu krajach Afryki i Azji.

Kto wynalazł pocałunek? Teoria „ludzka” mówi, że wszystkim winna jest pszczoła, która podobno zostawiła na wargach Ewy kroplę miodu. Adam dotknął wargami ust Ewy (stąd pewnie pochodzi powiedzenie o „ustach słodkich jak miód”) i zasmakował w tej czynności przekazując swoje upodobania następnym Adamom.

„Boskie” pochodzenie pocałunku wyjaśnione jest w ten sposób. Bóg, stwarzając Adama, pocałował go w usta, przekazując tym samym glinianej figurce ożywczą duszę. Kontynuowali to miłe zajęcia bogowie greccy. Mitologia grecka poucza, że Hera pocałunkiem łagodziła sprzeczkę ze swym mężem, gromowładnym Zeusem; Afrodyta całowała się z Marsem tak zapamiętała, aż zgorzniejszy tym Hefajstos złapał ich w swe sieci; Apollo wyznaczył nagrodę za najlepszy pocałunek...

W Starym Testamencie często mówi się o pocałunku, jako sposobie wyrażania czci. Tak właśnie Samuel całował Saula, Izaak — ojca, a Jakub — Rachelę. Rysunki ludzi jaskiniowych pokazują ich w kornej postawie przed Bogiem-Słońcem: leżą płackiem na ziemi, ręce trzymając przy ustach w wiernopoddającym pocałunku...

Greckie kobiety zaczęły podobno po to tylko przytykać swe usta do ust mężczyzny, by przeszkodzić im w gderaniu, lub sprawdzić, czy małżonkowie... nie nadużywali wina. Penelopa, czekając na Odysa, całowała swych gości, a mimo to pozostała symbolem wierności małżeńskiej. Później wszakże moralność starożytnej Grecji stała się bardziej surowa: za pocałowanie obcej kobiety groziła nawet śmierć. O taką karę prosiła żona Pizystrata, gdy pewien młody Grek całował ich córkę.

— Jeśli będziemy zabijać tych, którzy nas kochają — odpowiedział na to rozsądnie grecki mąż — to co w takim razie mustelibyśmy uczynić z tymi, którzy nas nie kochają? Młodzieniec został niewinny, ale to był tylko wyjątek. Nawet poblazliwy zazwyczaj Sokrates atakował pocałunek, jako „niebezpieczny, bo może przewrócić mężczyznę w głowie”...

Amerykański psycholog Breuyer ogłosił niedawno wyniki ankiety na temat pierwszego pocałunku. Spośród trzydziestu tysięcy osób obojga płci tylko tysiąc mężczyzn potrafiło sobie przypomnieć partnerkę pierwszego pocałunku. Zdecydowana większość kobiet doskonale pamięta natomiast z kim się całowała i kiedy. Ba, temu pierwszemu pocałunkowi nierzadko towarzyszyła gorączka do 39 stopni... Spośród 13 tysięcy ankietowanych mężczyzn — stu ożeniło się z całowanymi pierwszymi raz dziewczętami. Dla kobiet zaś aż w 3000 wypadków konsekwencją pierwszego pocałunku był ślub.

Jak traktuje te sprawy współczesne prawo? W Egipcie od 1960 roku obowiązuje zakaz publicznego całowania się. Angielskie prawo z 1831 roku mówi, iż nie można całować kobiety bez jej zgody. Chyba, że raz do roku, na Boże Narodzenie lub w Sylwestra, kiedy to zwyczajowo pod gałązkami jemioli można się całować z kim się chce. Zresztą to prawo z 1831 roku nie jest już obecnie zbyt surowo przestrzegane. W 1961 roku na przykład pe-

wien angielski policjant zatrzymał parę narzeczonych, całujących się w samochodzie. Sąd ostatecznie skazał na grzywnę... właśnie policjanta za to, iż wywołanym rozgłosem i procesem mógł zaszkodzić dobrej opinii narzeczonych.

W Niemczech zachodnich odbył się przed kilku laty prawdziwy proces o pocałunek. Mianowicie żona więźnia pocałowała strażnika. — *Taki pocałunek jest przestępstwem, gdyż jest łapówką!* — grzmiał prokurator. A na to obrońca: — *Gdyby wyrok był skazujący, to jak Wysoki Sąd dokonałby konfiskaty pocałunku, będącego przecież jedynym dowodem rzeczowym w tej sprawie?...* — Zapadł wyrok niewinności.

Potępiany w minionych stuleciach w Polsce pocałunek w miejscu publicznym zdobywa sobie coraz większe prawa. Często na ulicach Warszawy, a nawet miastach prowincjonalnych, spotyka się całujące pary (przy powitaniu czy pożegnaniu). Młodzi na to patrzą z ukontentowaniem, starsi jeszcze często sarkają. Ale powoli pocałunek zdobywa sobie prawa „obywatelstwa”. Jednak największą ilość pocałunków składają sobie Polacy (i nie tylko) w odosobnieniu. W sprawach tych należy jednak stosować umiar i dyskrecję.

A co na to Paryż — miasto miłości? Wiemy. Zakochani całują się wszędzie: na ulicach, w parkach, na nadekwańskich bulwarach, w metrze i kawiarniach, lecz w sławnej kawiarni de la Paix, gdy jakaś para zaczęła się całować, kelner wręczał jej niegdyś ulotkę następującej treści:

„Osobiście nie mamy nic przeciwko całowaniu się — my właściciele kawiarni i personel. Niektórzy jednak nasi goście z trudem znoszą widok cudzego szczęścia. Jeśli więc nie mogą państwo całkiem powstrzymać się od tych jak najbardziej zrozumiałych objawów — prosimy je stonować. Będziemy nieskończenie wdzięczni — Dyrekcja”.

PRAWNIK WYJAŚNIA

Pan MARCINIAK
Norroy-le-Sec (M. et M.)

Gdy znalazłem się we Francji w 1940 roku pracowałem w okolicy Corbeil, następnie na innych fermach okolicznych. Później wyjechałem w okolice Orleanu i Chateaufort, ale nie posiadam żadnych zaświadczeń pracy ani nie pamiętam nazwisk pracodawców, ani też miejscowości gdzie pracowałem. Obecnie po wypadku na kopalni staram się o rentę inwalidzką, a następnie i rentę starczą po doświadczeniu do 55 roku życia. Jak mogę się dowiedzieć, czy ci pracodawcy płacili za mnie składki? Prosiłbym również o adresy do „casse mutualiste sociale agricole” w Corbeil i Orleanie.

Dowód płacenia składek wynika z biuletynów płacy „bulletins de salaire”, jak również z wykazów rocznych składanych przez pracodawców do Kasy Ubezpieczeń Społecznych. Wobec tego, że Pan nie posiada żadnych dowodów, sprawa nie przedstawia się dobrze. Mimo poszukiwań nie znaleźliśmy adresu kas, o które Panu chodzi. Natomiast może się Pan zwrócić o informacje w tej sprawie do Kasy Ubezpieczeń Społecznych w Cor-

MAISON JANKA

185, RUE DE PARIS LILLE (NORD)
Tél. 53-94-26 C. C. P. Lille 2229-30

KONFEKCJA MĘSKA I DAMSKA

GABARDYNY ◉ UBRANIA ◉ KOSTIUMY ◉ PALTA
◉ SUKNIE ◉ SPÓDNICE ◉ SWETRY ◉ BLUZY ◉
POPELINY ◉ TERGAL ◉ NYLON ◉ WSYPY ◉ PO-
SZWY ◉ DAMASY ◉ PIERZE ◉ BIELIZNA POŚCIE-
LOWA

Ceny bezkonkurencyjne

Wysyłam próbki na żądanie.
Na życzenie odwiedzam klientelę.

Rady od serca

KOCHANA PANI ANNO!

Jestem starą kobietą. Mam osiemdziesiąt lat. Całe moje życie poświęcałam wnukowi, który jest sierotą. Byłam dla niego wszystkim. Nie dojadłam, nie dosypiałam, aby on się mógł kształcić i wyjść na ludzi. Wychowałam go na człowieka. Tak przynajmniej mi się zdawało. Ale teraz zaczęłam wątpić i myśleć, że to wcale nie warto tak się poświęcać. Niech pani sobie wyobrazi, moja droga pani Anno, że mój wnuk teraz chce się żenić. To jeszcze nic. Ja bym bardzo chciała, żeby się ożenił i był szczęśliwy. Ale ta jego panna żąda, żeby on mnie wyrzucił z domu. No, niby tak wprost nie mówi, ale powiedziała, że nie będzie mieszkać razem ze mną. Wnuk mi to powiedział i pyta, co ja na to. A ja zaczęłam okropnie płakać, bo co ja z sobą pocznę. Jestem stara, nie mam już sił pracować, nie mam gotówki, tylko ta renta. Ostatecznie z renty wyżyła-

bym, ale gdzie ja się podzieję. A w ogóle jestem sama jak palec, tylko tego chłopca jednego mam na świecie. Co mam robić, błagam panią o radę.

NIEPOTRZEBNA

DROGA PANI!

Życie jest okrutne, a ludzie, niestety, bezliśni. Nie mam wprost słów, żeby wyrazić moje oburzenie. Pani wnuk okazał się człowiekiem bez serca. Jakże on mógł powtórzyć pani te słowa, które powiedziała jego narzeczona? Powinien był od razu stanowczo jej oświadczyć, że w ogóle nie będzie na ten temat rozmawiać. W dodatku powiem pani, że jeśli on ożeni się z tą dziewczyną, złą i bez serca, nie będzie szczęśliwy. Kobieta, która może tak postępować w stosunku do bezsilnej staruszki, nigdy nie zostanie dobrą, czułą żoną. Jeśli pani wnuk nie opamięta się, powinna pani usunąć się z domu i postarać się o jakieś miejsce u obcych ludzi lub w domu dla starców. Ma pani rentę, może pani za siebie płacić. Tam będzie pani na pewno lepiej, niż wśród takich ludzi jak pani wnuk i jego przyszła żona. Bardzo proszę, niech pani pokaże tę odpowiedź swemu wnukowi. Może się zastanowi nad swoim postępkami. Współczuje pani z całego serca.

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Chciałam się pani poradzić, bo wierzę w pani rozsądek i serce. Mam chłopca, którego bardzo kocham. Jest dość biedny. Dopiero zaczął pracować i nic jeszcze nie ma. Ale jest zdolny i pracowity. Ja też mam zawód i jakoś sobie damy radę. Moja matka nie chce, żebym za niego wychodziła, właśnie z powodów materialnych. Ona ma na oku innego kandydata, bardzo miłego pana, bardzo zamożnego, ale ja go nie kocham. Mam dopiero 23 lata, możliwe, że jeśli za niego wyjdę, to go kiedyś pokocham, ale czy mam prawo tak postąpić? Czy mam prawo zerwać z tym, którego naprawdę kocham, tylko dlatego, że matka tak chce? Moja matka jest dobra, niech pani nie myśli o niej źle. Chciałaby mojego szczęścia, tylko jej się wydaje, że pieniądze są ważniejsze niż serce. Jak ja mam postąpić? Bardzo nie chciałabym sprawić matce przykrości, ale naprawdę nie mogę zgodzić się z jej decyzją. Proszę o radę.

ZAKOCHANA

MOJA DROGA!

Uważam, że powinna pani powiedzieć matce wszystko tak samo szczerze, jak napisała pani do mnie. Nie wierzę, by jakkolwiek matka kochająca swą córkę zmusiała ją wbrew jej woli do wyjścia za mąż za człowieka, którego córka nie kocha. Możliwe, że matka by wolała tamtego kandydata, ale gdy pani powie jej stanowczo o swoich uczuciach, na pewno nie będzie żadnych sprzeciwów. Niech pani pójdzie za głosem serca, chyba, że nie jest pani pewna swoich uczuć i że sama jeszcze się waha. W takim przypadku — należy poczekać. Najlepszym sprawdzianem uczuć jest czas. Pisz pani, że być może, pokocho tamtego człowieka, kiedyś, po kilku latach. Trzeba pamiętać, że również za kilka miesięcy może pani przestać kochać swego chłopca. Dlatego jeśli są jakiegokolwiek wątpliwości, najwłaściwiej odłożyć decyzję na pewien okres. Za rok — będzie pani wszystko wiedziała: kogo pani kocha i czy uczucie jest prawdziwe.

ANNA

beil i w Orleanie a mianowicie: 1, rue P. Sémart, Corbeil; 56, rue Bretonnerie, Orleans.

Pani Maria KOTLEWSKA
— Liège

W biurze notarialnym w Wejherowie został spisany 13 maja 1939 r. akt notarialny, dotyczący kupna parceli gruntowej. Akt ten nie został wpisany do ksiąg hipotecznych. Dotychczasowy lokator żąda zwrotu kosztów związanych z opłaceniem podatku z obowiązkujących dostaw, zaznaczając, że dopóki mu nie zwrócę powyższych sum, nie przeprowadzi wpisu praw własności. Czy lokator ten ma prawo żądać ode mnie zwrotu tych kosztów, podczas gdy korzystał przez ten cały czas z ziemi nie płacąc wcale dzierżawnego? Czy mogę ten teren odstąpić komuś z mojej rodziny?

Ażeby móc odstąpić powyższą posiadłość należy wpisać do ksiąg hipotecznych tytuł nabycia, czyli akt notarialny z 13 maja 1939 r.

Nie wydaje się, ażeby pretensje obecnego dzierżawcy mogły Pani przeszkodzić w dokonaniu tej formalności. Niemniej jednak w braku umowy ma on prawo do zwrotu zapłaconych sum. Pani ze swej strony ma prawo do odszkodowania od lokatora za uprawianie i korzystanie z powyższej działki. Jeżeli nie nastąpi polubowne uregulowanie sprawy, radzimy oddać ją do adwokata, tymbardziej że nosi się Pani z zamiarem przekazania powyższej parceli rodzinie. Przy tej okazji adwokat może wnieść wniosek o wpisanie tej nieruchomości do ksiąg hipotecznych.

Tylko DLA Kobiet

● **KRYSTYNA JAREC-KA** jest jedyną w Polsce kobietą, kierującą grupą Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Stoi ona na czele 10 ratowników górskich działających w rejonie Wałbrzycha. Dzielną panią Krysią ma za sobą 12-letni staż ratowniczy oraz wysoki autorytet wśród kolegów.

● **BLISKO TRZY MILIONY DZIECI I MŁODZIEŻY** w Polsce skorzysta w tym roku z różnych form wypoczynku. Organizowane będą dla nich kolonie wypoczynkowe, zdrowotne, stałe i wędrownie obozy, a w miastach — półkolonie (biwaki, wycieczki itp.). Podobnie jak w ubiegłym roku dla uniknięcia niepotrzebnych trudów podróży, punkty kolonijne i obozowe uruchamiane będą bliżej miejsca zamieszkania dzieci.

● **DR WANDA BŁEŃSKA** — absolwentka Akademii Medycznej w Poznaniu — od 1950 r. pracuje w dwóch szpitalach dla trędowatych w Balubie i Neyenga (Afryka). Dzielną lekarką opiekuje się prawie 10 tysiącami pacjentów. W zwalczaniu tej strasznej choroby dr Błęńska stosuje najnowsze metody lekarskie oraz dokonuje licznych operacji. W 1963 r. opuściła szpital około pół tysiąca wyleczonych pacjentów.

● **WŁAŚCICIEL SKLEPU Z TAPETAMI** w San Francisco nazwiskiem Houston umieścił na wystawie tabliczkę z napisem: „Mężowie, którzy wybierają kolor i wzór tapety, proszeni są o przedstawienie upoważnienia od żony”. Obroty w sklepie podobno wzrosły o 25 procent.

Dziewczyzna czy chłopiec?

Pytanie — czy można wpłynąć na płeć dziecka — stawiano sobie już przed tysiącami lat i do dziś utrzymują się na ten temat różne zadziwiające „recepty”, zabobony i wierzenia. Wielcy filozofowie i uczeni starożytności wysnuwali różne teorie, jedne bardziej fantastyczne od drugich. Arystoteles twierdził na przykład, że gdy w momencie poczęcia dziecka wieje ciepły wiatr, wówczas na pewno urodzi się córka, jeśli zimny — to syn.

To samo pytanie postawiła również współczesna nauka uzbrojona w cały nagromadzony od lat zapas wiedzy, a szczególnie w zdobycze ostatnich lat. Zwłaszcza w biologii i genetyce istnieje szereg argumentów świadczących, że świadome wpływanie na płeć potomstwa jest, przynajmniej w pewnych wypadkach, możliwe. Badania zoologów wykazały, że jeśli zapłodni się sztucznie samicę ogrzanym nasieniem królika wówczas w potomstwie zwiększa się liczba samiczek. Stwierdzono również, że zmęczenie seksualne samca wpływa wyraźnie na płeć króliczą, im bardziej

„tata” zmęczony, tym więcej rodzi się samiczek. W podobny sposób działa pozbawienie szczura witaminy B, a liczba samiczek w potomstwie myszy zmniejsza się, jeśli naświetli się samca promieniami rentgena (rayons X).

To ostatnie spostrzeżenie potwierdzone zostało w sposób tragiczny u ludzi. Badanie potomstwa ludności Hiroszimy, która przeszła bombardowanie, wykazało, że liczba chłopców jest wśród nich znacznie większa niż dziewcząt.

W wyniku badań prowadzonych przez Uniwersytet Genewski oraz badania uczonego egipskiego Naguib Riada wysunięto „teorię metabolizmu”. Mówi ona, że zróżnicowanie płci płodu zależy od poziomu przemiany materii w komórkach rodziców. Potwierdza ją szereg obserwacji. Stwierdzono, że w krajach o głodowym poziomie życia rodzi się więcej chłopców niż dziewcząt. Podobnie ma się sprawa podczas wojen i po nich, gdy braknie jeszcze takich produktów jak masło, cukier itp.

We Francji — mówią statystyki — znacznie więcej chłopców rodzi się u biednych ludzi i u tych, którzy ciężko pracują fizycznie. W krajach o zimnym klimacie — twierdzą uczeni genewscy — rodzi się więcej chłopców, ponieważ zimno przyspiesza spalanie i konsumuje rezerwy organizmu.

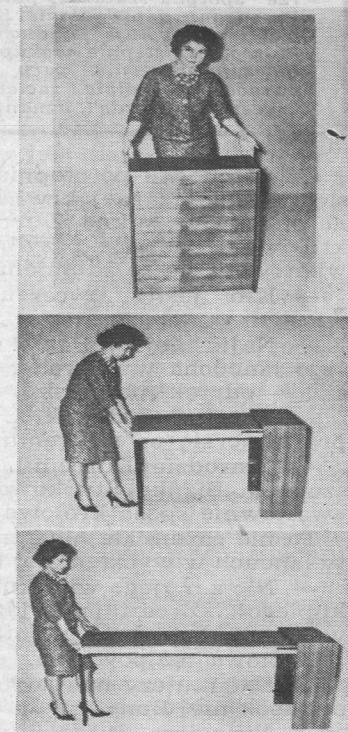
Zauważono również, że starsze matki rodzą częściej synów niż córki. Proporcja synów rośnie wraz z wiekiem rodziców na niekorzyść córek.

Obserwacje dowiodły też, że ludzie chorzy na gruźlicę czy nadczynność tarczycy (a więc te choroby, które przyspieszają przemianę materii) rodzą częściej synów niż córki.

Wiele innych teorii i dociekań uczonych nie rozwiązało jednak dotąd problemu świadomego kształtowania płci.

Mimo ogromnego postępu — sprawa ta po dziś dzień stanowi zagadkę nie tylko dla laików, lecz i dla medycyny.

Stół-niewidka



Zgrabna szafeczka wysoka na 77 centymetrów, o szerokości 60 centymetrów, odstaje od ściany zaledwie 27 centymetrów. Kilka ruchów pani domu i już można nakryć stół długości 1 metra, a nawet 175 centymetrów. Stół „COM-PACT” — to jedna z rewelacji ostatniego Salonu des Arts Ménagers — niedoścignionego paryskiego salonu gospodarstwa domowego.

D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA

PRZYSIĘGŁA

PRZY WYŻSZYCH
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe

ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17

METRO: PONT-MARIE

Cécilia

11, rue de Paris - LILLE - 56, rue de Paris

Własne wyroby cukiernicze

Własna czekolada

Własne drażetki

Własne chleby

Własne kruche ciasteczka

i inne własne specjalności

Nasze wyroby są zawsze świeże,
wysokiej jakości i po przystępnych cenach!

Napisał natychmiast list błagalny, podły od unizonych skłamań, wynurzający wszystko, wszystko do ostateczności. Pisał go jednym tchem, gadając wyrazy głośno, gdy je kreślił drżącą ręką. Pulsa wówczas domotały w skroniach, pot zlewał czoło. Wkrótce postanowienie przyniosło mu odpowiedź:

„Dobrze. Przyjdę”.

Fala spłynęła na głowę, cisza i obojętność na serce. Znużenie... W godzinie oznaczonej czekał, biegnąc z kąta w kąt pokoju. Był ślepy, ogluchy, szalony.

W parę minut po oznaczonym terminie weszła. I tego dnia była obojętna. Ani cienia zapachu duszy, który taką rozkoszą, taką poezją, taką miłością nasycił go w Paryżu. Wzrok głuchy. Oczy nie mogą go przebić. Uśmiech zamurowany jak zaklęta królowna, na której zbudzenie słowa tworzącego nie ma. Była dlań dobra, litościwa, dziwnie, sennie posusza jego cielesnym marzeniom. Czując potęgę piękności swego nagiego ciała, pierwszy raz może w życiu puściła wodze rozkoszy rozpazania zmysłów i pozwoliła korzystać z jego łask. Niektóre jej mrukiwe, krótkie życzenia doprowadziły go niemal do śmierci. Tych kilka godzin — był to zenit jego życia. Teraz dopiero poznał jego piękność...

Następnych kilka dni spędził jak dawniej. Błąkał się w salach dolnych Muzeum, w zbrojowni i wśród rzeźb greckich. Żył życiem nigdy mu dawniej nie znanym. Mógłby pozostawać sam jeden na puszczy i wystarczyłoby sobie. Myślał wciąż o Ewie i żył w tęsknocie za nią. Wspomnienie czarodziejskich godzin było dlań światem. Miał ją zobaczyć w jej mieszkaniu rano, o godzinie jedenastej. Powiedziała mu była, że „nierzeczony” wyjechał — i nie było już o nim mowy. Były nawet chwile, że miał za mił owego człowieka, za próbę, jakiej go poddała, żeby doświadczyć...

Stęskniony, z głową pełną widzeń rozsnutych na wspomnieniach, szedł do niej w dniu naznaczonym. Był nieprzytomny, jak zawsze w takich chwilach. Wszedł na schody, nie wiedząc, kiedy to się stało. Pragnął usłyszeć znajomy głos dzwonka i poczuć jej rękę w swojej. Ujrzał mrok przedpokoju i mleczne szyby drzwi na prawo... Nareszcie usłyszał głos dzwonka... Zaledwie ten dźwięk zadrżał wybiegła na schody. Miała na ramionach pasowy szal. Sama była obłana rumieńcem.

— Nie mogę teraz! Nie mogę! — rzekła kategorycznie.

— Dlaczego?

— Nie mogę! Muszę już iść, wracać! Muszę!

— Kiedy?

— Nie wiem. Nie wiem. Muszę wracać! Muszę iść, muszę tam iść!

Odwróciła się i zatrzasnęła drzwi. Przez chwilę sniła, że już dawno rzucił się na te drzwi, że już je wywalił, wyrwał z zawias, strzaskał — i stoi na progu, gdzie tamten jest z nią. Oczywiście poszedł na dół. Uczuł w sobie dźwiganie się nieszczęścia. Teraz już nie rozpaczał, tylko szarpał się, wbijał w dłoń paznokcie, ciskał ohydne zniewagi.

— Po cóż kazałaś mi tu przyjechać? Dlaczego przysłałaś taki list? Czemu mię wyrwałaś ze Zgliszcz, żeby mi to powiedzieć?... — pytał w szaleństwie rozpacz. — Powiedz, czemuż to zrobiła?

— Nie wiem.

— Któż to jest ów człowiek?

— Po co ta wiadomość?

— Mówże!

— To jest pewien... przedsiębiorca, współwłaściciel kopalni złota w jakimś Klondyke. Ja właśnie mam jechać do Ameryki, ale z nim. Więc czegoż ty chcesz ode mnie i dręczysz mię. Przecie z dwoma na raz nie mogę jechać do Ameryki.

— Powiedz mi przynajmniej, co ja mam teraz zrobić. Czy mam cię opuścić i wracać do Warszawy?

— Ach, ja takich rzeczy nie wiem!

— A czego ty chcesz? Czego byś ty pragnęła? Ja zrobię wszystko, co mi każesz zrobić.

— Kiedy ty jesteś słaby człowiek. Hrabia-muzyk. Ty nic nie możesz zrobić. Nic. Gdyby ci odebrać pieniądze, to cóż byś ty robił, nieszczęśliwy? Wyrzuciliby cię zaraz z pierwszorzędnego hotelu na ulicę i ty byś na ulicy umarł szlachetnie z głodu. Chwalisz się, że zrobiłbyś majątek, przecie sam wspominałeś przed chwilą, że jesteś słaby, lecący za wiatrem. Twój największy czyn — to gdy odbędziesz podróż do Nicei albo na karnawał do Rzymu... Prawda? Mężny jest ten, kogo nie podobna zniszczyć, który po stokroć wstanie z ziemi i wydlawi, wydusi wrogów. Silnym jest ten, kto może być zwyciężonym dopiero przez śmierć, lecz nie przez żyjących ludzi. Takiego trzeba zabić, żeby go zwyciężyć, gdyż dopóki żyje — z nim jest zwycięstwo nad ludźmi...

— Cóż ja pocznę nieszczęsny?... Twój narzeczony to taki właśnie człowiek niezwykły?

— Ty jesteś najmilszy mój kom tuś Siżyś... Czy wolno mi będzie pocałować twe czoło, zawierające niedołęzne myśli, twoje śliszne włosy tak starannie rozczesane, twój precydujący wygonik między śmiesznie zsuniętymi brwiami, gdzie właśnie przebywa czysto polska bezmyślność? Będę cię zawsze, zawsze kochała... Tyś mię jeden rozumiał...

— Gdybym mógł, gdybym mógł cię zrozumieć! Zabiłaś mię! Postąpiłaś z moją duszą jak owi straszliwi Żydzi z ciałem świętego Szczepana: ukamienowałaś ją! Już nie wstanę spod tych kamieni.

— Nie podniosła zwieszona głowę.

Rozpacz nieuciszona, nie znajdująca ujścia, rozpacz, ciskająca czołwiekiem jak sprzętem pchnęła go z miejsca.

— Już pójdę! — jęknął z nagłym wybuchem, wstając z kłęczek. Spojrzała nań leniwie, leniwie... Nie powstrzymała go. Wolno poszedł ku drzwiom, zamknął je za sobą i zmierzał w czeluść schodów. Doznał

WACŁAW SIERSZEWSKI

PAN TWARDOWSKI

110

Szlachcic Jan Twardowski, student krakowskiej Akademii, żeni się z Kasią Balczarówną, córką garniarza. Po ślubie wywozi żonę do rodziców, a sam wraca do Krakowa. W „diabelskiej pieczarze” spotyka szatana i podejmuje z nim walkę. Orędowniczką duchową jest mu królowa Barbara. Posądzony o podpalenie Krakowa, Twardowski opuszcza miasto. Wraca na wieść o śmierci królowej i przywołuje jej ducha. Na widok widma król mdleje, a dworzanie ujmują Twardowskiego, którego podstępnie wykupuje Maciek. Król po powrocie z Litwy poślubia księżnę Katarzynę. Po zaprzysiężeniu pary królewskiej, miasto przygotowuje się do turnieju. Uwagę zebranych zwraca szczególnie zacięta walka pomiędzy Prusakiem a „rycerzem z gwiazdą”. Ow nieznanym „rycerzem z gwiazdą”, uznany za zwycięzcę, otrzymuje nagrodę królowej.

Gdy wchodził po stopniach galerii, chwiał się i krople czarnej krwi kapały spod zbroi na purpurowe sukno. Z trudem ukląkł przed królową i podniósł przyłbicę. Król chwilkę wpatrywał się ze zdumieniem w jego twarz:

— Kto jesteś, rycerzu? — spytał po włosku.

— Najjaśniejszy Panie! Zamiast tego złoto łańcucha w nagrodę, pozwól mi... wrócić! — odrzekł po polsku.

— Boże! Twardowski!... — zawołał król prostując się na siedzeniu.

— Czarodziej Durccini!... Nieszczęsny!... — szepnęła Bianka Stypkowa, wychylając się gwałtownie spoza królowej.

Ta nie rozumiała nic i trzymała wciąż złoty łańcuch w wyciągniętej ku rycerzowi ręce.

— Nie z mojego wyroku skazanyś, ale biskupiego!... Zresztą przyjdź jutro na Wawel!... — rzekł król powstając.

Królowa też powstała.

— Dać mu czy nie dać? — spytała siedzącej obok niej Bony.

— Nie wiem. Jutro się wyjaśni! — odpowiedziała ta, podnosząc się również.

Zrobił się ruch powszechny: królestwu podprowadzono konie, królowej matce i siostrom królewskim — karocę. Maciek przy pomocy sług Ferrarskiego posła uprowadzał broczącego krwią Twardowskiego ku gospodzie. Jego koniem i zbroją zajęli się inni giermkowie.

↓ **STEFAN ŻEROMSKI** ↓
↓ **DZIEJE GRZECHU** ↓

wrażenia, że spadnie w przepaść, spadnie... w przepaść... głową na dół... Czuł we wzroku jej nieszczęście. Myślało mu się, że należałoby udać się wprost na Dworzec Północny i wrócić niezwłocznie do kraju. Zahuczał w głowie dziki łoskot pędzącego pociągu. Tak nakazywała duma i nakazywał rozum. Mówił do siebie z wydętymi wargami, że duma nakazuje odejść. Rywalizować z jakimś drabem? Do diabła! Dopóki była cudną zagadką, istotą, która przestała kochać tamtego, czystą ciałem, a zaślubiła z ducha... Dopóki była kwiatem gorzkiego migdału... Dopóki była... Tam, w Paryżu... Narzeczony! Śmiech szyderczy wyleciał z piersi. Natychmiast wyjechać! Tak też uczyni. Bez zawiadomienia! Niech pozostaje ta donna, no, i niech się trzyma swego narzeczonego. Rywalizować z jakimś drabem? Rywalizować?

Ruszył żywo na dół... i nagle na zakręcie schodów zatoczył się jak pijany... Zapach jej perfum musnął nozdrza... Szczerbic marzył przez sekundę, żeby roztrzaskać głowę o mur, albo skoczyć, och, skoczyć z wysokości schodów i połamać nogi, potrzaskać ręce, zmiażdżyć czaszkę. Niechżeby wyszła z wysokiej swojej komnaty, niechżeby zobaczyła, niechżeby oczy jej niebieskie... Wtedy ostatnim tchem rzucić jej to słowo, to straszne słowo!...

Jeszcze rycerz pograżon był w półśnie, wywołanym upływem krwi i wypiciem dużego pucharu mocnego, zaprawionego korzeniami wina, kiedy wpadł Maciek i z trwogą wielką jął szeptać, wsuwając w rękę mistrzowi kawałek zmiętego papieru:

— Ta włoska hrabianka... co to bywała u nas, a ninie wyszła za Stypka, przysłała ten papier i błaga waszą miłość, żeby zaraz go przeczytał...

— Zapal świecę. Co to, już noc?!...

— Jeszcze nie noc, ino głęboki wieczór... Dobrze wasza miłość spał... pół dnia bez mała.

— Zapal, zapal światło. Co ona tam pisze?...

— Pewnie wedle miłości, jak to Włoszki!...

— Głupis, Maćku! Przecz wyszła za Stypka.

— Albo to wasza miłość też świętym był... Wždy niech wasza miłość czyta, bo serce mam niespokojne...

Twardowski rozwinął papier i pochyłony ku światłu cienkiej świeczki woskowej czytał włoskie wrędcę skreślone wyrazy:

„Po odebraniu tego listu chroń się pan niezwłocznie u Firleja, Radziwiłła lub innego jakiegoś inowiercy, abyś był bezpieczny... Do Wawelu nie przychodź, do króla się nie zwracaj... Na nic się to nie przyda... Zanim go ujrzysz, nasadzą na ciebie zbirów... Do więzienia wtrąca, torturami wymogą zeznanie, żeś to ty Barbarę czarami zabił i duszą jej owładnął... Bona chce tego, bo to ją oczyści... A biskup Zebrzydowski robi, co ona

chce, bo pieniądze od niej dawniej brał, a dziś jej sprzyja i szuka oparcia, walcząc z Radziwiłłami... Gdybyś chciał, mógłbyś się ukryć w naszym zameczku, ale to daleko... Tutaj mieszkamy u krewniaka męża, podskarbiego Jordana, ale on zakłętą katolik, więc cię wyda... Główna: ukryć się przez czas, póki dwór i Bona bawią w Krakowie. List spał!...”

Twardowski długo list w rękę obracał, ponownie go odczytywał, zanim zbliżył do płomienia świecy. Wtedy dopiero zwrócił się do patrzącego nań z niepokojem Maćka i rzekł:

— Weź trochę spyży, mąki, soli, masła... Dobre okrycie, ciepłe ubranie i odwieź mię zaraz na tamten brzeg Wisły!...

— Boga mi!... Do tej diabelskiej jaskini?...

— Do tej jaskini... Będiesz mię tam odwiezwał!



D4BCZYŃSKI 64.

— Lepak wasza miłość nieulekła jest!... Ledwie żywie, a diabłu w gardziel idzie!...

— Idź i rób, co ci mówię! Wolej diabła jak zakonnika! — uśmiechnął się gorzko Twardowski.

Dalszy ciąg nastąpi

W ciągu trzech tygodni pobytu w Wiedniu Zygmunt Szczerbic przeżył piekło cierpienia i radości (a raczej uciech). Ewę widywał rzadko. Za drugim widzeniem się (na ulicy, w bramie jakiegoś domu) oświadczyła mu, że będą mogli być razem, ale dopiero w dniu jego wyjazdu. Wtedy także dowiedział się o swoim losie, to znaczy, że ona ani myśli jechać z nim w świat, lecz że wyjdzie za męża za owego niewiadomego człowieka, zwanego w rozmowach „narzeczonym”. Szczerbic popadł w szaleństwo miłosne.

Kiedy we trzy dni po tym spotkaniu na ulicy dostał pozwolenie przyjscia do mieszkania Ewy po raz drugi, zastał ją w łóżu. Była chora. To, o czym marzył, za czym szalał, co stanowiło raj rojeń, stało się jego udziałem. Posiadał ją, pieścił bezbronną, obojętną, dziwaczną w tym oddaniu się bez protestu, bez rozkoszy, niemal bez pocałunku, w biernej, pospolitej uciechu zmysłów. Wyszedł stamtąd uszczęśliwiony, ale jakby obdarty z uczuć, żałujący skrycie tęsknot i udręceń.

Znowu cztery dni spędził w hotelu i w samotnych spacerach po salach olbrzymiego Muzeum. Spędzał godziny siedząc z oczyma wlepionymi w jakiś portret Filipa IV malowany przez Velasqueza, w posąg Nike Samotrackiej albo w twarz Izidy w płaszczu z czarnego marmuru...

Czekał na następne spotkanie, które miało nastąpić u niego w hotelu. Zrazu nie myślał wcale o tej rozkoszy i miał takie wrażenie, jakby jej zgola nie pragnął. Ale w miarę jak się chwila zbliżała poczęła, popadł w szalę tęsknoty, w szalę pełen boleści, trwogi panicznej furii, żeby te chwile, które przyjąć miały, nie ominęły jego doli. Rozkosz nadciągała jak huczająca burza, która wynurza się z niewiadomości nocnej. Wzdychanie, żeby biegła coraz bardziej chyżo... Na zewnątrz siebie był obojętny, ale daremnie dusił ohydne wrzenie potęgi mocniejszej niż rozum, niż wola, niż honor, niż nałogi, niż wszystko, z czego składała się istota duszy. W dniu oznaczonym rano spotkał go cios. Otrzymał karteczkę z napisem:

„Wolałabym tam nie przychodzić. Jestem chora. Mogę być u siebie w domu od godziny 4 do 6. Proszę odpowiedzieć czy mam czekać u siebie”.

WIELKANOC W OBLEŻONYM WROCŁAWIU

RELACJA NAOCZNEGO ŚWIADKA KSIĘDZA PAULA PEIKERTA

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

W zbiorach wrocławskiego Archiwum Archidiecejalnego odnaleziono niezwykle cenny dokument: „Kronikę dni oblężenia” księdza Paula Peikerta. Niemiecki proboszcz parafii Sw. Maurycego dzień po dniu spisywał wydarzenia w stolicy Śląska, którą krwawe szaleństwo hitlerowców chciało zamienić w „niezdobytą twierdzę”. W ślad za miesięcznikiem „Odra” zamieściliśmy w poprzednim numerze kilka fragmentów „Kroniki”, dziś drukujemy jej dalszy ciąg. Późny, bo z wiosny 1945 roku jest ten głos otrzeźwiałego niemieckiego kapłana, lecz jakże wymowny...

Sobota, 17 marca 1945

W ciągu całego dnia otrzymuję raz po raz wieści o furii niszczenia, która ogarnęła nasze dowództwo we Wrocławiu i w ogóle w całej Rzeszy. Tak to Webskystrasse (Zgodna), Brockauerstrasse (Switackiego) i wewnętrzną stronę Tauentzienstrasse (Kościuszki) opróżnia się z mebli i wszelkich sprzętów domowych. Przed oczami mieszkańców trwa pokaz oblężenia niszczenia, który trudno opisać. Bez powiadomienia przymusowo ewakuowanych, znajdujących się jeszcze we Wrocławiu, wpada się do domów, wyrzuca na ulicę wszystkie stojące jeszcze meble, naczynia, obrazy i inne sprzęty domowe. Także przedmioty kultu religijnego, pamiątki rodzinne, tak drogie każdemu, wszystko leci na ulicę, m.in. także ceną obecnie bielizna. Na ulicy wszystko miesza się z paliwem i wnet ogień strzela ku górze... Brutalne zoidactwo niweczy wszystko, co stworzył wysiłek dziesiątków lat... Zaprawdę, tutaj militarizm osiąga swój szczyt. To oblężenie niszczenia.

Potworna robota podpalaczy zdaje się dobiegła wreszcie końca. Jakież ogromne wartości pochłonęło to spustoszenie, którego ofiarą paść musiały nawet dwa kościoły wraz z plebaniami, mianowicie katolicki kościół parafialny Sw. Piotra Kanizjusza i protestancki kościół Lutera. Ale po południu niebo jest tak krwawoczerwone, że nawet kościół i plebania stoją w poświacie niby w jasną noc księżycową.

Nie-ziela, 18 marca 1945, Dominica Passionis,
niedziela pasyjna

Okropne wrażenia sprawiają okopcone zwaliska i resztki murów podpalonej w ubiegłym tygodniu dzielnicy Szczytnickiej. Wieża kościoła Lutra ciągle jeszcze sterczy z tego królestwa gruzów. Żadne próby jej wysadzenia nie powiodły się dotychczas. Również kościół Serca Jezusowego w klasztorze Dobrego Pasterza jest silnie uszkodzony... Ten olbrzymi obszar ruin był jedną z najpiękniejszych dzielnic Wrocławia... Każdy pyta, dlaczego i na co? Ten ogromny plac ma się stać lądowiskiem. Czyżby oblężenie Wrocławia miało jeszcze trwać tak długo?

Każdy rozsądny człowiek jest do głębi oburzony niszczycielską robotą, dokonaną tu przez galeitery i komendantów twierdzy. Jest to ten sam szalony niszczenia, który przy Webskystrasse i Tauentzienstrasse każe wyrzucać na ulicę wszystkie meble z mieszkań, wszystką bieliznę i wszystkie inne sprzęty domowe. Jest to ten sam szalony niszczenia, który przy pomocy specjalnych oddziałów podpalaczy wydaje na łup ognia bloki mieszkalne. Takie jest szaleństwo totalnej wojny, wynalezionej w Niemczech, a teraz sam naród niemiecki rzuca się na łup strasznej trwodej i nędzy takiej wojny.

Niedziela Palmowa, 25 marca 1945

Po mszy św. czeka na mnie wielu ludzi i znów zbieram bolesne nowiny dzisiejszej niedzieli. Po południu były ciężkie naloty na północny i środkowy obszar miasta... Wznoszą się olbrzymie stupy dymu, gdyż dziś rzucono także wiele bomb zapalających. Szczególnie przynębiające są wiadomości o szale spustoszenia i oblężeniu niszczenia, które ogarnęły nasze własne kierownictwo partyjne i wojsko... Rozpoczęło się już palenie ciągów budynków. Wojsko i ludność cywilna są pomocnikami tego oblężenia niszczenia narodowosocjalistycznego rządu. Ale jakże ci ludzie poniżają naród niemiecki.

Sroda w Wielkim Tygodniu — 28 marca 1945

Wieczorem szaleją znów pożary na wschodzie naszej parafii i na południu; to znów bloki mieszkalne podpalone przez naszych. Zaprawdę, ów oblężenie niszczenia jest dla każdego Niemca najlepszą lekcją poglądowną, ażeby raz na zawsze potępić wszelką hitleriadę.

Ks. Paul PEIKERT



Pamięci poległych z oddziału „Refuge Byl” którym dowodził młody Polak

1 marca w lasach ardeńskich odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci 11 partyzantów ze zgrupowania „Refuge Byl”. Polegli oni w walce z przeważającymi siłami okupanta, osłaniając współtowarzyszy, usiłujących wyrwać się z okrążenia na drodze do Bomal. Było to w ostatnich dniach lutego 1944 r.

W zgrupowaniu tym, obok Belgów, znajdowali się przedstawiciele różnych narodowości, głównie uciekinierzy z obozów jenieckich. Wydzielony do osłony cofającego się zgrupowania oddział 11 partyzantów wykonał swe zadanie. Wszyscy jednak jego członkowie ponieśli śmierć w nierównej walce.

Po wyzwoleniu skromny głaz upamiętnił miejsce walki, w którym decydowały się losy całego zgrupowania partyzanckiego. Ustawili go w XX rocznicę śmierci bohaterskich partyzantów dawni współtowarzysze broni, umieszczając na nim nazwiska poległych. Na pierwszym miejscu widnieje tu nazwisko młodego Polaka, Antoniego Bosaka, syna emigrantów z lat międzywojennych, z Montegnée koło Liège. Był on dowódcą walczącego w osłonie oddziału, w skład którego wchodziło 4 Belgów, 3 obywateli radzieckich, Jugosłowianin, Amerykanin i Luksemburczyk.

Uroczystość odsłonięcia pomnika rozpoczęła się mszą żałobną w małym kościółku, znajdującym się w pobliżu miejsca walki partyzantów. Po mszy uformował się pochód delegacji biorących udział w uroczystości.

Tuż za przedstawicielami władz belgijskich, reprezentowanych przez gubernatorów prowincji Liège i Luksemburg oraz delegacjami przedstawicielstw dyplomatycznych, których obywatelami byli polegli partyzanci, kroczyły ich rodziny oraz dawni towarzysze broni ze zgrupowania „Refuge Byl”.

Z najbliższej rodziny Antoniego Bosaka w uroczystości wzięli udział — brat Antoniego Stanisław Bosak oraz 3 siostry: Wiktoria Wdowiak, Marta Krasowska i Genowefa Kopytko, zamieszkałe w Gráce-Berleur.

Pochód zamykały delegacje bratnich organizacji kombatanckich. Wśród nich znajdowała się delegacja Związku Kombatanatów Polskich z Liège.

Uroczystego odsłonięcia pomnika dokonał gubernator prowincji Luksemburg p. Lamalle po czym — po przemówieniu przewodniczącego organizacji kombatanckiej „Refuge Byl” p. Georges Laurent — złożono wieńce.

W imieniu Ambasadora PRL w Brukseli wieńiec o barwach narodowych złożył attaché wojskowy płk Włodzimierz Ostaszewicz. W imieniu Związku Kombatanatów Polskich wiązanek kwiatów złożyli pp. Walkowiak i Kasprzyk.

A. N.

BRESSUIRE NIE ZAPOMINA O DZIEWIĘCIU POLEGŁYCH

W BRESSUIRE (Deux-Sèvres), na cmentarzu miejskim, znajduje się grób dziewięciu polskich żołnierzy. Należeli oni do jednostki Armii Polskiej generała Sikorskiego, która stacjonowała w Bressuire w 1940 roku.

Miejscowe społeczeństwo zachowało żołnierzy polskich w serdecznej pamięci. Do dzisiaj spotkać można na cmentarzu w Bressuire Francuzów i Polaków, bardzo często kobiety, od których usłyszeć można wzruszające wspomnienia o poległych. Utrwalił się w pamięci ludzi jako mili, dzielni ludzie, weseli i pełni temperamentu na codzień, odważni, gotowi do bohaterstwa na polu walki.

Społeczność Bressuire wzniosła Polakom okazały kamienny pomnik na wspólnej ich mogile. Jest ona doskonale utrzymana, dzięki trosce miejscowej ludności nie brak tu nigdy kwiatów.

W grobie w Bressuire spoczywają: Teofil Breguła, Andrzej Janka, Antoni Kasper, Bolesław Kowalski, Edward Rost, Wojciech Stowik, Stanisław Wójcik, Edmund Zdanowski i Władysław Zwabirowski.

Pomnik i mogiła żołnierzy polskich w Bressuire, utrzymana we wzorowym porządku, kontrastuje korzystnie z tyłoma zaniedbanymi grobami i pomnikami polskimi w innych miejscowościach. Pisząc o tym wyrażamy nadzieję, że troska o polskie pamiątki na terenie Francji wzrośnie tym bardziej, że nadchodzi dwudziesta rocznica wyzwolenia. Pierwsze przejawy tej troski i zainteresowania sprawą ze strony naszych Czytelników mieliśmy już okazję parokrotnie stwierdzić.

ALFA

le plus grand choix :
DE MACHINES A COUDRE
MEUBLES ET VALISES



Maszyny do trykotażu **PASSAP**

Ets. PRINCE: 14, rue Ste-Anne-LILLE

Pokazy-Wyjaśnienia w języku polskim

ALFA Marque de la qualité

DWADZIEŚCIA LAT TEMU WE FRANCJI

(Dokończenie ze str. 11)

ziemskich. Niektórzy z nich, jak np. hrabia von Donnersmarck, który wydobywał ze swych posiadłości 2 i pół miliona ton węgla, stali się też jednocześnie posiadaczami fabryk. Związek kopalń z fabrykami istniał zawsze. A polska robocizna, w kraju olbrzymich lasów i nieurodzajnej ziemi, była tak tania, jakiej w innych częściach Niemiec nie spotykało się”.

OMAWIAJĄC DONIOSŁOŚĆ POWROTU do Polski ziem na zachodzie i na północy „Service de Documentation” podkreśla, że będzie to zarówno aktem sprawiedliwości na płaszczyźnie narodowej, jak i społecznej. Powołując się na argumenty i stwierdzenia profesora de Martonne wskazuje, że masy robotnicze i chłopskie na tych ziemiach były polskie, podczas gdy Niemcy byli tylko warstwą posiadaczy ziemi, kopalń i fabryk.

Oprócz hrabiego von Donnersmarck, którego posiadłości w okresie międzywojennym rozciągały się po obu stronach granicy polsko-niemieckiej, autor artykułu w „Service de Documentation” przytacza inne jeszcze nazwiska: F. Flick, osławiony „Ford śląski”, minister hitlerowski i współwłaściciel metalurgicznych trustów w Polsce, książę von Pless — wielki obszarnik i właściciel fabryk metalurgicznych, którego posiadłości sięgały aż po polską Pszczynę. Cała ludność zamieszkała na tym terenie nie tylko pracowała u księcia pana, ale także jadła chleb, piła piwo i kupowała wszystkie artykuły codziennej potrzeby pochodzące z jego fabryk, a nawet podróżowała prywatnymi kolejami księcia.

„Nowe ustalenie granic — kończy „Service de Documentation” — nie tylko uczyni Polskę państwem zdolnym do życia z punktu widzenia gospodarczego, ale i jednolitym z punktu widzenia narodowościowego, uwolnionym od tarć wewnętrznych tak niebezpiecznych dla pokoju w Europie”.

(„Service de Documentation” nr 1. Octobre 1944 — CPLN en France 8, rue Danton — Paris 5).

LISTY Józefa Grzybka

Już po świętach...

Panie Redaktorze!

„W sali tej albowiem wśród mnóstwa drzew, z miodu lipcowego była sadzawka, z wyspą zielonym owsem pokrytą, na której się pasi święty baranek z chorażką, mający oczy z dwóch karbunkulów... Na tego baranka godziło czterech dzików okropnej wielkości, upieczonych całkowie, a dwanaście jeleni ze złotymi rogami w różnych pozurach wyskakiwało z lasu, który był z drzew pomarańczowych, różnemi konfektami obrodzony. Gdy tu same mięsiva, to w przyległej komnacie były ciastka i napoje niemniej misternie ułożone. Nie lasy tam, ale baby podobne skatom nosiły na głowach z migdałowych murów grody i fortece... Nie będę tu opisywał mnóstgi różnej konwi, rostruchanów, czar złotych i srebrnych, i kryształowych, i win różnych, i miodów, i maimajów...”

Od wielu już lat ten opis storopolskiego święconego, który zawiązujemy Słowackiemu, przypomina mi się przed Wielkanocą, wraca w myślach i prawie co roku odczytuję go na nowo, co zawsze przyprowadza mnie o nową radość. Wracanie do tego „Święconego u J. O. Księcia Radziwiła Sierotki” należy do mojej prywatnej tradycji wielkanocnej, jeśli tak można powiedzieć. Raduje mnie wystawność, przepych, obfitość tego dawnego święconego, widowiskowość opisu Słowackiego.

Niedawno temu byłem w kinie i oglądałem m.in. krótkometrażowy film o kolejarzu, maszyniście, który, kiedy zaproponowano mu, aby rzucił parowóz, na którym spędził kawał życia, i zaczął jeździć lokomotywą elektryczną — nie mógł w żaden sposób zdecydować się na to. Lokomotywa elektryczna jest wygodniejsza, i w ogóle — tłumaczył przetożony, ale nadaremnie — stary maszynista kochał swój stary parowóz i już. Otóż myślę, że jestem pod pewnym względem trochę podobny do tego starego maszynisty.

Kiedy bowiem przed Wielkanocą przypominam sobie opis starodawnego święconego, a potem i nasze, emigracyjne, Święta Wielkanocne z dawniejszych lat — wówczas wzbiera we mnie żal za przeszłością a w obecnej, w dzisiejszej atmosferze Świąt Wielkanocnych czuję się akurat tak, jak ów maszynista w ładnej i „komfortowej”, ale obcej lokomotywie elektrycznej. Czegoś mi najwyraźniej brak. Czego? — Brak mi na przykład widoku dzieci, które niegdyś — w pierwszych latach powojennych oglądałem to po raz ostatni — wybiegały w Wielki Piątek na ulice, z pędzelkami i pisankami, aby pochwalić się przed rówieśnikami kolejnym „arcydziełem”. Było w takim widoku coś głęboko wzruszającego. A dziś — nikt już pra-

wie pisanek nie maluje, bo podobno „ça fait vieux jeu”, to traci myślką... Albo dynugus: niegdyś, jeszcze zresztą nie tak dawno temu, przygotowywano się doń, zarówno u Polaków, jak i u Francuzów, którzy przejęli od nas ten przeuroczy zwyczaj z zabarwionym namaszczaniem, oblewaniem było długie i planowe. A dziś — spróbujcie — no tak kogo oblać — gotów pójść na merostwo i zameldować, że krzywdą mu się, panie święty, dzieje. Albo święcone; jeszcze parę lat temu zasadą było: bez święconego ani rusz. Musiały być babki własnej, domowej roboty, ładnie malowane pisanki, szynka, bukszpan, wszystko to musiało być ułożone jak się należy na stole nakrytym lśniącym, białym obrusem, w wielkanocne rano wszyscy w rodzinie jedli razem to uroczyście obfite śniadanie, a dziś? Pisanek, jak zauważyłem, nikt już prawie nie maluje, babki i placki są bez smaku, bo nie piecze się tego w domu, jak dawniej, tylko kupuje się u piekarzy i cukierników (takie nastały czasy, że niewiasty nie mają czasu...) za wspólne śniadanie wielkanocne to w oczach wielu młodych ludzi coś w rodzaju przesądu. W dzień Wielkanocy nie ma już wspólnego, uroczystego śniadania — jedni śpią, a drugich nie ma w domu — od samego rana siedzą w „P.M.U.” Kiedy na to wszystko patrzę, czuję żal za przeszłością. Skomercjalizowała się Wielkanoc, zuniformizowała się, wszystkie baranki są takie same, wszystkie placki mają — jednakowy zapach. Gdzież się podziały urok i poezja dawnych Świąt Wielkanocnych? Mais ou sont les Pâques d'antan?

Tak to wdychałem sobie przed Wielkanocą — tak z pewnością wdychali sobie i inni starzy i starsi emigranci — przed Wielkanocą, która w tym roku nadeszła w sposób

dość osobliwy, stanowiąc niejako przednią straż wesołego i zaiganego pierwszego kwietnia. Chyba to tegoroczne spokrewnienie w czasie Wielkiejnocy i Prima Aprilis spowodowało, że przypomniła mi się przed chwilą wesoła wielkanocna historia, którą chciałbym tutaj przytoczyć. Jej autorem jest cudowny igrarz, nieoceniony i niedożałowany Kornel Makuszyński. Przepisuję ją z jego „Kartek z kalendarza”. Postuchajcie, proszę:

„W zaraniu mojej młodości, jakieś osiemdziesiąt czy dziewięćdziesiąt lat temu, kiedy potrasałem grzywą i wydałem na świat dzikie okrzyki radości, praktykowałem w jednym wielkim piśmie, które od tego czasu zaczęło gwałtownie tracić abonentów. Wtedy to, trochę z psich figlów, a trochę z racji tak zwanego „wierszowego”, wysmażyłem do uroczystego numeru wielkanocnego potrawną bujdo o „Święconych u Beduinów”. Oznajmiłem w niej ostupałym Polakom, że smagły ten, nigdy nie kąpiący się, a rycerski szczer czyni sobie na Wielkanoc pisanki ze strusich jajeczek, które maluje na szkarłatno (!), przy czym szeik, brodaty ich generał, odśpiewuje coś podobnego do polskiej koledy, której go ongi nauczył Emir Rzewuski. Ludzie plakali rzewnymi łzami czytając to lajdactwo, ponieważ zaś historia była śliczna i wybornie „okolicznościowa”, przedrukowały ją skwapliwie wszystkie prowincjonalne pisma. Najcudowniejsze zaś było to, że po roku przedrukowało ją moje własne pismo, wyciąwszy ją z jakiegoś obrazkowego tygodnika.

— Nu? — jak mówi jeden mędrzec.”

A jednak i te święta będę z łezką wspominać. Taka to już natura ludzka...

JÓZEF GRZYBEK Z NORDU

PRZEPRASZAMY! W Redakcji panowała również euforia przedświąteczna, w wyniku której poprzedni list Józefa Grzybka zapatrzony został w nagłówek „Raduj mnie święta”, zamiast właściwego tytułu: „Mickiewicz? connais pas!?” Czytelnicy na pewno nam wybaczą. Dziękujemy.



„Jeszcze w kwietniu zimno i na żaby, i na baby, i na las — ale najwięcej na nas” — mawiało się kiedyś na wsi polskiej, gdy nagle zimno zmuszało do wciągnięcia na grzbiec ciepłego kożuszka. W północnych stronach Francji na wyżynach przymrozki są już bardzo rzadkie, a wzrastanie roślin przybiera na sile, równomiernie z zakwitaniem drzew liściastych, krzewów ozdobnych i wczesnych kwiatów wiosennych.

NA POLU rolnik siebie lacerne, sparceję (sainfoin), by mieć paszę dla bydła, a łubin (lupin) i wykę (vesce), by później przyorać jako nawóz zielony; broniuje wcześniejszy posiew, obsadza już rośliny podrastające i wajuje łąkę.

NA ZAGONACH do połowy kwietnia można dokończyć siew roślin, których nie zdążono zasiać w ubiegłym — jak o tym pisaliśmy — miesiącu. Sadzonki sałat, kapusty, kalafiorów wczesnych (choux-fleurs), porów, cebuli będą sadzone w drugiej połowie miesiąca i nadal będziemy siać rzodkiew, wczesną marchew, sałaty, buraczki czerwone (w drugiej połowie miesiąca), szpinak, by zapewnić kolejność zbioru warzyw.

Wczesne kartofle należy sadzić bez dzielenia sadzonek; dla wczesnych odstęp 45 cm i 60—70 dla późnych. Na czosnek pora już nieco spóźniona, ale na ziemi wilgotnej można jeszcze posadzić.

Jak to już nieraz radziliśmy, amatorzy fasoli (haricots nains) rzykują już po piętnastym siew tej rośliny na zagonie a ostrożniejsi hodują ją w domu w doniczkach i skrzynkach, by rozsądzić, gdy ziemia będzie już więcej wygrzana promieniami słońca i gdy minie obawa przymrozku.

Anthonyme du pommier: niszczy jabłoń, składa jajka w pąkach kwiatnych, wyłęgła gąsienica wyżera wnętrza pąka, który żółknie i usycha. Spryskiwać trzeba, gdy pączki rosną i zaczyna się ukazywać białość plątka. Używać się: H.C.H., lindane i D.D.T.

Cécidomyie des poirettes: mała muszka znosząca jajka w pąkach gruszek. Owoce opalone stają się grubsze, zmieniają formę, czernieją i spadają. Walczyć z tymi szkodnikami trzeba w czasie rozwijania się pąków, stosując wyżej podane środki.

Oidium du pommier: pędy zaatakowane pokryte są jakby białą watą. Pierwsze spryskiwania gdy rosną pączki, drugie w 10 dni później, a potem jeszcze gdy opadną plątki kwiatów. Stosować: bouillie sulfocalcique, soufre de dinitrophénylcrotonate.

Monilia de l'abricotier: owoce gniją, choroba niszczy pędy i powoduje wyciek żywicy. Dwa lub trzy zabiegi: gdy drzewo ożywia się, gdy ma pączki różowe i gdy opadną kołnierzyki (używać się związków miedziowych — produits cupriques).

Tavelure du pommier et du poirier: liście jabłoni i gruszy dostają brunatnych plam, potem owoc jest atakowany, staje się plamisty i pokurczony. Zabiegi: gdy pączek zaczyna czerwień i aż na 15—20 dni przed zbiorem owocu. Środki ochronne: sulfate de cuivre, oxychlorure de cuivre, zirame, carbatène i podobne.

Chenilles défoliatrices: niszcza liście. Szkodły różne. Walka zimą, ale również po okwitnięciu przy pomocy l'arsenate du plomb.

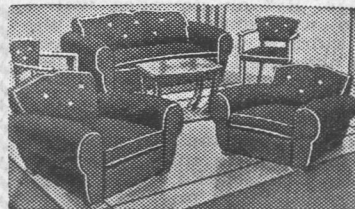
Puceron: wiele gatunków. Poważne ataki szkodnika kończą się śmiercią drzewa. Walczyć w początkach przy pomocy: H.C.H., lindane, parathion, isolan itp.

Acariens (araignées rouges): „czerwone pająki”; liście przybierają szarą barwę na skutek licznych nakłuć robaków i ich gąsienic. Zabieg zastosować jak tylko drzewo zacznie chorować. Używać E.P.N., parathion, dêméton, tétradrifon i innych.

Carpocapse: robak owocowy. Walczyć z nim w drugiej połowie maja, nim liszka wgrzyzie się w owoc, przy pomocy: arséniate de plomb, D.D.T., E.P.N., sevin, diéthon itp.

W ogródkach amatorskich, do których zaglądamy tylko od czasu do czasu, trudno posługiwać się specyfikami zawodowców. Stosuje się więc: Fruisinvil 54, Vilmorin lub Cuprodétoł Truffaut. Spryskuje się wtedy co jakies trzy tygodnie, z wyjątkiem okresu kwitnienia drzew, a to, by nie niszczyć pszczoł, aż na dwa tygodnie przed zbiorem owoców.

Wyniki są na ogół dodatnie, ale gdy choroba drzewa jest poważna, należy jednak zastosować środki mocniejsze podane wyżej.



OSIŃSKI
TAPICER
—DEKORATOR
149, rue Jules Guesde
ROUBAIX (Nord)

Urządzenie wnętrz mieszkalnych według różnych stylów
MEBLE — KUCHNIE FORMICA —
SALONY — SYPIALNIE — MATERACE
COSY — TAPCZANY — FOTELE
Odnawianie — reperacje — przeróbki
ODŚWIEŻANIE MATERACÓW
Roboty przyjęte rano — ukończone wieczorem
Firma udziela długoterminowych kredytów



2 obszerne nowoczesne magazyny gwarantują Wam nie spotykany dotąd wybór.
CONFORLUX ELECTROMENAGER: Elementy — szafki — kredensy — stoły i krzesła (stałe na składzie 150 stołów różnych rozmiarów i kolorów) — Kuchnie gazowe i na węgiel — Pralki elektryczne — Lodówki — Telewizory — Aparaty radiowe (Modulation de Fréquence)
CONFORLUX AMEUBLEMENT: Sypialnie — jadalnie (klasyczne i nowoczesne) — Studia, Salony...

KORZYŚCI:

- Bezpłatna konserwacja po sprzedaży (części i robocizna) w ciągu roku
- Dogodne warunki sprzedaży kredytowej
- Rabat 10% przy szybkiej wpłacie
- Premia dla każdego kupującego

ETS. JACQUES DEVAUX — 2-bis, rue Pasteur (obok fosse 2-bis) MARLES-LES-MINES — Tel: 10

KRONIKA RODZINNA

URODZILI SIĘ:

ST. MARIE-AUX-CHÊNES: Claude Szymański; COURCELLES-LEZ-LENS: Pascale Nowak, Christine Maciejewski; ANICHE: Christian Kalski; BETHUNE: Jean-Bernard Gliński; METZ: Corine Błażak; METZ-MONTIGNY-LES-METZ: Viviane Wyrwas; HARNES: Joanna Piętko, Marie-Agnès Kukla, Alain Kaczmarek, Sylvie Kaczmarek, Maryline Wojciechowski; Annie Zawadzka, Jean-Luc Walczak; MERICOURT: Izabella Świt; RAIMBEAUCOURT: Patrycja Wilczyńska, Betty Malinowska; FLERS-EN-ESCREBIEUX: Patrycja Skonieczka, Franciszek Szlarka, Julienne Tuszyńska, Bernard Florek, Jean-Luc Kurbabec; LENS: Eric Kazmierczak, Filip Jędrzejczak, Janette Kalinarczyk; SOMAIN: Katarzyna Konieczka, Filip Kaszyński, Natalia Krawczyk, Maryla Jaśniak, Corinne Gunia, Denis Górski, Jean-Marie Szuba, Marianna Biczynska, Lynda Gąsiorek, Dominika Maćkowiak, Martine Gwiszcz, Carole Tomczak, Kazimierz Wójciak, Martine Walięga, Bruno Koniusz, Fryderyk Tomowiak; DOUAI: Sylwia Grajkowska, Nadia Prusak, Krystyna Rybarczyk, Pascal Kaczka, Michał Kurowiak, Eric Wojtakowski, Izabella Staśkiewicz, Patrick Gryndziński; OSTRICOURT: Eric Grzęda; BARLIN: Katarzyna Bąk; GIVENCHY-EN-GOHELLE: Corinne Braciszewska; SALLAUMINES: Patrice Stachowiak; MAIZIERES-LES-METZ: Hervé Dzbanszek; LIEVIN: Eric Dziegiele, Weronika Walenciak, Bernard Wiśniewski; NOEUX-LES-MINES: Sylwia Piekarska; AVION: Jacky Jędraszek; SAINS-EN-GOHELLE: Natalia Pawłowska.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy, aby i te najmłodsze pociechy chowały się zdrowo.

MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:

WINGLES: Lidia Dąbrowska i Jan Cześniak; BARLIN: Janina Złotó i Claude Huszak; WAZIERS: Lucja Pawlak i Bernard Lecocure; FRAIS-MARAIS: Edyta Łopaczek i Jacques Laquay; FENAIN: Evelyne Mestdagh i Michał Łopiński; DOUAI: Pia Neubrand i Robert Senddecki, Irena Zajac i Witold Sokołowski; LIEVIN: Karolina Skrypiak i Józef Duczmal, Emilienne Devos i Stanisław Krzyszczyk; HOUDAIN: Alina Zielińska i Raymond Zieliński, Władysława Ławniczak i Edgard Morgand; BILLY-MONTIGNY: Francine Tranney i Henryk Popiołkiewicz; HARNES: Zofia Dulewska i François Donday; BETHUNE: René Caffard i Antoni Malec; COURCELLES-LEZ-LENS: Wanda Jamrozik i Raymond Jankowski.

Dołączamy nasze serdeczne gratulacje!

ZMARLI:

COURCELLES-LES-LENS: Christov Judkowiak, lat 70; NOYELLES-SOUS-LENS: Jan Kazmierczak, lat 46, Eleonora Szalewska z domu Nawrocki, lat 45, Carlina Martynowska z domu Walek lat 69; CARVIN: Stanisław Kowalski, lat 59; ANICHE: Rozalia Borowska z domu Nowaczyk, lat 49; BETHUNE: Wanda Szalata z domu Twardy, lat 51; HARNES: Paweł Kulik, lat 56, Antoni Wojciechowski, lat 82, Stanisław Adamek, lat 70, Bazyli Sawszak, lat 57, Stanisław Żmuda lat 63, Józef Pachurka, lat 66; DECHY: Marianna Zielińska z domu Straškowiak, lat 60; MERICOURT: Felix Laczor, Tadeusz Tirakowski; FLERS-EN-ESCREBIEUX: Jan Misiak, lat 79; NOEUX-LES-MINES:

Wiktor Marciniak z domu Łagoda, lat 90; EVIN-MALMAISON: Jan Goliński, lat 75; BULLY-LES-MINES: Marcin Pacholski, lat 74; AVION: Józef Chlebicki, lat 64; LA-BOURSE: Pelagia Solibieda z domu Krawiec, lat 89; HAILLICOURT: Jan Merta, lat 81; LIEVIN: Józefa Szczepaniak z domu Malmurowicz, lat 80, Eleonora Świergiel z domu Zażewska, lat 77, Jan Świat lat 64; SALLAUMINES: Jan Mościpan, Józef Hajdukowski, lat 61, Michał Andrzejak, lat 69; GRENAY: Stanisław Dwornik, lat 61, Marie-Madeleine Sliwińska, lat 17; BARLIN: Stanisław Andrzejewski, lat 67; METZ: Stefan Skonieczny, lat 44; LENS: Stanisław Błaszczak, lat 67, Kazimierz Tomczak, lat 58, Stanisław Pszeniczka, lat 74.

Rodzinom Zmarłych składamy wyrazy współczucia.

Wyróżnienie dawców krwi

DOUAI. Złotym medalem został wyróżniony p. Krystian Cerkak, a srebrnym p. Tadeusz Błażak. Do zarządu został wybrany m. in. p. Cerkak.

Najpiękniejsza

BRUAY-EN-ARTOIS. Spośród 25 kandydatek na królową piękności została wybrana p. J. Decque, zaś jej damą dworu p. Janina Gorzelańczyk z Houdain, ustępując pierwsze miejsce różnicą tylko 5 punktów. Trzecią była p. H. Adamska, czwartą p. Annick Mieloch, a ósmą p. Daniela Andrzejewska. Nowo obraną „królowę” ukoronowała zeszłoroczna Miss p. Daniela Ziarkiewicz.

Co, gdzie i jak należy załatwić?

ZAPISY DZIECI POLONII FRANCUSKIEJ NA KOLONIE I OBOZY W POLSCE

Podobnie, jak w latach poprzednich, dzieci i młodzież pochodzenia polskiego we Francji będą mogły spędzić tegoroczne wakacje letnie w Kraju.

Jak się dowiadujemy — Ministerstwo Oświaty w Warszawie oraz konsulaty polskie we Francji są już bardzo zaawansowane w pracach przygotowawczych do przeprowadzenia całej akcji.

Zapisy do dnia 15 kwietnia br.

Według uzyskanych przez nas informacji, zapisy dzieci i młodzieży przyjmowane są od zaraz przez wszystkie konsulaty polskie we Francji. Zgłoszenia będą przyjmowane w zasadzie do 15 kwietnia br.

Jakie są warunki wyjazdu dzieci na wakacje do Polski i jakie należy załatwić formalności?

Otóż — tak jak w latach ubiegłych — organizowane będą w tym roku kolonie i obozy letnie w najpiękniejszych zakątkach Polski. Wyjechać będą mogły dzieci i młodzież od lat 12 do 16 (powinny mieć ukończone 12 lat przed dniem 1 lipca 1964 r.). W obozach letnich będzie mogła uczestniczyć młodzież w wieku od 15 do 16 lat.

Pierwszeństwo w wyjeździe mają dzieci, które jeszcze dotychczas nie były na koloniach i obozach w Polsce, bądź też były 3 lub 4 lata temu. Jeśli będą wolne miejsca — przyjęte zostaną również dzieci, które przebywały na koloniach i obozach w Polsce

dwa lata temu. Niestety jednak te dzieci, które były na koloniach w ubiegłym roku, nie będą mogły wyjechać na kolonie w bieżącym roku. Dzieci te jednak będą mogły być przyjęte w tym roku na obozy letnie (oczywiście, jeśli po uwzględnieniu zasady pierwszeństwa zostaną jeszcze wolne miejsca i jeśli mają wymagany wiek, tzn. od 15 do 16 lat).

Jest rzeczą zrozumiałą, że na kolonie i obozy mogą wyjechać wyłącznie dzieci zdrowe, nie cierpiące na przewlekłe choroby (gruźlica płuc, chroniczne wady serca, reumatyzm). Dotyczy to również dzieci, które wymagają żywienia dietetycznego oraz rekonwalescentów po przebytych chorobach.

Każdy kandydat na kolonie i obozy letnie musi przejść dwa badania lekarskie: jedno w kwietniu, a drugie — kilka dni przed wyjazdem do Polski. Rodzice we własnym zakresie muszą pamiętać, aby pójść z dzieckiem do leka-

rza, ponieważ zbiorowe badania lekarskie nie będą przeprowadzane.

POBYT DZIECI NA KOLONIACH I OBOZACH LETNICH W POLSCE JEST CAŁKOWICIE BEZPŁATNY

Rodzice opłacają tylko część kosztów podróży, tzn. 200 F (opłata ta nie obejmuje kosztów paszportu francuskiego, bądź wizy francuskiej oraz dojazdu do punktu zbiorowego przy wyjeździe i powrocie dziecka).

Opłata powinna być uregulowana w terminie do 5 czerwca br. Nie opłacenie kwoty 200 F w tym terminie traktowane będzie jako rezygnacja z wyjazdu i dziecko zostanie skreślone z listy wyjeżdżających.

Zarówno wyjazdy na kolonie jak i obozy w Polsce są rejestrowane u odpowiednich władz francuskich i rodzice mogą podjąć starania w kasach ubezpieczenia społecznego o uzyskanie zwrotu części poniesionych kosztów z funduszu „Aide aux Vacances” (starania te winny być podejmowane indywidualnie przez rodziców).

Wyjazd na kolonie i obozy letnie odbędzie się w połowie lipca 1964 r. O dokładnym terminie i miejscu zbiórki rodzice będą zawiadomieni.

POLSKIE CIĄGNIKI I KOMBAJNY W PARYSKIM SALONIE ROLNICZYM

W tegorocznym międzynarodowym salonie rolniczym, organizowanym w pierwszej połowie marca br. na Pôrte de Versailles w Paryżu wzięła udział również Polska. W stoisku polskim wystawiono ciągniki produkowane przez fabrykę „Ursus” pod Warszawą, kombajn zbożowy krajowej produkcji oraz różnego rodzaju sprzęt rolniczy.

Polska Centrala Handlowa „Motoimport” nie pierwszy raz uczestniczy w paryskim salonie rolniczym. Specjaliści i klienci z różnych krajów, którzy już w poprzednich latach zakupili polskie ciągniki i sprzęt rolniczy, żywo zainteresowali się polską ekspozycją. Zaciekawienie wzbudził nowy, ulepszony model polskiego ciągnika „Ursus C-328”. Jest to stosunkowo niewielki ciągnik, nadający się do różnych prac w małym i średnim gospodarstwie rolnym. Cennymi zaletami polskiego ciągnika są: bardzo niskie zużycie paliwa i łatwość obsługi.

Ciekawe na przykład, że Włochy zakupiły ostatnio 500 polskich ciągników, mimo że — jak wiadomo — kraj ten znany jest z rozwiniętego i stojącego na wysokim poziomie przemysłu motoryzacyj-

nego oraz maszyn rolniczych. Niewątpliwie świadczy to o tym, że ten typ polskiego ciągnika odpowiada realnym zapotrzebowaniom odbiorcy.

Jak informują nas organizatorzy polskiego stoiska, ciągniki „Ursus” zaczynają również wkraczać na rynki belgijski i holenderski. Sprzedaż polskich ciągników we Francji, rozpoczęta przed trzema laty, wykazuje ciągłą tendencję wzrostową. Indywidualni nabywcy francuscy zadowoleni są z polskich ciągników, zwłaszcza że dobrze funkcjonuje tzw. „service après vente”.

Tych wszystkich, którzy interesują się bliżej ciągnikami „Ursus” i warunkami ich sprzedaży we Francji, prosimy o zwrócenie się do przedstawicielstwa „Motoimportu” we Francji: ACTIF 39, rue Danger — Paris XIX.

Po raz pierwszy w salonie paryskim Polska zaprezentowała kombajn zbożowy własnej produkcji. Nadaje się on raczej dla większych gospodarstw. Według zgodnej opinii fachowców jego konstrukcja odpowiada najnowszym wymagom techniki. Pierwsze partie tych kombajnów zakupione zostały już przez Belgię i Brazylię. (j)



BAL „ODRY-NYSY” w ST. QUENTIN

Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie

zaprasza na wielki bal

LA NUIT FRANCO-POLONAISE

4 kwietnia w Salon du Palais d'Été, rue Anatole France w Saint-Quentin.

Do tańca przygrywać będzie słynny zespół francusko-polski RUDY KRAKOWSKI z udziałem znakomitych pieśniarzy, m. in.: Jean JANY — „Grand Succès du disque polonais”.

Tańce dawne i nowoczesne Tańce francuskie i polskie

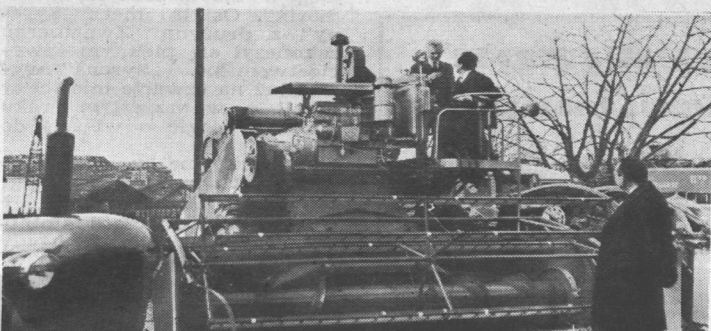
Na miejscu sprzedaż lalek, płyt, książek, znaczków pocztowych, wyrobów artystycznych z Polski.

Bufet zaopatrzone w dania polskie i francuskie.

Wstęp 8 F

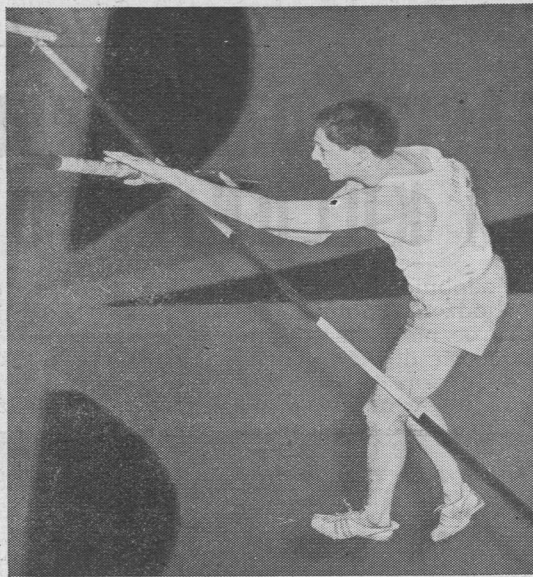
Rezerwacja stolika 5 F

Prosimy o rezerwowanie stolików — Café Raoul, rue Croix Belle Porte w Saint-Quentin, ze względu na ograniczoną ich ilość.





Jerzy Juśkowiak narzekał na twardą bieżnię z desek w Lyonie. W finałowym biegu na 60 jardów był czwarty. Poprawił się na zawodach w Finlandii, gdzie na 60 m był drugi



Młodziecki Osiński przy skoku na wysokość 4,75 m nie miał szczęścia. Niestety, lekko dotknięta poprzeczka spadła w kilka sekund później, gdy Polak już wylądował na macie

SUKCES POLAKÓW W LYONIE

Edward Czernik idzie śladami Brumela!



Dokończenie ze str. 3

Wynik młodzieckiego Osińskiego w skoku o tyczce (4,65 m), pięknie zbudowanych kulmiotaczy: Komara (18,42 m) i Sosgórnika (18,07) — to dalsze wspaniałe rezultaty godne i nowojorskiej hali — Madison Square Garden.

Komentarze prasy francuskiej, radia i telewizji, najlepiej mówią o tym. Era mistrzów Europy ze Sztokholmu (Krzyszkwski, Chromik, Rut i Sidło) kończy się. Nową erę zapoczątkowali Komar, Czernik, Osiński i inni. Radzimy zapamiętać te nazwiska. Już na olimpiadzie w Tokio usłyszymy o nich na pewno.

C. K.

„Ziarnko do ziarnka...“

DOBRY PRZYKŁAD

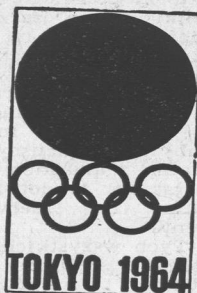
Czesław Kucharski, kierownik biura podróży „Gralla” w Paryżu, wpłacając za pośrednictwem naszej redakcji na Polski Fundusz Olimpijski 250 F zwraca się z takim apelem:

— Przedstawiciele i kierownicy wszystkich francuskich biur podróży, które organizują wyjazdy i wycieczki do Polski — włączcie się do naszej akcji zbiórki na Polski Fundusz Olimpijski, idąc za moim przykładem!

WPLATY CZYTELNIKÓW „TYGODNIKA” NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI

p. RYBSKI — St. Etienne	75 F
p. ŚWIATEK — Le Havre Gravelle (Seine Mme)	10 F
p. JURASZEK — Puy-de-Celles (P. de D.)	5 F
p. WŁODARSKI — Loos-en-Gohelle (P. de C.)	5 F
p. KAŻMIERCZAK — Avion (P. de C.)	3 F
p. ZABOROWSKI — Queivrechain (Nord)	3 F

JEŚLI KAŻDY Z NAS DA TYLKO 1 F, POWIĘKSZYMY EKIPĘ POLSKĄ NA OLIMPIADĘ



Władysław Komar, jeden z największych młodych talentów na świecie w pchnięciu kulą. Ma on szansę zbliżyć się do granicy 20 metrów

KRONIKA SPORTOWA

PIŁKA NOŻNA

BRUAY-EN-ARTOIS. US Bruay — Tourcoing 1:0. Dopiero w ostatniej minucie gry potrafili gospodarze uzyskać zwycięską bramkę po pięknej akcji: Urbaniak — Kaczmarek. Poza tymi dwoma graczami do sukcesu przyczynili się w dużym stopniu: Imiela, Wala, Pozal, Kędzia bramkarz Kaniecki.

HENIN-LIETARD. Hénin — Aubercicourt 1:0. Piękne podanie Baka pozwoliło uzyskać gospodarzom zwycięstwo.

W drużynie gospodarzy wyróżnił się Bák i Kaczmarek, zaś w Aubercicourt obok bramkarza Domagały, Szeliga, Szatan i Kaszera.

MAZINGARBE. US Mazingarbe — AS Béthune 0:7. Ciężka przegrana na własnym boisku. Drużyna Galińskiego i Zydorczyka dominowała przez cały czas nad słabo grającymi gospodarzami.

GIRAUMONT. KS Girumont — FC Metz 1:0. Nikłe zwycięstwo zapewniło w dalszym ciągu pierwsze miejsce na „tableau d'honneur”. Zespół trzech Adamczaków wzmocniony Borowskim potrafił jednak przełamać czujność nader skutecznie broniącego Ławniczaka.

LONGWY. US. Longwy — CS Blenod 4:1. Kwaśniewski i Fornalik nie zdali uratować szans na mistrzostwo grupy.

CREUTZWALD. US Jarny — Creutzwald 1:0. Po 30 sekundach gry US Jarny prowadziło 1:0. Wynik nie uległ zmianie, chociaż Maleska z Creutzwald robił wszystko, aby uchronić swoją drużynę przed spadkiem.

MONT-BONVILLERS. Bonviller — Piennes 3:0. Piennes straciło ostatnie szanse. Do zwycięstwa przyczynili się głównie Lucien i Jules Rodakowie. W zespole pokonanych dobrze grali i strzelali Buchanec i Zybala.

HOME COURT. Homecourt — Serreguemines 5:0. Lider tabeli wygrał wysoko. Bramki strzelili: Wójcik, Szymański i Fuglewicz, którzy obok Piskadły byli najlepszymi graczami na boisku.

BIEGI PRZEŁAJOWE

LOOS - EN - GOHELLE. W biegu młodzieżowym organizowanym w ramach spółdzielni górniczych zdobyli dobre

miejsca m. in.: Dziewczęta: 1) Chmielewska, 3) M. Szymczak, 4) A. Gromada, 5) C. Gasprowicz, 8) J. Burzała. Beniamins 1952—1953: 2) E. Skrzydlewski, 6) P. Skrzydlewski, Minimes 1950: 2) J. Hocma, 3) G. Kucheda, 5) J. Michalski, 6) C. Wójciak. Minimes 1949: 2) R. Kucheda, 4) J. Złotyś, 13) R. Kubiak, 15) J. Skiba. Cadets: 1) C. Pilarowski.

FERFAY. W szkolnym biegu młodzieżowym w poszczególnych kategoriach zajęli m. in. miejsca: Grupa dziewcząt — Minimes B: 1) J. Janowska, 7) J. Trojan; Minimes A: 6) I. Kurczewska, 13) H. Lojtek. Chłopcy: Minimes B: 1) B. Wasilewski, 3) B. Stefaniak, 20) J. Niewidziała. Minimes A: 10) B. Szuklarek. Cadets: 7) M. Jurkiewicz. Beniamins: 19) M. Kriuk.



HELSINKI — Czernik continue sur sa lancée. En meeting internationale „indoor” dans la capitale finlandaise il a accompli 2,10 m au saut en hauteur. Sokolowski, après ses mécomptes de Lyon, a de nouveau réalisé 4,80 à la perche, derrière l'ancien recordman mondial Nikula (également 4,80). Komar a remporté le poids avec 17,69.

VARSOVIE — Par un temps glacial, sur des terrains mi- enneigés mi-bourbeux, les footballeurs ont ouvert la saison de printemps. Legia-Varsovie, battant ŁKS-Lódź par 1:0, mène toujours en I-e Division, devant Górnik-Zabrze (vainqueur de Pogoń-Szczecin par 4:0) et Zagłębie-Sosnowiec (2:1 contre Arkonia-Szczecin).

BUDAPEST — Le junior varsovien Norbert Ozimek a de nouveau battu deux records mondiaux aux poids et haltères, dans la catégorie des mi-lourds: arraché — 133 kg, épaulé-jeté — 163 kg. Ozimek a égalisé son record mondial junior aux trois mouvements avec 420 kg.

ŻYCZYMY NOWYCH ZWYCIĘSTW „SYRENIE”

„Syrena”, to drużyna siatkówki zrzeszająca polską młodzież z okręgu Liège. Klub istnieje od dawna. Powstał jako jeden z pierwszych na terenie Belgii, propagując tę dyscyplinę sportu. Przez szereg lat prezesem klubu był nauczyciel p. Kuc.

„Syrena” wreszcie wywalczyła wejście do III ligi państwowej. Chłopcy grają w białych koszulkach i czerwonych spodenkach, z emblematem warszawskiej Syreny na piersiach. Pod siatką witają swych przeciwników okrzykiem „Cześć!”.

Trzeba stwierdzić, że w pierwszej rundzie rozgrywek niezbyt powodziło się drużynie. Jednak na początku rozgrywek II rundy pierwsze zwycięstwo z Retinne podniosło ducha drużyny. Chłopcy uwierzyli znów w swoje siły. Przyszły następne zwycięstwa, a wreszcie nad przodującą w tabeli drużyną „Ambiorix”. Ostatni mecz „Syreny” z drużyną Zwartbergu zakończył się pięknym zwycięstwem 3:0. „Syrena” wyszła już na czwarte miejsce w tabeli, a w przyszłym roku walczyć będzie o wejście do II ligi.

„Syrena” ma przecież sporo dobrych zawodników, jak: Stanisław Grześkowiak, czy Jan Osetek, dobrze i ambitnie grający kapitan drużyny

Paweł Okwieka, świetny taktycznie Edmund Kaluża, czy Edward Dziwiński. Dobrze walczy na boisku grający od niedawna Guy Okwieka. Wielką nadzieją dla drużyny są: Ryszard Siemek, Michał Piśula, Ryszard Wieczorek.

Liczna Polonia okręgu Liège pragnie widzieć następnego zwycięstwa swojej drużyny.

(PP)

TYGODNIK POLSKI La Semaine Polonaise

23, rue Taitbout, Paris IX
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

Przedstawiciel w Belgii
OL KUC
COURCELLES-HAINAUT
2, rue du Temple, 2
C.C.P. 66.69.45 Liège

Przedstawiciel w Polsce
RUCH — Warszawa
ul. Wilcza 46

Cena prenumeraty:
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.

Le Président-Directeur Général
M. DARCHE

IMPRIMERIE
Zakład Graficzny „Ruch”
Vars., ul. Ludna 4

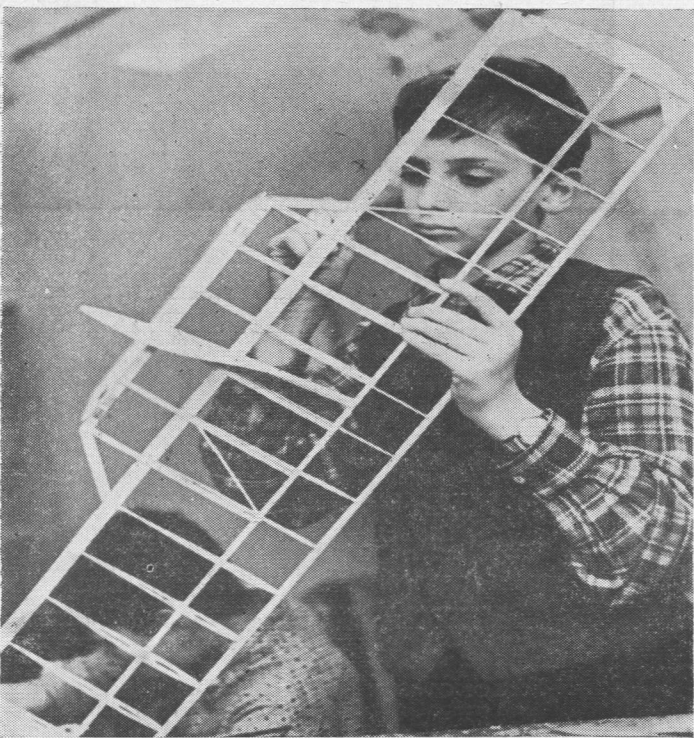
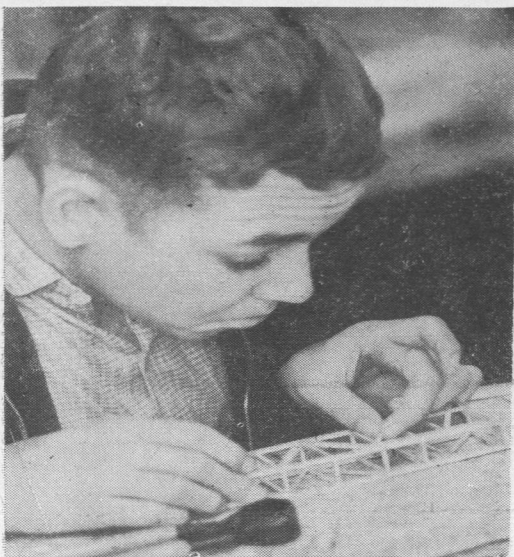
RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

• Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego •

LENG — PICARD ET C-je 16, Place de la Liberté, 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



W MODELARNI

SIEDEM TYSIĘCY warszawskich dziewcząt i chłopców w wieku od 7 do 18 lat uczęszcza od dziewięciu lat do Młodzieżowego Pałacu Kultury w Warszawie. Zależnie od swych zamiłowań zajmują się oni w chwilach wolnych od zajęć szkolnych najprzeróżniejszymi dziedzinami życia technicznego, artystycznego i sportowego.

Dużą popularnością wśród młodzieży cieszy się dział techniki, który dysponuje, między innymi, pracownią modelarstwa lotniczego. Około 180 dziewcząt i chłopców przygotowuje się tutaj do pięknego sportu spadochroniarskiego i pilotażu, a także tworzy modele szybowców, samolotów wyczynowych. Spod pracowni rąk utalentowanej młodzieży obok modeli wychodzą również poważniejsze dzieła. Na przykład ostatnio zbudowano poduszkowiec, który może unosić w powietrze bagaż 70 kg. Nasze zdjęcia przedstawiają tylko jeden dział modelarni lotniczej.

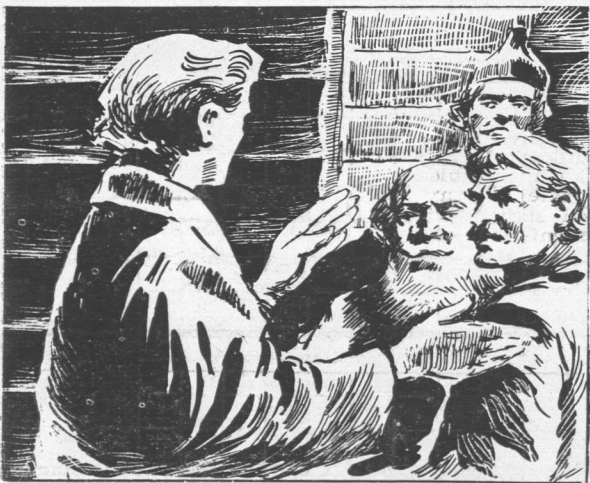


Przemysław

(6)

Słowiańskie plemiona Lechitów i Polan, zamieszkujące tereny nad rzeką Białą, prowadziły spory, a nawet krwawe boje, o ziemię i tereny łowieckie. Przemysław, książę Lechitów i Swiatopek, przewodzący Polanom, rozdzieleni waśniami nie mogli skutecznie odpiierać najazdów Gotów, Manów i Rudych.

W lechickiej Drewnicy uczowano po skończonych pomyślnie łowach, gdy nadeszła wieść, że nadciągają zastępy najeźdźców. Przemysław po naradzie z osiadłym na jego dworze Grekiem Agatonem, wysłał oddział dla rozpoznania liczności wroga. Schwytany jeńiec wyznał, że plemię Rudych kroczy na podbój nowych ziem. Ruszono na spotkanie wroga. Wojowie Przemysława po krwawej walce rozgromili drużyny Rudych, którzy uszli z pola uprawy, zabijając Agatona. Nastąpił spokój, ale nie na długo. Poselstwo od Swiatopeka zwróciło się o pomoc ziem polanowych, które zaatakowali Manowie i Goci.



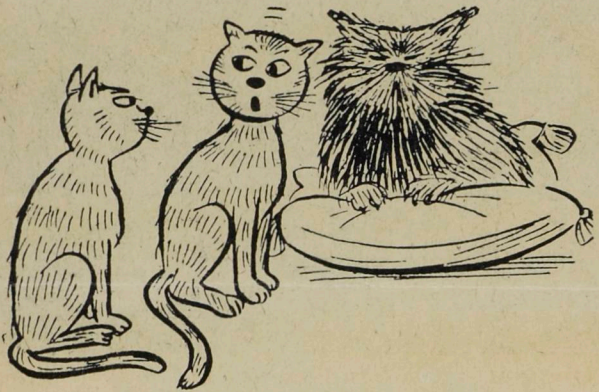
Przemysław odprawił posłów i wezwał Radana, Wita i najstarszych wojów, z którymi zawsze podejmował ważne decyzje wymagające rozważań. Czy pozostać w chatkach, wyjednawszy u Altmana poniechania ataków, czy stanąć w obronie Białogrodu? **Zaległo milczenie. Przerwał je Radan.** — Wróg straszny i silny, może nas pokonać, ale gdy podbije ziemie polanowe, pociągnie i ku nam. Czy wówczas damy mu radę? **Sprzeciwił się temu Leszczyca.** — Niech Białogród spotka pohańbienie!



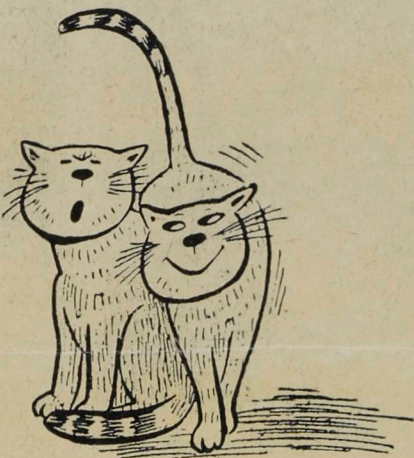
Gromada starszych wicowała. Jedni nie mogli darować Swiatopekowi lekceważenia polanowych rodów, inni uważali, że czas porzucić urazy i bronić się razem w obliczu najazdu wrogów. **Swary te przerwał Wit:** Opuścić Polan w niedoli, to opuścić siebie samych. Spokój nasz tylko chwilę trwać będzie. Wróg i nam założy pęta, a nasze siola spali. **Milczący dotąd Przemysław wstał zza stołu i patrząc na Leszczyca rzekł:** Swiatopek znieważał nas, ale polanowe dziedzictwo postaramy się ocalić!



Spośród jeńców wziętych do niewoli przez Rudych ocalał tylko Agaton. Innych po kłesce pod Drewnicą bez litości wymordowano. Od śmierci ocalało go to, że był Grekiem. Wyłudaczył chytrze, że do chwycenia oręza zmusili go Lechici. Agaton znalazł się w obozie Gotów jako tłumacz ich wodza Tota. Rudi uprowadzili go i sprzedali Gotom wyruszającym na Białogród. Pozyskał on zaufanie Tota nazywając go najpotężniejszym wodzem przewyższającym walecznością słynnych wodzów greckich.



- Nic jej nie rozumiem,
ona miauczy po angorsku
- Je ne comprends rien,
elle miaule en angora

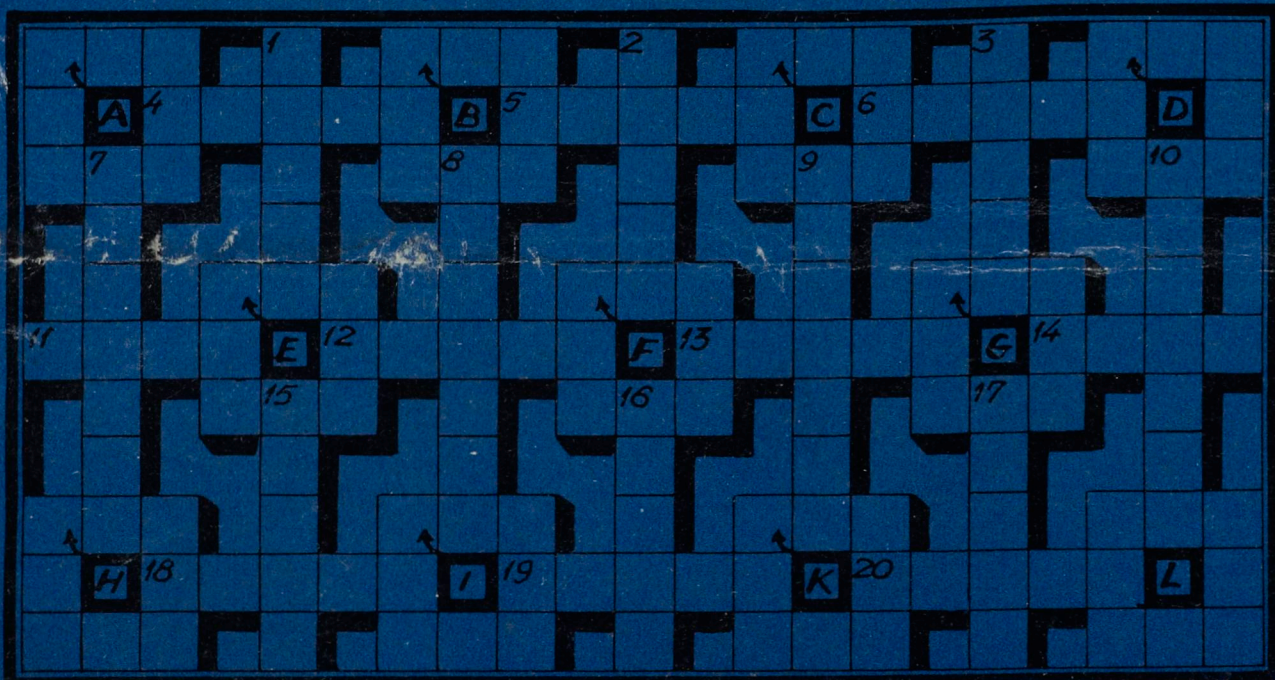


- Wszyscy tacy sami, najpierw
mrr... mrr... a potem nas rzucacie
- Tous pareils, d'abord des mamours,
puis vous nous abandonnez



- To na pewno woła twój Tazio,
ale skąd się wziął na dachu?
- C'est ton flirt qui t'appelle,
mais que fait-il sur le toit?

WIRO - KRZYŻÓWKA



WIROWO: (dokoła liter, strzałka wskazuje początek i kierunek wpisywania) A) zakażenie lub zepsucie, zgnilizna moralna, B) zgodne współżycie lub rodzaj akordeonu, C) czystość, schludność i ład w mieszkaniu, D) bardzo prosty przyrząd do liczenia, E) gatunek wędliny, F) żądanie, wymaganie, życzenie, G) procentowe wynagrodzenie za czynności handlowe, H) „fabryka” okrętów, I) słodka część obiadu, K) magazyn do przechowywania artykułów żywnościowych, L) lekarz specjalista w zakresie chorób oczu (początek słowa w lewym górnym rogu).

POZIOMO: 4) materiał garncarski, 5) poszedł na jarmark i kupił sobie oś, 6) afrykański, pasiasty krewniak konia, 11) to, do czego przyczepia się rzep, 12) najszyszy pies myśliwski, 13) wcięcie w pasie, stan, 14) gady pełzające jadowite i niejadowite, 18) bywa przed burzą, 19) deszcz jak z cebra, 20) lęk, strach.

PIONOWO: 1) królowa polskich rzek, 2) uciekła tam przepióreczka, 3) odzież, strój, 7) modniś, strojniś, 8) pierwsze wiosenne warzywa, 9) tkanina na odzież roboczą, 10) ten, kto zaciągnął dług, 15) droga bita, 16) przywódca partii politycznej, 17) entuzjizm czasem słomiany.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Rozrywki umysłowe

POLSKIE MIASTA (5)

POZIOMO: 1) król polski Jan III, który rozgromił Turków pod Wiedniem w 1683 r., 6) najemna służba u właścicieli ziemskich lub miasto górnicze w Zagłębiu Dąbrowskim, 7) skrzynka, do której wrzuca się karty wyborcze, 8) łukowate pasma włosów nad oczodołami, 10) dęte drewniane instrumenty muzyczne, 14) turystyczny domek płócienny, 16) krótka ręczna broń palna, 20) uczeń, wychowanek (wyraz pochodzenia francuskiego), 21) przysłówiowe pokorne, które dwie matki ssie, 22) to, z czego plotkarze robią widły, 25) hitlerowiec, faszysta, 26) gatunek wierzby służącej do wyrobów koszykarskich, 27) można mieć w banku, 28) pozostałość, ostatek.

PIONOWO: 1) czym za młodu nasiąknię, tym na starość trąci, 2) najstarsza kopalnia soli w woj. krakowskim, 3) środek usypiający i znieczulający, 4) krzyżówkowe pole, którego wszystkie boki są równe, 5) inaczej winda, 9) kości obrane z mięsa, 11) miasto, które było pierwszą

stolicą państwa polskiego, 12) dwanaście miesięcy, 13) walczą z ogniem, 15) pierwszy władca Polski z rodziny Piastów, 17) liście drzew szpilkowych, 18) materiał opatrunkowy, namiastka waty pochodzenia drzewnego, 19) rozbójnik morski, korsarz, 23) chwast pospolity, klujący, 24) przedmiot osobliwy, niezwykajny lub próbka wyrobu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI POLSKIE MIASTA (3)

POZIOMO: 1) konkurent, 6) patrony, 7) Alpy, 9) bujak, 11) Gniezno, 14) goplana, 16) okaryna, 20) traf, 22) kask, 23) konstytucja, 24) rogalik, 25) maskota.

PIONOWO: 2) Oradour, 3) korona, 4) runda, 5) tradycja, 8) libacja, 10) kopia, 11) Grottger, 12) igła, 13) zoo, 15) kryzys, 17) kłuski, 18) natura, 19) skórka, 21) flota, 22) kajak.

ROZWIĄZANIE DOPEŁNIANKI Z NR 12

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) rywale, 2) lampas, 3) bławat, 4) kordon, 5) Bachus, 6) szuwar, 7) majtek, 8) szarak, 9) pokład, 10) cywile, 11) pogoda, 12) ciasto, 13) kornet, 14) kantor, 15) rycyna, 16) prusak.
Hasło zadania: W MARCU JAK W GARNCU.

